

Zawarte za granicą małżeństwo osób tej samej płci musi zostać uznane również w Polsce – orzekł NSA

B7

Wojna z Iranem kosztuje izraelską armię 320 mln dol. dziennie. Aby ją sfinansować, rząd znówelizuje budżet

A12

DGP

Dziennik Gazeta Prawna

PONIEDZIAŁEK
23 MARCA 2026
DGP.pl

NR 56 (6725) ROK 32 ISSN 2080-6744, NR INDEKSU 348 066

PATRZYMY OBIEKTYWNIEMIE ■ PISZEMY ODPOWIEDZIALNIE

9,90 zł
CENA GAZETY (W TYM 8% VAT)

DGP Więcej niż gazeta: wideo, podcasty, analizy na **DGP.pl**

Nikt nie wydawał tyle na wojsko

WŁADYSŁAW KOSINIAK-KAMYSZ,
WICEPREMIER, MINISTER
OBRONY NARODOWEJ

Jestem za tym, by procedować prezydencką ustawę SAFE o proc., ale w kształcie, w którym przedstawił ją prezydent, jest ona niekonstytucyjna

Pieniądze z unijnego SAFE pójdą na bezpieczeństwo państwa. Przekazujemy na ten cel najwięcej w historii

Prezydent zawetował instrument, dzięki któremu pieniądze byłyby lepiej wykorzystane. To był szerszy program, który obejmował MSWiA i infrastrukturę. Chcieliśmy, by prezydent był patronem projektu, który połączy różne środowiska

A3



fot. Wojtek Górecki

Faktury w KSeF niezgodne z ustawą o VAT

KSeF

PODATKI

Katarzyna Jędrzejewska
katarzyna.jedrzejewska@infor.pl

Księgowi szukają na fakturach w Krajowym Systemie e-Faktur informacji, jaka jest łączna wartość sprzedaży netto i łączna kwota VAT. Ale ich nie widzą, choć ustawa wymaga ich zamieszczenia. Jak to możliwe, że tych danych nie ma? Księgowe i księgo-

wi od lat są przyzwyczajeni do tego, że mają je na fakturze wystawionej czy to na papierze, czy elektronicznie (w formacie .pdf).

Wstyd, że Ministerstwo Finansów nie jest w stanie poprawnie zaimplementować na potrzeby KSeF nawet takich prostych, technicznych kwestii – komentuje bez ogródek Zdzisław Modzelewski, doradca podatkowy i partner w GWW Tax. Problemu nie ma, gdy sprzedaje się opodatkowana według jednej stawki VAT, ale gdy jest objęta różnymi stawkami (np. 5 proc., 8 proc.

i 23 proc.) – a tak najczęściej jest przy zakupach artykułów spożywczych – wtedy bez podsumowania ani rusz. Sumy pozwalają księgowym na sprawdzenie, czy faktura została prawidłowo zaksięgowana. – Dzięki temu można szybko zweryfikować, czy kwoty wynikające z poszczególnych pozycji faktury sumują się prawidłowo oraz czy nie wystąpiły różnice wynikające z zaokrążeń – tłumaczy Patrycja Kubisa, doradca podatkowy w kancelarii KiB. © B1

Jak stosować nowe znaczniki w JPK_VAT? Mamy wyjaśnienia MF – czytaj na dgp.pl

Unia hamuje ETS. Energia potanieje?

ENERGETYKA

Bruksela uchyliła furtkę do złagodzenia systemu handlu emisjami. Walka o skalę korekty potrwa co najmniej do lipca

Aleksandra Hołownia
aleksandra.holownia@infor.pl

Rada Europejska nie podważyła wprowadzenia systemu ETS, ale jasno pokazała, że nie zamierza go pozostawić bez korekt. To istotna zmiana – przyznaje w rozmowie z DGP Robert Jeszke, kierownik Krajowego Ośrodka Bilansowania i Zarządzania Emisjami. Podkreśla, że do niedawna w Brukseli dominowała logika obrony status quo. Dziś mowa jest już wprost o potrzebie dostosowania systemu do realiów wysokich cen energii, presji konkurencyjnej i zróżnicowanej sytuacji państw członkowskich.

Najważniejsze decyzje dopiero przed nami, i to one pokażą, czy korekta systemu rzeczywiście przełoży się na niższą presję kosztową – dodaje. Konkluzje czwartkowego szczytu Unii Europejskiej wydają się wyważać raczej dwóch grup państw. Pierwsza, do której należy Polska, napisała wcześniej list do przewodniczącej Komisji Europejskiej, w którym wezwała do gruntownego przeglądu systemu ETS, ustabilizowania cen

uprawnień do emisji i przedłużenia obowiązywania bezpłatnych uprawnień. Druga grupa apelowała, by nie likwidować ani nie zawieszać systemu ETS. Ostatecznie w konkluzjach znalazły się zarówno wezwania do ograniczenia zmienności cen uprawnień oraz zmniejszenia ich wpływu na ceny prądu, jak i apel o zachowanie ważnej roli ETS w transformacji klimatycznej i energetycznej.

Bardziej konkretne zapowiedzi padły z ust Ursuli von der Leyen. W najbliższych dniach Komisja ma przedstawić propozycje mogące wpłynąć na podaż uprawnień do emisji i przydział bezpłatnych uprawnień. Jak wskazuje Aleksander Śniegocki, prezes Instytutu Reform, najważniejsze będą szczegółowe parametry, które będą przedmiotem negocjacji między instytucjami unijnymi w II poł. roku. – Należy się spodziewać raczej działań nakierowanych na unikanie skokowych wzrostów cen uprawnień niż ich trwałej precenę względem obecnych poziomów – tłumaczy.

W średniej perspektywie Bruksela zapowiada z kolei utworzenie wartego 30 mld zł instrumentu, z którego mają być finansowane projekty dekarbonizacyjne zgodnie z zasadami „szybkości i solidarności”. Premier Donald Tusk wskazywał, że Polska znajdzie się w grupie państw, „które zostaną objęte

pomocą”. – Dziś trudno oszacować, jaki będzie wpływ zapowiadanych zmian na ceny uprawnień do emisji. W dużej mierze zależy to od skali podjętych działań. Dla przemysłu istotnym sygnałem jest jednak otwarcie tematu bezpłatnych uprawnień. Jeśli uda się wydłużyć ich obowiązywanie, będzie to znacząca ulga dla sektorów, którym trudno się zdekarbonizować – wskazuje Marcin Dusiło z Forum Energii.

Polska należy przy tym do państw, które najbardziej naciskają na reformę systemu ETS. Dzień przed szczytem w Brukseli odbyła się konferencja, na której do zmian w systemie nawoływali m.in. wiceminister spraw zagranicznych Ignacy Niemczycki, europosel Borys Budka i wiceprezes Orłenu Witold Literacki. Z wyników szczytu jest zadowolona Paulina Hennig-Kloska, szefowa resortu klimatu i środowiska. „Unia Europejska dostosuje politykę klimatyczną do sytuacji poszczególnych państw. Polska właśnie wynegocjowała, że Komisja Europejska przygotuje rozwiązania, które ograniczą wpływ ETS na ceny energii w tych krajach, w których jest on najbardziej dotkliwy” – napisała ministra w serwisie X. © A2, A6



Więcej niż gazeta! Skanuj kod! **DGP.pl**



9 772080 674013 1 3

Wiecznie młodzi – to brzmi dumnie. Ale też kosztuje



Grażyna Piotrowska-Oliwa
inwestorka,
menedżerka

Od zarania dziejów ludzie nie tylko marzyli o wiecznej młodości, lecz także nie ustawali w poszukiwaniu metod wydłużania życia. Podczas gdy jeszcze na początku XX wieku średnia długość życia globalnie wynosiła 31–32 lata (43 lata w Europie), to pod koniec wieku wydłużyła się ponaddwukrotnie (do 66–77 lat) i nadal się wydłuża.

Polska od 30 lat zwięża lukę w stosunku do Europy Zachodniej, bo po II wojnie światowej średnio żyliśmy o 5–10 lat krócej od obywateli krajów Zachodu, za co możemy podziękować w dużej mierze komunistycznemu stylowi życia i związanymi z nim epidemiami chorób chronicznych. Papierosy, alkohol i kiepska dieta zbierały żniwo. Generalnie jednak w XX w. higiena, postęp w walce z chorobami zakaźnymi, rozwój farmacji i szczepienia zrobiły swoje. A ponieważ każda przyczyna ma swój skutek, w ostatnich latach pojawiły się problemy nieznanne naszym przodkom.

Tak, chodzi o dyskusję nad wiekiem emerytalnym, która będzie przybierać na sile. Sytuacja demograficzna, jaka jest, każdy widzi. Ludzie powyżej sześćdziesiątki to już prawie 27 proc. populacji (w 2005 r. było to 17,2 proc.), a prognozy pokazują, że do 2060 r. ta grupa zwiększy się do 38,3 proc. (czyli będzie wynosić 11,9 mln). Można oczywiście dyskutować nad sposobami wydatkowania pieniędzy przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych, ale pozostaniemy przy kwotach. Te mówią same za siebie – w 2024 r. koszty Funduszu Ubezpieczeń Społecznych wyniosły 418,1 mld zł, gdy zaledwie rok wcześniej było to o 52,8 mld zł mniej. Sowite dotacje, pokrywające różnicę między sumą wpłaconych składek a wydatkami, idą oczywiście z budżetu państwa. Na wysokość zebranych składek wpływ mają wzrost PKB, realny wzrost wynagrodzeń i stopa bezrobocia, jednak największe znaczenie dla powiększającego się deficytu mają czynniki demograficzne – liczba emerytów i rencistów rośnie i będzie rosła. Takie są fakty. Ale skoro fakty politykom nie pasują, to tym gorzej dla faktów.

Rosnąca przepaść między wpłatami a wydatkami FUS to gorący kartofel, który od lat przerzucają między sobą politycy, unikając dyskusji o konieczności podniesienia wieku emerytalnego (bądź o jego ujednoliceniu). Jak wiadomo, w swej historii budżet państwa już niejedną ekonomiczną bzdurę finansował, jednak tym razem problem nie jest jednostkowy, lecz systemowy. Można zaklinać rzeczywistość, ale trend demograficzny się nie zmieni – ani w krótkiej, ani w średniej perspektywie. Można się spodziewać corocznego, idącego w dziesiątki miliardów złotych dosypywania do FUS. Na odpowiedzialność polityków nie mamy co liczyć, bo jak zwykle będą opowiadać banialuki, byle tylko nie zrazić do siebie wyborców. Ci ostatni dopiero po fakcie zaczną rozumieć, że obietniczki o państwie odpowiedzialnym społecznie i dbającym o maluczkich to klasyczne mydlenie oczu, a glądowej emerytury można było uniknąć.

Wydłużenie czy zrównanie wieku emerytalnego ma, jak wszystko, plusy i minusy. Każdy rok pracy to o ok. 9 proc. wyższe świadczenie dla przyszłego emeryta. Do tego dodajmy pozytywny wpływ na PKB i to, co najważniejsze: wykorzystanie doświadczonych pracowników w dobie narastających problemów na rynku pracy. To nie są czasy, by kulturować dyskryminację wiekową czy wypominać lęk przed technologiami cyfrowymi. Nie stać nas jako gospodarki na trwanie doświadczonych pracowników, którzy są gotowi dalej pracować.

Jeśli dla kogoś to mało argumentów, zaleciłabym lekturę raportów o wpływie wczesnego przechodzenia na emeryturę na przyspieszenie procesów starzenia, co przekłada się na zwiększone wydatki na służbę zdrowia.

Za podniesieniem wieku emerytalnego musiałaby jednak pójść reforma systemu ochrony zdrowia, skupiona na szeroko pojętych usługach geriatrycznych oraz profilaktyce. Oznaczałoby to konieczność wyjścia w myśleniu poza czteroletni cykl wyborczy, co – jak już wielokrotnie się przekonaaliśmy – po prostu się nie wydarzy, jeśli z danym problemem politycy nie zderzą się jak z rozpędzonym tirem. Lepiej zapobiegać problemom i myśleć z wyprzedzeniem, ale w dzisiejszej polityce o takim podejściu można chyba tylko pomarzyć. ©

ETS przetrwał pierwszą reformę. Ale na horyzoncie widać już kolejne



Anita Dmitruczuk
dziennikarka DGP

Rząd ma powody do zadowolenia. Polska może skorzystać na zapowiedzi Komisji Europejskiej o korekcie ETS i indywidualnym traktowaniu państw członkowskich w tym porozumieniu. Jednak czym innym jest dyskusja o obniżeniu rachunków za energię, a czym innym kwestia integracji całego systemu w nowych warunkach polityczno-gospodarczych.

Gdy ponad 20 lat temu powstał system EU ETS, zakładano, że darmowych uprawnień do emisji będzie z biegiem czasu coraz mniej. To miało podnieść ceny, co z kolei miało skłaniać sektor energetyczny do szybszej transformacji. Bardziej korzystne miały się stać inwestycje w innowacje niż zakup droższych uprawnień. Z czasem do systemu zostały też dopuszczone podmioty niebędące emitentami i w ten sposób powstał rynek wtórny handlu uprawnieniami do emisji. Przy okazji okazało się, że system wprawdzie działa, ale nie jest odporny na spekulacje czy oszustwa podatkowe, co nadwyrężyło jego wiarygodność. Niemniej pieniądze z aukcji uprawnień na rynku pierwotnym trafiały w większości do budżetów państw członkowskich, w tym polskiego. Problem w tym, że podczas gdy handel uprawnieniami się rozwijał, my te pieniądze topiliśmy w budżecie, odkładając transformację energetyczną na potem. Do dziś nie mamy przyjętego krajowego planu transformacji, o strategiach sektorowych nie wspominając. Od 2013 r. do 2025 r. Polska uzyskała ze sprzedaży uprawnień do emisji ponad 31 mld euro. Według ustaleń Najwyższej Izby Kontroli w badanym okresie (2013–2023) tylko 1,3 proc. tych pieniędzy zostało wydane na cele, które można powiązać z redukcją gazów cieplarnianych.

Mechanizm rezerwy stabilności rynkowej, który ma być teraz przedmiotem najszybszych zmian, wszedł w życie w 2019 r. To on pozwala sterować podażą uprawnień do emisji i wpływać na ceny według przyjętych wcześniej kryteriów. Mechanizm został jednak zaprojektowany głównie z myślą o redukowaniu nadmiaru uprawnień, a nie uzupełnianiu ich niedoboru. Uwolnienie części rezerwy i zmiany w mechanizmie mają ustabilizować rachunki za prąd. Ale na tym potrzeby reformy przecież się nie kończą. Najważniejszą kwestią jest funkcjonowanie energochłonnych branż przemysłu w przyszłości. Założenie było takie, że darmowe uprawnienia dla nich mają stopniowo, do 2034 r., zniknąć z rynku. Polsce jednak zależy na dalszym zapewnieniu ich obecności w obrocie i ochronie m.in. hut stali, cementowni, zakładów chemicznych czy zbrojeniowych. Wprowadzenie mechanizmu wyrównywania cen importowanych towarów z wysokoemisyjnej produkcji na uniijnych granicach (CBAM) tych wątpliwości nie rozwiewa, bo dopiero zaczyna funkcjonować, a przemysł ma swój cykl inwestycyjny. Istnieją zatem duże obawy, czy ETS po liftingu podolea wyzwaniu jednoczesnego wzmocnienia konkurencyjności przemysłu, obniżenia cen energii i rozszerzenia systemu o nowe sektory.

Po szczycie Rady Europejskiej wiadomo, że system – jako kluczowe narzędzie polityki klimatycznej – zostaje. Widać, że apetyt na jego reformę są większe, niż wynika z konkluzji unijnych przywódców. Prawdą jest, że europejski ETS powstał w zupełnie innych warunkach niż te dzisiejsze. Zmieniła się nie tylko liczba uprawnień w systemie, ale też kontekst globalny i polityczny potencjał zajmowania się tematem na krajowych podwórkach. Gdyby Komisja przystała na gruntowną reformę, ryzykowałaby rozszczelnienie systemu. Jeśli tego nie zrobi, co rusz będzie musiała reagować na kolejne wstrząsy: polityczne, energetyczne, wojenne. Projekt transformacyjny, jakim był unijny ETS, zamieni się wówczas w zarządzanie kryzysowe. Bo już wiadomo, że można. ©

Diagnostyka onkologiczna pod presją



Beata Lisowska
dziennikarka DGP

Prezes Narodowego Funduszu Zdrowia ma problem: lukę w budżecie w wysokości 23 mld zł i ból głowy, jak ją zasypać. Ponieważ na hojność ministra finansów nie może liczyć, lata więc dziurę chirurgicznymi cięciami. Najnowszy pomysł, o którym pisaliśmy w DGP w ubiegłym tygodniu, a do tego mocno kontrowersyjny, to mniej pieniędzy na cztery kosztochłonne badania, od których zależy szybkość postawienia diagnozy i rozpoczęcia leczenia onkologicznego.

Jak to ma działać? Fundusz po przekroczeniu kontraktu przez szpital zapłaci mu za diagnostykę obrazową tylko 40 proc. stawki, na dodatek z kilkumiesięcznym opóźnieniem. Zasada nie będzie dotyczyć świadczeń dla dzieci i pacjentów z kartą DILO (Diagnostyki i Leczenia Onkologicznego), umożliwiającą szybką ścieżkę diagnostyki i leczenia nowotworów. Placówki medyczne nie stracą gwarancji, że NFZ zapłaci im za nadwykonania, ale znacznie mniej i dopiero w kolejnym roku. Pytanie, który dyrektor szpitala będzie chciał kredytować NFZ i jeszcze do tego dopłacać?

Jest tajemniczą poliszynela, że lwia część kosztów badań stanowią wynagrodzenia lekarzy. Radiolodzy to jedna z najbardziej deficytowych specjalizacji lekarskich – szpitale biją się o nich i są w stanie zapłacić każdą stawkę za pozyskanie ich do współpracy. Dyrektorzy godzą się na płacenie im horrendalnego procentu od procedury, co przy dużej liczbie badań zapewnia im gigantyczne honoraria. Wobec tego NFZ nawet nie kryje się z tym, że cięcia w diagnostyce obrazowej są po to, by rękami dyrektorów szpitali wymusić obniżki lekarskich kontraktów.

Czy jednak na pewno taki będzie efekt nowych zasad rozliczania diagnostyki przez NFZ? Zamiast wchodzić w spory placowe z medykami dyrektorzy zapewne uznają, że prościej jest robić mniej kosztochłonnych badań. Będą wybierać do nich w pierwszej kolejności pacjentów z kartą DILIO i najlepiej pewniaków, czyli chorych, którzy mają już na tyle zaawansowany nowotwór, że diagnostyka w 100 proc. to potwierdzi, a fundusz zapłaci całość od ręki.

W tym samym czasie pacjenci na wstępnym etapie choroby, u których rozpoznanie nie jest oczywiste, a badania mają dopiero potwierdzić albo wykluczyć nowotwór, trafiają do wielomiesięcznych kolejek. Czyli wrócą limity, a wraz z nimi opóźnienia w leczeniu. Nikomu nie trzeba chyba przypominać, że rozpoczęcie terapii onkologicznej nawet z kilkutygodniowym poślizgiem robi kolosalną różnicę. Czy na pewno Narodowemu Funduszowi Zdrowia i nam wszystkim to się opłaca? ©

PiS popierał SAFE jeszcze pół roku temu

ROZMOWA Kosiniak-Kamysz: Jestem za tym, by procedować prezydencką ustawę SAFE o proc., ale w kształcie, w którym przedstawił ją prezydent, jest ona niekonstytucyjna. Trzeba ją poprawić

Namawiał pan premiera do poparcia prezydenckiego programu SAFE o proc.?

Jestem za tym, by procedować ustawę SAFE o proc., ale w kształcie, w którym przedstawił ją prezydent, jest ona niekonstytucyjna. Trzeba tę ustawę poprawić. Uważam, że trzeba przyjąć unijny SAFE, który jest realny, i jestem też zainteresowany na razie wirtualnymi propozycjami Narodowego Banku Polskiego. Najprościej byłoby zastosować istniejącą ustawę o przelewaniu zysków do budżetu państwa.

Prezydent i prezes NBP boją się, że pieniądze trafią na inne cele.

Mogę zagwarantować, że pójdą na bezpieczeństwo państwa. Po naszej stronie są dowody, że przekazujemy na bezpieczeństwo i obronność najwięcej w historii. W 2022 r. było ponad 60 mld zł na obronę, teraz jest 200 mld. To kto jest wiarygodny w zwiększaniu wydatków na bezpieczeństwo? My czy nasi poprzednicy? Oczywiście, że my.

PiS mówi, że SAFE to niemiecka chwilówka.

A czemu niemiecka? Jak rząd PiS brał kredyty w euro, to też były kredyty niemieckie? SAFE to dużo mniejsze zobowiązanie od tego, które oni zaciągali. Zaciągali w euro, w dolarach, w koronach szwedzkich, w różnych walutach.

PiS straszy, że koszt odsetek na 45 lat to 180 mld zł.

To nieprawda. Nie musimy oddawać dwa razy tyle, bo to kredyt na 3 proc., a nie na 100 proc.

Niemcy nie biorą pożyczki SAFE.

Biorą. Niemcy są w programie SAFE, tylko na swoim rynku mają lepsze ratingi, mają lepsze możliwości korzystania z pożyczek.

Prezes NBP mówi, że dla nas taką alternatywą byłby SAFE o proc.

Bardzo chętnie przyjmujemy dodatkowe pieniądze z NBP. Bo potrzeby armii to nie 200 czy 400 mld, a 600 mld. Propozycja NBP jest dla mnie jak najbardziej dla przyjęcia, ale... dlaczego od trzech lat nie było zysków z NBP? Teraz cudownie mają być. Nie

zastanawia to nikogo, dlaczego w magiczny sposób się pojawiły akurat wtedy, kiedy prezydent szukał argumentu, by nie podpisać ustawy? Skoro bezpieczeństwo jest zagrożone, to dlaczego wcześniej prezydent nie wyszedł z taką inicjatywą?

Badania opinii społecznej pokazują, że elektorat prawicy skłania się bardziej do programu SAFE o proc. niż unijnego SAFE.

Zdanie opinii publicznej na temat programu SAFE jest takie samo, jak przed zawetowaniem przez prezydenta. Niestety PiS dzieli społeczeństwo. Bezpieczeństwo było do tej pory wyjęte ze sporu politycznego. Pół roku temu nasi oponenti byli za programem SAFE. Nawet mówili, że jesteśmy tak nieudolnym rządem, że nie będziemy potrafili z niego skorzystać. Krzyczeli, że nie stać nas na zmarnowanie takiej okazji.

Na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa Narodowego prezydent pytał o szczegóły 139 projektów z programu SAFE. Poznał je?

Prezydent długo przed RBN miał te projekty. W Biurze Bezpieczeństwa Narodowego leżą one od grudnia 2025 r. Nic nie stoi na przeszkodzie, by pan prezydent przeczytał cały 300-stronicowy wniosek.

Dlaczego więc pytał o te projekty?

Trzeba pytać współpracowników prezydenta, dlaczego nie poinformowali go o projektach od grudnia 2025 r. do II poł. lutego, gdy został złożony wniosek do Komisji Europejskiej. Na każdym Komitecie bezpieczeństwa, na którym są przedstawiciele prezydenta, nie było przez te miesiące prawie w ogóle pytań o SAFE.

Jak przebiegła rozmowa z prezydentem na temat SAFE podczas RBN?

To była dobra rozmowa. A domyślam się, że prezes Jarosław Kaczyński wydał nową dyspozycję i nastąpiło twarde ukierunkowanie przeciw SAFE.

Konfederacja i Grzegorz Braun też są przeciw. Może prezydent kierował się też ich zdaniem?

Jednak ja cenię prezydenta wyżej niż pani, bo uważam, że jeżeli



Władysław Kosiniak-Kamysz, wicepremier, minister obrony narodowej, prezes Polskiego Stronnictwa Ludowego

zam, że jeżeli czymś podszepotom ulega, to jednak preza Kaczyńskiego, a nie Grzegorza Brauna. Będę bronił pana prezydenta przed nadmiernie krytycznym spojrzeniem pani redaktor.

Zaczerpnienie pożyczki z SAFE z ominięciem ustawy jest zdaniem prof. Ryszarda Piotrowskiego niekonstytucyjne.

Profesor Piotrowski o wszystkim, co robimy, mówię, że jest niekonstytucyjne, więc kolejna krytyka mnie nie zaskakuje. Od pewnego momentu zaczął wspierać PiS. Ustawa, którą zaprezentowaliśmy w Sejmie, nie dotyczy zaciągnięcia zobowiązań. Dotyczy instrumentu, który powstaje na wzór Funduszu Wsparcia Sił Zbrojnych, tylko działającego dużo szerzej. Prezydent nie zawetował miliardów z programu SAFE, tylko instrument, dzięki któremu te pieniądze byłyby lepiej wykorzystane. To był szerszy program, który obejmował MSWiA i infrastrukturę. Chcieliśmy, by prezydent był patronem tego projektu, by się w niego zaangażował, by to był projekt na wiele lat, który połączy różne środowiska. Dziś widać, że prawica nie chce modernizacji armii, wręcz stoi jej na drodze.

Wy oskarżacie PiS i prezydenta o zdradę. To nie za mocne słowa? Czy ja używam takich słów?

Koalicja rządząca używa, a pan w niej jest.

Ja oskarżam o to, że działania prezydenta są podyktowane interesem partyjnym i doraźnym zyskiem politycznym. Najważniejsi dowódcy publicznie mówią, co się rzadko zdarza, że są to bardzo ważne projekty. Najpierw ze strony prawicy byliśmy atakowani, że tam są tylko zakupy niemieckie. Gdy pokazaliśmy, że na taki sprzęt przeznaczone zostanie

0,5 proc., to prezydent zarzucił nam, że zakupy są szwedzkie. Po trzydniowej wizycie króla Szwecji w Polsce prezydent nie ma już wątpliwości, że nie będziemy mieli stamtąd produktów. Pokazaliśmy pełną listę do kupienia. To są Borsuki, Raki, Kraby, Bobry produkowane w Polsce. Mariusz Błaszczak pisał na swoim X, jaki sprzęt powinien być kupiony, i de facto wiele z tego, co zamierzamy kupić, pokrywa się z jego propozycjami.

Pieniądze mają być szybko wydatkowane.

Pierwsza część ma być wydatkowana do maja. To są pojedyncze zakupy, czyli tylko dla naszej armii. Druga część to zakupy jednego sprzętu, który planuje kilka państw. Na to mamy więcej czasu. Wierzę, że np. San, czyli projekt obrony antydropowej, będzie też naszym produktem eksportowym.

Wojsko dawno zaplanowało zakupy, które mają być zrealizowane z programu SAFE?

Oczywiście, że tak. To nie jest oderwanie od planu modernizacji technicznej Wojska Polskiego, od strategii przyjętych w planie transformacji armii. To realizacja tych strategii, a nie tworzenie nowych. Są sprawy, na które musimy szybko pozyskać finansowanie, szczególnie po nocy z 9 na 10 września, kiedy nad Polską latały rosyjskie drony. Program Karkonosze to polski projekt obronny mający na celu pozyskanie latających tankowców dla Sił Powietrznych RP. Antoni Macierewicz wywalił go do kosza. Dzisiaj muszę to nadrobić, byśmy mogli uzyskać takie zdolności. One są kluczowe dla wdrożenia programu F-35.

„Antek, ty świrze” – mówi o Macierewicz minister spraw zagranicznych. Tak wypada?

Zna pani ministra Sikorskiego...

Co utrudnia wam zaczerpnienie pożyczki z SAFE bez ustawy?

Na pewno jest to trudniejsze. Szukamy rozwiązań, by i straż graniczna, i policja, i mobilność militarna, czyli infrastruktura, mogły z tych pieniędzy skorzystać. Ale skoro nie ma ustawy, nie ma też gwarancji ochrony budżetu MON, by z niego nie spłacać tej pożyczki. Ona jest gwarancją uchwały. Nasz rząd będzie ją realizował. Ale w przyszłości jestem niestety w stanie wyobrazić sobie rząd, który może

odejść od takiej ochrony budżetu MON. W ustawie byłoby to zagwarantowane na lata. Żałuję, że prezydent nie skorzystał z okazji bycia patronem modernizacji i przyspieszonej transformacji naszych sił zbrojnych. Bierze za to polityczną, gigantyczną odpowiedzialność. Ten program to najszybsza modernizacja armii ze wszystkich istniejących. Dowódcy sił zbrojnych chcieli tego programu. Chcą przyspieszenia modernizacji, bo wiedzą, że nie mamy czasu. I to, co jest zarzutem PiS, że mamy się szybko dobrać do 2030 r., traktuję jako plus. W 2045 r. może być za późno.

Opozycja przestrzega przed systemem warunkowości zawartym w SAFE.

On dotyczy np. korupcji. Mamy od lat bardzo podobny program ze Stanami Zjednoczonymi. Taki amerykański SAFE, Foreign Military Financing, czyli finansowanie sprzętu dla najbliższych sojuszników. Tam mamy kilka warunków; np. zakupiony sprzęt ma być amerykański.

Czy z programu SAFE musimy kupować tylko europejski sprzęt?

65 proc. produkcji ma się odbywać w Europie, 35 proc. poza Europą.

Łączenie weta prezydenta z próbą doprowadzenia do polexitu to nie przesada?

Widzę coraz większą niechęć do Unii Europejskiej.

Chyba nie jest tak, że PiS chce wyjścia z UE?

Mnie się też tak wydawało. Dwa miesiące temu PiS chciał europejskiego SAFE. A po dwóch miesiącach uznali go za największego wroga. Pięć lat temu nie chcieli wyjść z UE. Dwa lata temu może jeszcze też nie. A dzisiaj nie wiem, czy dalej tak myślą.

Jest pan jedynym politykiem rządowym, który ma dobre relacje z prezydentem. Jak się panu z nim rozmawia?

Nie narzekam. Jesteśmy zawsze otwarci. Oczywiście weto dla SAFE nie jest dobre dla budowy zaufania. Nie jest dobre dla niepisanej zasady, która niestety została jednostronnie wypowiedziana przez prezydenta, o tym, że bezpieczeństwo jest wyjęte poza spór polityczny.

Był pan ostatnio w Stanach Zjednoczonych. Nie było pytań o wysłanie polskich wojsk do Iranu?

Nie wysłamy wojska do Iranu. Oczywiście mamy żołnierzy na teatrze działań: w Iraku, Katarze, Jordanii, na granicy libańsko-izraelskiej. Mamy Polski Kontyngent Wojskowy w Turcji, u naszego natowskiego sojusznika, który już trzykrotnie był atakowany.

Kiedy wojna z Iranem się skończy?

Sprawa jest bardzo poważna. Jesteśmy w kontakcie przede wszystkim z naszymi kontyngentami wojskowymi. Prowadzimy dyskusję z Turcją. Uważam, że to państwo, w relacje z którym powinniśmy mocno inwestować. Jestem zwolennikiem dwóch wektorów naszego bezpieczeństwa. Jeden w stronę północy z ważną rolą Szwecji, a drugi w stronę południa z wiodącą rolą Turcji. Jeżeli Turcja będzie potrzebować naszego wsparcia, na pewno go udzielimy.

Wojna wpływa na gospodarkę.

Drożejąca ropa to zaciębrane z radości ręce w Moskwie. Dostawy amerykańskiego sprzętu będą się opóźniać. Jeżeli tak dużo sprzętu amerykańskiego zostało użyte przez USA, Katar, Zjednoczone Emiraty Arabskie, Jordanię i inne państwa Zatoki, które z niego korzystają, to może być tak, że zabraknie go dla nas na czas.

Za półtora roku czekają was wybory parlamentarne. Czekają nas większa polaryzacja także w tematach bezpieczeństwa?

Wciąż wierzę w to, że rozsądku i merytoryki nie da się zakrzywić czasem bardzo chamskimi hasłami. Jest przestrzeń dla merytorycznej polityki, dla partii, które są od tego, by przeprowadzać inwestycje, budować bezpieczeństwo. PSL może nie dostarcza fajerwerków, ale dotrzymuje obietnic.

Pójdziecie na jednej liście z Koalicją Obywatelską?

Tyle razy nas namawiano i nigdy nie poszliśmy. Teraz znowu tak będzie. Jesteśmy otwarci na współpracę ze środowiskami samorządowców i przedsiębiorców, którzy mają w nas oparcie, bo przecież zablokowaliśmy negatywne zmiany w Państwowej Inspekcji Pracy. ©©

Rozmawiała Joanna Miziołek



Więcej niż gazeta! Skanuj kod! DGP.pl

Karina Strzelińska

karina.strzelinska@infor.pl

Jeszcze kilka tygodni temu przewidywano, że zakaz korzystania ze smartfonów w szkołach będzie częścią poselskiego projektu ustawy ograniczającej dostęp najmłodszych do serwisów społecznościowych. Sytuację zmieniły konsultacje minister edukacji z szefem rządu.

– Decyzja jest przyspieszona, też po mojej rozmowie z premierem Donaldem Tuskiem – oznajmiła Barbara Nowacka. Wypowiedź wywołała ożywiającą dyskusję w środowisku, a niektórzy wskazywali, że sytuacja przypomina proces wprowadzania zmian w zasadach dotyczących zadań domowych: najpierw deklaracja wyborcza premiera, później pilne wdrożenie przez resort edukacji.

Jeszcze w ubiegłym roku kierownictwo Ministerstwa Edukacji Narodowej uważało, że decyzję w sprawie telefonów w szkołach należy pozostawić samym placówkom. Bo zdecydowana większość samodzielnie kształtowała zasady korzystania z urządzeń w statutach. Z ubiegłorocznego raportu Fundacji GrowSpace wynikało, że całkowity zakaz używania smartfonów na terenie szkoły i podczas zajęć obowiązywał w 51,6 proc. placówek.

Schowane komórki, skupieni uczniowie. Zakaz już wkrótce

EDUKACJA Od 1 września w podstawówkach uczniowie nie będą mogli korzystać z telefonów podczas lekcji i przerw

rocznego raportu Fundacji GrowSpace wynikało, że całkowity zakaz używania smartfonów na terenie szkoły i podczas zajęć obowiązywał w 51,6 proc. placówek.

Jednocześnie badania pokazywały, jak bardzo najmłodszy są pochłonięci światem cyfrowym. Świadczą o tym m.in. dane z ostatniego raportu „Diagnoza młodzieży 2026”. 71 proc. ankietyowanych przyznało, że odczuwa uzależnienie od smartfonów. Poparcie dla odgórnego zakazu w sondażach deklarowali również sami Polacy.

Szczegóły propozycji MEN? Resort planuje wprowadzenie zakazu korzystania z telefonów i innych urządzeń elek-

tronicznych (np. tabletek) w szkołach podstawowych zarówno podczas lekcji, jak i przerw. Od ograniczenia przewidziano dwa wyjątki: gdy nauczyciel wyrazi zgodę na użycie urządzenia w celach dydaktyczno-wychowawczych lub gdy korzystanie z niego jest niezbędne ze względu na chorobę lub niepełnosprawność.

Jak ma być egzekwowany zakaz? – To wewnętrzna decyzja każdej szkoły, czy np. zorganizuje depozyty, zamontuje pudełka do chowania telefonów, czy po prostu nakaże trzymać telefon w plecaku. MEN nie będzie w to ingerować – mówi Ewelina Gorczyca, rzeczniczka resortu. Dodaje, że jeśli szkoła będzie chciała

zorganizować np. szafki, to odpowiedzialnym za sfinansowanie zakupu – zgodnie z przepisami – będzie organ prowadzący.

Jakie procedury są przewidywane w przypadku naruszenia zasad? Gorczyca wymienia: oddziaływanie wychowawcze (np. upomnienia ustne), nałożenie kary lub obniżenie oceny z zachowania.

Iga Kazimierczyk, badaczka oświaty związana z Uczelnią Korczaka, przyznaje, że kluczowa pozostaje edukacja uczniów, m.in. w zakresie higieny cyfrowej. Ale też dodaje, że „zakaz jest rozwiązaniem, na które jako dorośli, odpowiedzialni za najmłodszych powinniśmy mieć odwagę”.

Rozmówczyni DGP dodaje, że nowe regulacje nie tylko ujednoczą standardy postępowania w szkołach, lecz także mają istotny wymiar symboliczny. – Zakaz jest jasnym sygnałem; nadmierne korzystanie z tych urządzeń jest szkodliwe – ocenia.

– Sama decyzja o wprowadzeniu regulacji to dobry krok. Kluczowe jednak, aby przepisy były jednoznaczne i spójne – zastrzega Robert Górniak, nauczyciel i wicedyrektor szkoły. Wskazuje, że wstępne zapowiedzi wywołały wiele wątpliwości dotyczących zarówno tempa wdrażania zmian, jak i zakresu samych regulacji. Zwraca przy tym uwagę, że planowane przepisy nie przewidują zakazu przynoszenia telefonów do szkoły. W praktyce oznacza to, że placówki będą odpowiedzialne za opracowanie szczegółowych zasad ich przechowywania i zabezpieczania. – To rodzi ryzyko, że w przypadku sporów ciężar odpowiedzialności spadnie na dyrektorów – dowodzi nasz rozmówca.

Postulat zakazu smartfonów w szkołach znajdował się w programie wy-

borczym prezydenta Karola Nawrockiego. Poselski projekt ustawy w tej sprawie złożyła Polska 2050, a nad własną propozycją regulacji pracowali również posłowie Konfederacji. Wskazuje to, że i wśród polityków panuje duża zgodność co do zakazu korzystania z komórek przez uczniów.

Co dziś myślą o tym politycy koalicji i opozycji? Dorota Olko z Lewicy uważa, że korzystanie z telefonów w szkołach powinno być ograniczane, ale – jak podkreśla – „kluczowe pytanie dotyczy skali tych ograniczeń, bo diabeł tkwi w szczegółach”. Zwoleńniczką zmian jest także Ewa Szymanowska z Centrum. Argumentuje, że takie rozwiązania w innych krajach przynoszą efekty. Dariusz Piątkowski z Prawa i Sprawiedliwości przyznaje, że ogólnopolskie regulacje mogą ułatwić egzekwowanie zakazu. – Ale w systemie oświaty są dziś pilniejsze wyzwania – zaznacza, wskazując konieczność wycofania się z zakazu zadawania prac domowych. Wprowadzenie zmian popiera również Krzysztof Bosak z Konfederacji. – To dobry kierunek – ocenia. ©

PANORAMA GOSPODARCZA

Firma przeżyje wszystko. Tylko nie śmierć właściciela.

Tylko 15% polskich firm rodzinnych ma plan sukcesji, a w blisko 40% nie wskazano nawet potencjalnego następcy. Odkładanie tego tematu nie jest ostrożnością – to założenie, że nic się nie wydarzy. A stawką jest firma, którą ktoś budował przez dekady.

Problem zaczyna się zwykle nie od braku woli, lecz od braku wiedzy, gdzie w ogóle zacząć. Większość właścicieli myśli o sukcesji jako o dramatycznym geście – notarialnym przekazaniu udziałów, rodzinnej naradzie. Tymczasem decydujące postanowienia są już w dokumentach, które leżą w szufladzie od lat.



majątkowe – natychmiast z chwilą otwarcia spadku, bez miesięcy sądowego zawieszenia. Dodatkowo znowelizowane przepisy w kodeksie cywilnym wprowadzają możliwość zrzeczenia się zachowku w umowie w formie aktu notarialnego, co eliminuje ryzyko roszczeń ze strony członków rodziny nieuczestniczących w firmie, lecz uprawnionych z mocy ustawy do zachowku.

Dopiero gdy te fundamenty są uporządkowane, warto sięgnąć po fundację rodzinną, czyli rozwiązanie, które od trzech lat funkcjonuje w polskim prawie i dla części firm sprawdza się znakomicie. Oddziela własność od zarządzania, chroni przed rozdrobnieniem udziałów, pozwala zaprojektować świadczenia dla kolejnych pokoleń. Skuteczność fundacji rodzinnej zależy jednak od jakości statutu i spójności z umowami spółek operacyjnych. Traktowana jako skrót omijający trudne rozmowy – zawodzi.

Otoczenie regulacyjne wokół fundacji rodzinnych wciąż się kształtuje, ale to nie powód do czekania. Warto przeprowadzić inwentaryzację majątku, przejrzeć umowy spółek, sporządzić testament z zapisem windykacyjnym, czy przygotować plan zarządczy na wypadek nagłej nieobecności. Pytanie nie brzmi: „czy to zrobić?”. Brzmi: „czy właściciel firmy zdąży?”

Maria Kotaniec-Godlewska

<https://panorama-gospodarcza.gazetaprawna.pl/>

Na tym samym poziomie co umowa spółki leży testament – dokument, który większość przedsiębiorców odkłada z przesądnej odruchu, a który może zadecydować o przetrwaniu firmy. Zapis windykacyjny sporządzony w formie aktu notarialnego pozwala wskazać wprost, kto przejmie udziały, nieruchomości i prawa

Odwaga w biznesie zaczyna się od decyzji

Coraz więcej kobiet myśli o własnym biznesie, ale wiele z nich wciąż powstrzymują obawy przed zmianą. O tych dylematach i wyzwaniach przedsiębiorczości pisze w książce „Cesarzowa”. Biznes w Spółnicy Sylwia Piątkowska – przedsiębiorczyni od ponad 20 lat prowadząca Kancelarię Prawno-Unijną.



Doświadczenie w praktyce

Sylwia Piątkowska od ponad 20 lat prowadzi Kancelarię Prawno-Unijną, specjalizującą się w doradztwie przy pozyskiwaniu funduszy unijnych. Skutecznie wspiera przedsiębiorców w pozyskiwaniu i rozliczaniu dotacji z Unii Europejskiej, obsługując ich kompleksowo. Jak podkreśla właścicielka kancelarii, współpraca z klientem rozpoczyna się od szczegółowej analizy planów inwestycyjnych i możliwości finansowania. *Zanim dojdzie do podpisania umowy, mocno audytujemy klienta, czyli rozmawiamy na temat planów inwestycyjnych* – wyjaśnia. Zespół kancelarii współpracuje z firmami z wielu branż – od produkcji i przemysłu, przez IT, po sektor energetyczny. Wśród realizowanych przedsięwzięć znajdują się zarówno projekty badawczo-rozwojowe, jak i duże inwestycje infrastrukturalne. Jednym z największych była inwestycja o wartości ponad 40 mln zł.

Autentyczność jako fundament

Zdaniem autorki najważniejszą cechą w biznesie jest autentyczność i konsekwencja w działaniu. Inspiracja innymi może być pomocna, ale każdy przedsiębiorca powinien budować własną drogę. *Sukces nie jest jednorazowym wydarzeniem. To proces, który wymaga pracy, rozmów i podejmowania decyzji każdego dnia* – podsumowuje. Odwaga w biznesie wymaga gotowości do działania mimo lęku i wątpliwości.

Joanna Biskup

<https://panorama-gospodarcza.gazetaprawna.pl/>



Dlaczego ludzie zakochują się w AI

Czytaj



Polski ślad maszyny przyszłości

OBRONNOŚĆ Mamy szansę przystąpić do projektu budowy **myśliwca szóstej generacji**. MON potwierdza zainteresowanie pomysłem

Wojciech Kubik
wojciech.kubik@infor.pl

W tym roku do Polski mają dotrzeć pierwsze cztery myśliwce F-35, czyli najnowocześniejsze na świecie samoloty piątej generacji. Ale rozpoczęły się już prace nad jeszcze nowocześniejszymi maszynami. Za opracowaniem jednego z projektów, zwanego Global Combat Air Programme (GCAP), stoją rządy Japonii, Wielkiej Brytanii i Włoch. Uczestnictwem w programie jest też zainteresowana Warszawa.

- Chciałbym, żeby Polska uczestniczyła w najważniejszych projektach rozwojowych. Jeżeli taka szansa będzie realna, to

Polska będzie w nim uczestniczyć - powiedział DGP Władysław Kosiniak-Kamysz, wicepremier i szef ministerstwa obrony.

Rozmowy na temat włączenia Polski do programu GCAP, którego wartość jest szacowana na 60 mld dol., miał prowadzić z rządami Włoch i Japonii Konrad Gołota, wiceminister aktywów państwowych. Jak przyznał w rozmowie z portalem TVP Info, partnerzy wyrazili zainteresowanie dalszymi negocjacjami.

Na pomysł włączenia się do prac nad myśliwcem przyszłości przychylnie patrzą wojskowi. Generał Mieczysław Bieniek, doradca ministra obrony narodowej, przypomina, że już raz odmówiliśmy wspólnych prac nad projektem, z którego narodził się myśliwiec F-35. - Samoloty F-16 posłużą jeszcze kilka lat, potem będziemy mieli F-35. Życie takich maszyn szacuje się na 20-25 lat. Trzeba już

myśleć o przyszłości. Jeśli będziemy uczestniczyć w tym programie, to załapiemy się na nowoczesne technologie - mówi DGP gen. Bieniek.

Sąsiedzka kłótnia

Kwestia dzielenia się nowoczesnymi technologiami stoi za kłopotami innego europejskiego programu budowy myśliwca szóstej generacji: Future Combat Air System (FCAS). Maszynę miały opracować wspólnie: francuski Dassault Aviation, hiszpańska Indra i niemiecki oddział Airbusa. Pod koniec 2025 r. pomiędzy Berlinem i Paryżem zaczęło jednak iskrzyć. Strona francuska oskarżała niemieckiego partnera, że ten chce skorzystać z jej technologii lotniczych, by osiągnąć przewagę na rynku zbrojeniowym. Nie udało się też ustalić, kto ma dowodzić projektem ani jakie parametry ma mieć nowy myśliwiec. Francja chce maszyny dostosowanej do przenoszenia

broni jądrowej, ze zdolnością do startu z lotniskowców, Niemcy - maszyny cięższej.

Rozpoczętą w 2018 r. współpracę przy projekcie FCAS próbowali uratować przywódcy obu państw. - Wspólnie podjęliśmy decyzję o uruchomieniu inicjatywy, która ma na celu zacieśnienie współpracy między Airbusem i Dassault - powiedział po spotkaniu z kanclerzem Niemiec Friedrichem Merzem prezydent Francji Emmanuel Macron. Strony dały sobie czas do połowy kwietnia. Jeśli do porozumienia nie dojdzie, każde z państw wybierze własną ścieżkę na drodze do zastąpienia czynnym nowszym (do 2040 r.) używanych dziś myśliwców Eurofighter i Rafale.

Brak francusko-niemieckiego porozumienia wyszedł na jaw w tym samym czasie, gdy w Europie coraz głośniejsze mówi się o konieczności współpracy obronnej. Z jednej strony Komisja Europejska oferuje w ramach in-

strumentu SAFE wspólne pożyczki, by integrować europejskie przemysły. Z drugiej strony dwóch największych graczy kłóci się o przywództwo.

Kooperowały

Taka rozbieżność celów nie dziwi Grzegorza Lewickiego, członka Rady Nowych Technologii i Cyfryzacji przy Prezydencji RP. - System relacji technologicznych między europejskimi firmami określam jako kooperację, czyli połączenie kooperacji i rywalizacji. Z jednej strony tworzony jest wspólny projekt, wymagający dzielenia się technologiami, a z drugiej strony firmy chcą zachować swoją przewagę rynkową. I to jest bardzo duży problem Europy - mówi Grzegorz Lewicki w rozmowie z DGP.

Tego problemu nie mają Stany Zjednoczone ani Chiny, gdzie również prowadzone są prace nad myśliwcem szóstej generacji. Pozbawiony ich wydaje się też projekt GCAP, którym zainteresowana

jest Polska. Państwa biorące w nim udział nie są rywalami na arenie międzynarodowej.

- Jeśli bliski geograficznie rywal podbierze pewne sekrety, to taki kraj na dłuższą metę może stracić przewagę. Ale jeśli będzie to kooperował z Japonii czy Korei Południowej, to na europejskim poletku ryzyko efektów rozprzestrzeniania się technologii będzie mniejsze - wyjaśnia Lewicki.

Myśliwce szóstej generacji to nie tylko nowe kadłuby, bardziej wydajne źródła napędu, lecz także broń przyszłości. Jak wyliczają eksperci z Zespołu Badań i Analiz Militarnych, w grę może wchodzić obsługa przez samolot rojów dronów czy korzystanie z dział laserowych lub mikrofalowych. ©



Więcej niż gazeta!
Tylko na **DGP.pl**

PROMOCJA



Index Kancelarii
i Prawników
Przyszłości

Law, Technology & Innovation

DGP

Inicjatywą nowego projektu Dziennika Gazety Prawnej jest wyróżnienie kancelarii, zespołów oraz prawników, którzy aktywnie działają w najbardziej przyszłościowych obszarach współczesnego prawa. Tam, gdzie spotykają się regulacje, technologia i innowacje.

Już dziś zapraszamy do współtworzenia pierwszej edycji Indexu Kancelarii i Prawników Przyszłości. Projektu, który pokaże, kto realnie kształtuje przyszłość rynku usług prawnych w Polsce.

Partner
strategiczny



PSPP
Nigdy z nurtem
Liderzy przemian

Dowiedz
się więcej



Krok, a nie skok, w stronę reformy ETS

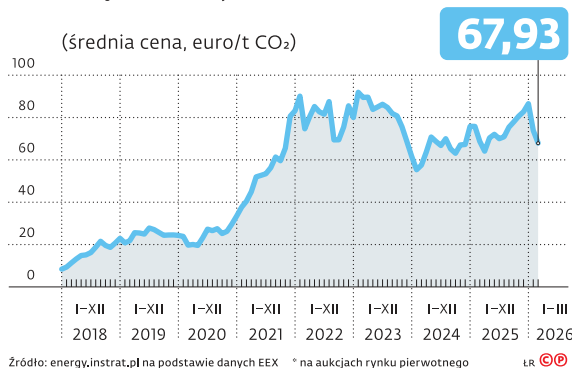
TRANSFORMACJA

Rewizja EU ETS ma doprowadzić do większej stabilności rynku uprawnień do emisji. **Nie ma jednak mowy o zawieszeniu systemu ani dużej reformie**

Aleksandra Hołownia
aleksandra.holownia@infor.pl

We wnioskach z unijnego szczytu widać propozycje zgodne z polskimi postulatami co do systemu handlu uprawnieniami do emisji CO₂. Są tu perspektywa krótkoterminowego ograniczenia presji kosztowej, zauważenie fundamentalnych różnic między interesami i możliwościami państw członkowskich oraz troska o trudną sytuację przemysłu energochłonnego. Najważniejsze znaczenie ma jednak to, że europejscy przywódcy uznali zachowanie podstawowej roli EU ETS jako narzędzia transformacji. – Ważna jest reakcja rynku. Po szczycie UE ceny uprawnień do emisji wyraźnie wzrosły. To pokazuje, że inwestorzy odczytali jego ustalenia nie jako zapowiedź trwałego obniżenia cen CO₂, ale jako potwierdzenie, że EU

Średnie miesięczne ceny uprawnień do emisji CO₂ w systemie EU ETS*



ETS ma zostać ustabilizowany i pozostanie filarem polityki unijnej – zauważa Robert Jeszke, kierownik Krajowego Ośrodka Bilansowania i Zarządzania Emisjami i wicedyrektor Instytutu Ochrony Środowiska-Państwowego Instytutu Badawczego.

Szczyt Unii Europejskiej początkowo miał dotyczyć przede wszystkim konkurencyjności, w tym przewidzianej na ten rok rewizji systemu EU ETS. Choć ostatecznie został zdominowany przez inne tematy, przywódcy państw członkowskich wezwali Komisję Europejską do przeprowadzenia przeglądu systemu do lipca 2026 r., a przede wszystkim do ograniczenia zmienności cen uprawnień do emisji oraz

ich wpływu na ceny energii. Jednocześnie ma zostać zachowana rola systemu ETS jako mechanizmu stymulującego inwestycje i innowacje dążące do dekarbonizacji. Ursula von der Leyen, przewodnicząca Komisji Europejskiej, zapowiedziała przedstawienie w najbliższych dniach aktualizacji „benchmarków emisji”, na podstawie których wyliczane są bezpłatne przydziały uprawnień dla instalacji przemysłowych. Zwiększone mają zostać także możliwości rezerwy stabilizacji rynkowej (MSR), aby ograniczyć wahania cen. Zadaniem rezerwy MSR jest co do zasady dostosowywanie liczby dostępnych na rynku uprawnień.

W dalszej perspektywie komisja ma urealnić ścież-

kę wycofywania bezpłatnych uprawnień do emisji po 2034 r. oraz „zapewnić równe szanse” dla unijnego sektora morskiego. Ursula von der Leyen zapowiedziała też wart 30 mld euro instrument – ETS Investment Booster – który zostanie sfinansowany z 400 mln uprawnień do emisji. Ma się opierać na zasadach „szybkości i solidarności”, żeby wesprzeć kraje członkowskie o niższych dochodach.

– Dyskusja skupia się więc na parametrach dotyczących osłon oraz środków na inwestycje dla przemysłu w istniejących ramach systemu – mówi Aleksander Śniegocki, prezes Instytutu Reform. Dodaje, że obecnie zapowiedzi zmian skupiają się głównie na redystrybucji kosztów i korzyści w ramach systemu, co wpłynie na ceny uprawnień jedynie pośrednio. – Więcej środków na zeroemisyjne inwestycje obniży popyt na uprawnienia w długim okresie, ograniczając presję na wzrost cen, natomiast dodatkowe osłony ograniczające krótkoterminowy koszt ETS dla wybranych sektorów będą działały w drugą stronę, zwiększając presję na wzrost cen w dłuższej perspektywie – mówi. Bezpośrednio na obniżenie cen ETS w przyszłości może wpłynąć reforma MSR.

– Konkluzje ze szczytu i wypowiedź Ursuli von der Leyen wskazują, że zmiany w EU ETS mogą polegać na zwiększeniu stabilności w systemie. Nie wszystkim gospodarkom rewizja polegająca na znaczącym obniżeniu cen uprawnień by się opłacała. W szczególności przedsiębiorstwa, które zainwestowały już w dekarbonizację, chcą, żeby ich projekty się spłaciły. W większym stopniu spodziewam się więc zwiększenia przewidywalności niż dużej obniżki cen uprawnień – komentuje Michał Hetmański, prezes Fundacji Instrat.

System EU ETS funkcjonuje od 2005 r. Dyskusja na jego temat zdyktowała się jednak w ostatnich latach, po znaczących wzrostach cen uprawnień do emisji. Przed 2021 r. ich średnia cena nie przekraczała 30 euro za ekwiwalent tony dwutlenku węgla. W 2022 r. ceny na rynku pierwotnym zaczęły przebiegać 90 euro, zaś średnia cena w lutym 2026 r. spadła poniżej 74 euro.

Unijny szczyt pod dyktando węgierskich wyborów

BRUKSELA Szczyt przywódców UE nie przyniósł przełomu w kwestii unijnej pożyczki dla Ukrainy. Budapeszt, choć ostro krytykowany przez inne stolicy, osiągnął dokładnie to, co zamierzał

Michał Litorowicz
michal.litorowicz@infor.pl

Sygnaly wysłane przez Węgry w dniach poprzedzających szczyt Rady Europejskiej były jednoznaczne: dopóki rurociągiem Przyjaźń ponownie nie popłynie rosyjska ropa, dopóty Budapeszt nie zgodzi się na uruchomienie unijnej pożyczki dla Ukrainy w wysokości 90 mld euro. Premier Węgier Viktor Orbán uważa, że Kijów celowo opóźnia remont infrastruktury uszkodzonej w wyniku rosyjskich ataków.

Szefowie unijnych państw i rządów liczyli na to, że podczas obrad uda się wypracować jakąś formę kompromisu z węgierskim premierem. W pełni potwierdziły się jednak głosy pochodzące z kręgów dyplomatycznych, że lider Fideszu nie cofnie się ani o krok, bo zatarg z Ukrainą o Przyjaźń to dla niego wyborcze paliwo.

Przełom w sprawie funduszy mających wspomóc wysiłek wojenny Ukraińców i 20. pakietu sankcji na Rosję, również zamrożonego przez Węgry, najpewniej nastąpi dopiero po wyborach parlamentarnych na Węgrzech, zaplanowanych na 12 kwietnia. Na kolejny szczyt Rady Europejskiej przybędzie już albo inny premier Węgier (choć stanowisko lidera opozycji Pétera Magyarą wobec Ukrainy nie jest wcale takie oczywiste), albo opromieniony zwycięstwem Orbán, który – jeśli transfer ropy Przyjaźnią rzeczywiście ruszy – nie będzie już musiał pozować na nieustępliwego przywódcę.

W konkluzjach szczytu, pod którymi nie podpisały się Węgry i Słowacja (również korzystająca z Przyjaźni), 25 pozostałych państw wyraziło oczekiwanie, że pierwsza wypłata pochodząca z pożyczki trafi do ukraińskiego budżetu do początku kwietnia, a nowe sankcje na Moskwę zostaną wprowadzone możliwie szybko.



Premier Węgier Viktor Orbán

Szef Rady Europejskiej i jednocześnie gospodarz szczytu António Costa przekazał, że pozostałe stolicy (zapewne znów z wyłączeniem Bratysławy) „potępiły postępowanie Węgier”. – Nikt nie może w ten sposób szantażować instytucji europejskich – powiedział Portugalczyk. Kanclerz Niemiec Friedrich Merz określił węgierskie weto „poważnym aktem nielojalności w ramach UE, którego nie można zaakceptować”. Z kolei premier Szwecji Ulf Kristersson relacjonował, że na żadnym z dotychczasowych szczytów nie usłyszał tak ostrej krytyki formułowanej pod adresem któregośkolwiek z 27 członków UE.

Szefowa Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen przypomniała natomiast, że w grudniu 2025 r. „jeden z liderów” przystał na udzielenie wspólnej pożyczki Ukrainie, wypisując przy tym swój kraj z partycypowania w kosztach całej operacji, a teraz „nie dotrzymuje słowa”. – Potwórzę jednak to, co powiedziałam w Kijowie: wywiążemy się z obietnicy (w sprawie pożyczki – red.) w ten czy inny sposób – dodała przewodnicząca KE.



OGŁOSZENIE

Serce Dziecka

Wszystko zaczyna się od serca i od Twojego 1,5%

KRS 0000 2 666 44

1,5% dla dzieci z wadami serca

KOMUNIKAT



Start-upy celują w Kalifornię.

NCBR daje szansę akceleracji w San Francisco i Dolinie Krzemowej.

Narodowe Centrum Badań i Rozwoju jeszcze do końca marca prowadzi nabór zgłoszeń do drugiej tury działania akceleracyjnego NCBR-USA (pełna nazwa: NCBR-USA Acceleration Program) – edycja 2026. Jej kulminacją będzie etap akceleracji w San Francisco i Dolinie Krzemowej.

Do działania NCBR-USA mogą przystąpić start-upy, przez które NCBR rozumie młode firmy technologiczne: mikro- i małych przedsiębiorców prowadzących działalność gospodarczą w obszarze technologicznym, o nieodległej historii działalności na terenie Rzeczypospolitej Polskiej, zaś data wpisu do właściwego rejestru jest nie krótsza niż 6 miesięcy i nie dłuższa niż 6 lat, licząc do dnia złożenia Formularza Zgłoszeniowego. Nie mogą to być jednak laureaci trwającej obecnie pierwszej tury działania.

Zgłoszenia prosimy przesyłać do 31 marca 2026.

Więcej informacji na stronie: gov.pl/ncbr

RYNKI Skala wzrostu cen surowców energetycznych jest na razie za mała, żeby **wpędzić w problemy gospodarkę Stanów Zjednoczonych**

Tomasz Józwik
tomasz.jozwik@infor.pl

Początkowa odporność amerykańskiego rynku akcji na rozwijający się na Bliskim Wschodzie konflikt zaczął słabnąć. W czwartek obrazujący koniunkturę na Wall Street indeks S&P 500 zakończył sesję na poziomie 6606,5 pkt, najniższym od czterech miesięcy.

Skala spadków jest dużo mniejsza niż na przykład przed rokiem, gdy Donald Trump ogłaszał cła, które – gdyby weszły w życie – mogły doprowadzić do recesji w amerykańskiej gospodarce. To wciąż wygląda jedynie na korektę w ramach długoterminowego trendu wzrostowego – mówi Jarosław Niedzielewski, dyrektor departamentu inwestycji

Wall Street pod presją wojny z Iranem

w Investors TFI. Dodaje, że bezpośrednio przed wybuchem konfliktu gospodarka amerykańska i globalna znajdowały się w dobrej kondycji, czego przejawem na rynkach akcji był wzrost kursów mniejszych i średnich spółek, których wyniki finansowe są z reguły wrażliwe na tempo wzrostu gospodarczego.

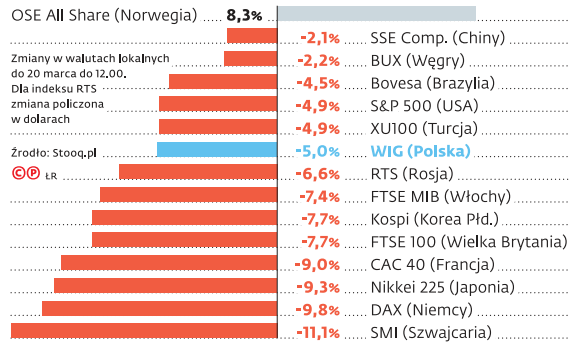
Jednak spadek kursów na Wall Street jest czynnikiem, który sam w sobie może te perspektywy zmienić. Przynajmniej w odniesieniu do największej na świecie gospodarki amerykańskiej. Pod rządami Donalda Trumpa dobrze wiedzie się przede wszystkim 20 proc. najbogatszych Amerykanów. Mniej zamożni zmagają się z rosnącymi kosztami życia, w czym swój udział ma wzrost cen wynikający z wprowadzonych przez Trumpa cła. Zwyżka cen surowców energetycznych, przejawiająca się na razie przede wszystkim rosnącymi rachunkami za paliwo na stacjach, to kolejne zagro-

żenie dla dochodów. Ich sytuacji nie poprawia słabnąca kondycja amerykańskiego rynku pracy.

W lutym w Stanach Zjednoczonych ubyły 92 tys. miejsc pracy w sektorach pozarolniczych. Jeszcze w 2024 r. amerykańska gospodarka tworzyła każdego miesiąca średnio 120 tys. miejsc pracy. W poprzednich 12 miesiącach wynik ten spadł do 10 tys. Pozbawieni możliwości znalezienia pracy i przyciśnięci przez wyższe rachunki mniej zamożni Amerykanie mogą zostać zmuszeni do ograniczenia wydatków. W połączeniu z negatywnym oddziaływaniem spadku kursów akcji na bogatszą część społeczeństwa może to doprowadzić do stagnacji w wydatkach konsumpcyjnych, które są jednym z filarów amerykańskiej gospodarki.

Na pewno prawdopodobieństwo takiego scenariusza wzrosło pod wpływem konfliktu na Bliskim Wschodzie. Jednak na razie analitycy nie obniżają pro-

Zmiany wartości indeksów giełdowych w marcu



gnoz wzrostu zysków amerykańskich przedsiębiorstw w tym roku. Podstawowy scenariusz to jednak utrzymanie relatywnie dobrej koniunktury w gospodarce i powrót do hossy na Wall Street – ocenia Niedzielewski.

Jak wynika z ankiety przeprowadzonej przez dziennik „The Wall Street Journal”, wzrost cen ropy naftowej do 100 dol. za baryłkę to zdecydowanie za mało, żeby złamać amerykańską gospodarkę. Odpytywani eksperci szacowali, że ropa musia-

łaby kosztować 138 dol. i utrzymać się na tym poziomie przez trzy miesiące, żeby prawdopodobieństwo recesji w USA w najbliższych 12 miesiącach wzrosło powyżej 50 proc. W ocenie ekonomistów obecnie wynosi ono 32 proc., wobec 27 proc. przed wybuchem konfliktu.

Relatywna odporność amerykańskiej gospodarki na bliskowschodni kryzys wynika z tego, że USA są eksporterem netto surowców energetycznych. Różnicę w porównaniu na przy-

kład z Europą najlepiej obrazuje to, co się dzieje na rynku gazu ziemnego. Na Starym Kontynencie jego cena wzrosła o ponad 90 proc. w marcu, przez co koszty energii w Niemczech poszły w górę o jedną czwartą, a we Włoszech podskoczyły o połowę. W USA gaz podróżował od wybuchu konfliktu o 10 proc., a ceny prądu praktycznie się nie zmieniły. Pod względem skali wzrostu cen ropy i paliw na stacjach różnica między Stanami Zjednoczonymi a Europą nie ma.

Wyższe ceny surowców energetycznych nie zagrażają też na razie drugiemu filarowi amerykańskiego wzrostu gospodarczego w ostatnich kwartałach, czyli rosnącym wydatkom firm technologicznych na rozwój centrów danych służących do trenowania modeli sztucznej inteligencji. Dlatego ekonomiści nie zmieniają swoich prognoz wzrostu PKB na 2026 r. Wynika z nich, że po zwycię o 2,1 proc. w poprzednich 12 miesiącach amerykańska gospodarka w bieżącym roku nieznacznie przyspieszy. ©

PROMOCJA

Do udziału w XIV edycji

RANKING

Perły

2026

samorządu

zgłosiło się już ponad 50 gmin!

Nie czekaj, zgłoś udział już dziś!

Organizator:

Dziennik Gazeta Prawna

15-16 czerwca 2026 r.
Toruń/Kujawy Pomorze

Współorganizator:



Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego



Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego w Toruniu



Partner merytoryczny:



UNIWERSYTET MIKOŁAJA KOPERNIKA W TORUNIU

Wydarzenie jest współfinansowane z Funduszy Europejskich:



Rzeczpospolita Polska

Dofinansowane przez Unię Europejską



Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego

Partner merytoryczny rankingu Perły Samorządu:



Partner merytoryczny rankingu Skarbnik Samorządu:





Patrycja Otto, Dziennik Gazeta Prawna, Miłosz Bembinow, prezes Stowarzyszenia Autorów ZAiKS, dr Magdalena Marucha-Jaworska, adiunkt w Katedrze Prawa Administracyjnego i Finansowego Przedsiębiorstw SGH

AI na ławie oskarżonych o kradzież

Generatywna sztuczna inteligencja rozwija się w tempie, za którym nie nadążają unijne i krajowe regulacje prawne, pozostawiając twórców bezbronnych wobec technologicznych gigantów. O tym, czy da się jeszcze pogodzić interesy autorów, wymogi rynku i niezbędne ramy prawne, dyskutowali eksperci w studiu DGP.

Głosowanie w Parlamencie Europejskim nad raportem przygotowanym przez Axela Vossa, dotyczącym konieczności stworzenia ram prawnych dla praw autorskich i sztucznej inteligencji, to krok, na który rynek i twórcy czekali od dawna. Jak zgodnie przyznali uczestnicy debaty „AI a prawo autorskie: czy da się pogodzić twórców, rynek i regulacje”, zorganizowanej przez DGP, czas najwyższy, by pochylić się nad stosownymi regulacjami.

Miłosz Bembinow, prezes Stowarzyszenia Autorów ZAiKS, zwrócił uwagę, że wiele form sztucznej inteligencji, od algorytmów po modele generatywne, wymaga uporządkowania i uregulowania, i w tym świetle nie do przecenienia jest to, że wreszcie odbywa się na ten temat debata na poziomie całej Unii Europejskiej.

– Mam nadzieję, że te rozstrzygnięcia pozwolą na zasypanie niektórych luk, które powstały – dodał.

Prawne dylematy autorstwa

Jednym z najpoważniejszych wyzwań współczesnego prawa autorskiego jest samo zdefiniowanie dzieła. Rozwój narzędzi takich jak generatywna sztuczna inteligencja sprawia, że zatarciu ulega granica między kreatywnością człowieka a pracą algorytmu. W dyskusji zwrócono uwagę, że z formalnego punktu widzenia dzieło wygenerowane całkowicie przez AI nie ma statusu utworu. Jak podkreślono, jest to wytwór, bo utwór musi być dziełem człowieka.

Doktor Magdalena Marucha-Jaworska, adiunkt w Katedrze Prawa Administracyjnego i Finansowego Przedsiębiorstw SGH, zwróciła uwagę, że jesteśmy silnie przywiązani do de-

finicji, wedle której twórcą może być wyłącznie osoba fizyczna, wnosząca wkład w postaci swojego zamysłu i indywidualizmu. Jednakże na świecie to podejście zaczyna ewoluować.

– O ile rzeczywiście nieuznawane są wytwory, a w przyszłości pewnie i utwory sztucznej inteligencji, bo proszę pamiętać, że my dziś dyskutujemy o generatywnej sztucznej inteligencji, a przed nami sztuczna świadomość, która być może będzie wcześniej, niż się spodziewamy. Trwają dyskusje, na ile wkład narzędzi w dzieło człowieka może być uznane za utwór – mówiła dr Marucha-Jaworska.

Ekspertka zaznaczyła, że w przypadku AI kontrola człowieka nad wynikiem końcowym jest znacznie mniejsza.

Podczas debaty wyraźnie zarysowano różnice w globalnym podejściu do AI. Amerykański Copyright Office i tamtejszy Sąd Najwyższy stoją na stanowisku, zgodnie z którym wynikiem końcowym musi kierować człowiek, by można było mówić o prawach autorskich. Z kolei Chiny podchodzą do tematu bardziej utylitarnie – tamtejsze sądy potrafią przyznać ochronę prawną autorską wytworom AI, o ile udokumentuje się odpowiednio duży wkład człowieka.

W Europie, co podkreślali uczestnicy debaty, dyskusja jest silnie osadzona w kwestiach etyki, uczciwości i sprawiedliwości. Unijny akt w sprawie sztucznej inteligencji (AI Act) ma gwarantować ochronę tych wartości.

Miłosz Bembinow wskazywał, że to konserwatywne europejskie podejście działa na korzyść twórców, ponieważ uwzględnia aspekt własności, podczas gdy chińskie regulacje re-

alizują interes technologiczny tego, kto korzysta z innowacji.

Kradzież dziedzictwa w świetle prawa

Ważnym punktem dyskusji była kwestia trenowania dużych modeli językowych na materiałach chronionych prawem autorskim. Panieliści nie mieli wątpliwości, że korzystanie z utworów przez korporacje technologiczne, bez wynagrodzenia dla autorów i bez ich zgody, nie ma nic wspólnego z dozwolonym użytkowaniem.

– Dozwolony użytek byłby wtedy, gdyby nie zachodziły sytuacje komercyjna oraz zarobkowa, a nie kiedy operatorem jest firma komercyjna, która osiąga profity z twórczości ludzi, i mamy do czynienia z zaczerpnięciem gigantycznych baz danych, repozytoriów całego dziedzictwa kulturowego ludzkości – tłumaczył Miłosz Bembinow, dodając, że nie ma powodu, aby się na to godzić.

– Jeśli chodzi o odpowiedzialność, to tych regulacji nie ma. Jeśli chodzi o sprzeciw (opt-out), owszem są, ale nie ma jednolitości co do zastosowania tego mechanizmu – mówiła dr Marucha-Jaworska.

Sytuację pogarsza to, że wiele firm technologicznych (big techów) jest rejestrowanych poza Europejskim Obszarem Gospodarczym, co pozwala im omijać europejskie standardy, zasłaniając się tajemnicą handlową. W odpowiedzi na to wyzwanie Miłosz Bembinow zaproponował wdrożenie mechanizmów licencyjnych w modelu opartym na organizacjach zbiorowego zarządzania prawami autorskimi (OZZ). Jako przykład podał reprezentowaną przez siebie organizację – Stowarzyszenie Autorów ZAiKS – podkreślając, że tylko potężne instytucje mają zdolność operacyjną do przetwarzania milionów pozycji metadanych i negocjowania stawek w imieniu milionów twórców, analogicznie jak w przypadku stacji radiowych czy telewizyjnych.

Gospodarka 4.0 a XX-wieczne przepisy

Uczestnicy panelu zgodnie wskazywali na dramatyczny rozdźwięk między tempem two-

Partner
relacji

zaiks
sprzyjamy wyobraźni

rzenia prawa a rozwojem technologii. Jak stwierdzili, ustawodawca w zderzeniu z nowymi technologiami nieco się zagubił. Miłosz Bembinow zauważył, że w przeszłości wprowadzanie kaset VHS czy pierwszych rozgłośni radiowych dawało czas na zmiany legislacyjne. Obecnie rozwój technologiczny to kwestia zaledwie kilku miesięcy.

- Oczekiwałbym od czynników regulujących cały ekosystem prawny dużo sprawniejszej, szybszej i proaktywnej reakcji, w zupełnie innym tempie niż kiedyś. I czerpania wiedzy od ekspertów realnych, a nie wirtualnych - zaznaczył.

Z drugiej strony eksperci ostrzegali przed huraoptymizmem i próbą załatwienia wszystkiego na nowo, wskazując, że niektóre starsze przepisy mają w sobie ogromny potencjał adaptacyjny. Dobrym przykładem z polskiego podwórka jest zapis w ustawie o prawie autorskim mówiący o „dostępie w miejscu i czasie przez siebie wybranym”. Choć powstał wiele lat temu i nie zawiera nawet słowa „internet”, definicja ta jest na tyle pojemna, że bez problemu obejmuje internet drugiej i trzeciej generacji.

Niemniej jednak problem odpowiedzialności w erze AI jawi się jako tykająca bomba. W prawie prasowym wiadomo, że za tekst odpowiadają dziennikarz i redaktor naczelny. Natomiast, jeśli artykuł wygeneruje algorytm, który przy kolejnym prompcie złoży zdania inaczej, to nie wiadomo, kto bierze za to odpowiedzialność.

- I kwestia odpowiedzialności się rozmywa. Mamy wiele podmiotów, które moglibyśmy wskazać, ale zacierają się granice. To pokazuje inne podejście i brak precyzyjnych regulacji w gospodarce 4.0 czy 5.0 - ostrzegła dr Magdalena Marucha-Jaworska.

Zwlekając z uregulowaniem tego obszaru to nie tylko kwestia etyki, ale i twardej ekonomii. Sektor kreatywny generuje ok. 4 proc. wartości dodanej w UE. Transfer europejskich treści twórczych do globalnych korporacji bez odpowiednich opłat licencyjnych grozi gigantycznymi stratami finansowymi i likwidacją miejsc pracy.

- Kultura buduje tożsamość, wpływa na innowacje, biznes. Eliminowanie tego kreatywnego wkładu spowoduje wyjąłowanie w wielu obszarach, przełoży się na innowacyjność w gospodarce, osłabiając ją. Mówimy o czymś dużo większym niż gigantyczne pieniądze - mówimy o tożsamości, o różnorodności kulturowej, która bez ochrony zostanie zniszczona za pośrednictwem tych technologii - podsumował Miłosz Bembinow.

Zasady dla studentów

Podczas gdy politycy debatują nad ogólnymi ramami, uczelnie wyższe muszą się mierzyć z AI tu i teraz. Doktor Magdalena Marucha-Jaworska podzieliła się doświadczeniem Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, w której w 2023 r. rektor prof. Piotr Wachowiak powołał zespół ds. sztucznej inteligencji, pod kierownictwem Tymoteusza Doligalskiego, a w lutym 2024 r. wydał „Zarządzenie nr 5”, w którym opisane zostały jasne zasady dla studentów, opierające się na przekazie pozytywnym.

- Przyjęliśmy zasadę pozytywnego pokazania tego, co student może. Zrezygnowaliśmy ze słowa „zakaz”. Są tam obszary dozwolone: ideacja, burza mózgów, zadawanie pytań. Studenci muszą być przygotowani, bo biznes z tego korzysta - tłumaczyła dr Magdalena Marucha-Jaworska.

Wspomniane regulacje akademickie nie pozwalają zaledwie kilku rzeczy (np. pisanie całych rozdziałów czy przywłaszczania treści), ale nakładają na studentów bezwzględny obowiązek raportowania promptów (zapytań) i informowania o użyciu sztucznej inteligencji. To promuje przejrzystość i walkę z bezkrytycznym powielaniem halucynacji AI. Podejście SGH zostało docenione przez inne uczelnie w kraju i za granicą. Odpowiednie regulacje nie muszą oznaczać hamowania postępu.

Patrycja Otto

Sztuczna inteligencja a ludzka kreatywność - kto naprawdę tworzy

Oczekujemy regulacji: oznaczania treści, aby było jasne, co pochodzi od człowieka, a co jest zlepkiem wygenerowanym przez maszynę, oraz rekompensaty za ludzką pracę - mówi Miłosz Bembinow, prezes Stowarzyszenia Autorów ZAiKS.

W Parlamencie Europejskim toczą się debaty nad uregulowaniem stanu prawnego wokół sztucznej inteligencji i praw autorskich. Czy mamy do czynienia z problemem, w którym prawo definitywnie przestało nadążać za technologią, rodząc poważne skutki dla twórców?

Prawo tak naprawdę nigdy nie nadążało za technologią. Jest to zjawisko w pełni naturalne, ponieważ rozwój rozwiązań technologicznych bywa z reguły spontaniczny. Napędzają go biznes i gospodarka, często dopiero po jakimś czasie przychodzi odpowiednia refleksja społeczna. Zaczynamy dostrzegać, że trzeba jednak uregulować pewne normy i zasady funkcjonowania nowych urządzeń czy rozwiązań.

Dzisiaj dotykamy kwestii sztucznej inteligencji, która weszła w nasze życie z ogromną siłą. Dotyczy to nie tylko obszaru sztuki i kultury, ale też tak kluczowych dziedzin, jak infrastruktura krytyczna, obronność czy medycyna. Na ten temat właśnie toczy się debata w Parlamencie Europejskim. Z jednej strony, jeśli popatrzymy na dorobek tej technologii, to mówimy o znakomitych narzędziach. Tak długo, jak pozostają one wyłącznie narzędziami w rękach człowieka, nie jesteśmy zagrożeni jako gatunek. Jednak jeśli zaczną nimi władać, pojawi się potężny problem.

Czy upatruje pan w generatywnej sztucznej inteligencji bardziej szansę czy może zagrożenie dla tradycyjnego modelu praw autorskich?

Trudno odpowiedzieć jednoznacznie, ale na pewno tradycyjny model musi ulec reformie. Niestety, obecna sytuacja doprowadziła do tego, że fundamenty własności intelektualnej i prawa autorskiego, opierające się na tym, że to autor ma pełne prawo do decydowania o swoim dziele, niezależnie czy jest to obraz, utwór muzyczny, książka, czy artykuł prasowy, zostały pogwałcone.

Dlatego domagamy się regulacji: oznaczania treści. Odbiorca musi wiedzieć, co pochodzi z prawdziwej ludzkiej pracy, a co zostało jedynie zlepione ze strzępów tej pracy przez maszynę. Równie ważna jest rekompensata za wysiłek, jaki ktoś kiedyś wykonał. Docelowo chcemy również uregulowania kwestii tzw. inputu i outputu, o czym szeroko wspomina się w raportach unijnych, budowanych zresztą na fundamentach wcześniejszego, dość ogólnego jeszcze dokumentu AI Act.

Co dzisiaj stanowi największe zagrożenie dla twórców z punktu widzenia codziennej praktyki?

Największym problemem jest to, że algorytmy czerpią z naszych istniejących dzieł, które funkcjonują w obrocie od wielu lat, a my możemy o tym nawet nie wiedzieć. Nikt nas nie pytał o zgodę, a przypomnijmy, że podstawowa zasada praw autorskich polega na tym, iż to twórca wyraża zgodę na korzystanie z jego dorobku. Historycznie mógł to robić bezpośrednio, a od ponad stu lat robi to za pośrednictwem organizacji takich jak ZAiKS, które w imieniu tysięcy autorów i kompozytorów masowo udzielają licencji. W przypadku AI ten fundamentalny etap uzyskania zezwolenia na eksploatację został pominięty.



FOT. MACIEK STANIK

Zagrożeniem jest to, że w określonych obszarach, w których są wykorzystywane muzyka, obraz czy efekty wizualne, praca człowieka po prostu przestanie być potrzebna. Wielu ludzi z sektora kreatywnego zwyczajnie straci swoje miejsce pracy. Pewnie jest to zjawisko nieuniknione, trochę jak wynalezienie maszyny parowej, która ostatecznie zmieniła bieg historii. Jesteśmy dzisiaj na podobnym etapie. Chcielibyśmy jednak, aby ta zmiana miała charakter ewolucyjny, a nie rewolucyjny.

Twórcy podnoszą postulat wypisywania się z systemów uczących AI (tzw. opt-out). Czy prawo w tej materii jest dzisiaj ułomne, czy można z niego skutecznie korzystać?

Postulat ten jest dziś w dużym stopniu fikcyjny. Oczywiście możemy sobie wyobrazić, że takie zastrzeżenie można zgłosić od pewnego punktu w czasie. Jednak jeśli skanowanie dorobku twórcy miało miejsce wcześniej, to w praktyce algorytmy nie są w żaden sposób przygotowane, żeby zapomnieć to, czego już się nauczyły.

Co więcej, w praktyce musiałyby to wyglądać tak, że twórca całkowicie rezygnuje z jakiegokolwiek publikowania. Jeśli dzisiaj np. piosenka pojawia się gdziekolwiek w przestrzeni publicznej, trafia też do różnego rodzaju bibliotek czy repozytoriów danych dźwiękowych i audiowizualnych. Choćbyśmy zastrzeżli brak zgody, algorytmy i tak te dane zaciągną. Mechanizmy te nie są bowiem nauczone selektywnego traktowania percepcji całego świata sztuki.

Jaką rolę ZAiKS chce odgrywać w tej globalnej dyskusji nad sztuczną inteligencją?

Bierzemy w niej aktywny udział już od kilku lat. Nie działamy w pojedynkę, jesteśmy zrzeszeni w wielu europejskich i globalnych federacjach, które mają zbieżny interes.

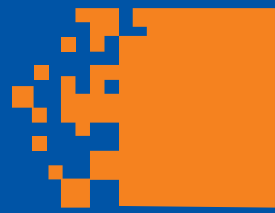
Działamy nie tylko na szczeblu europejskim, ale robimy też bardzo dużo lokalnie, w obszarze edukacji, poprzez nasz ZAiKS Lab. Edukujemy i współpracujemy ze start-upami po to, by pewne nowe rozwiązania technologiczne były opracowywane i wdrażane w sposób, który nie narusza praw reprezentowanych przez nas twórców. Docelowo wyobrażam sobie, że rola organizacji zbiorowego zarządzania będzie ściśle związana właśnie z rzeczywistą ochroną praw, rozliczaniem rekompensat oraz pobieraniem opłat za korzystanie z dzieł na potrzeby trenowania i eksploatacji algorytmów.

Gdzie w takim razie leżą cienka czerwona linia i uczciwy kompromis między rozwojem AI a ochroną kreatywności?

Obecnie wiele obszarów tak mocno się przenika, że trudno byłoby narysować jedną, bardzo wyraźną granicę. Możemy jednak zbliżyć się do rozwiązań godnych dla wszystkich uczestników tego globalnego procesu. Kluczem jest transparentność, czyli jasne komunikowanie, skąd czerpie się wiedzę i w jaki sposób cudze utwory są wykorzystywane. Człowiek musi pozostać w centrum, musi być górą.

Rozmawiała: Patrycja Otto





CYFROWA GOSPODARKA

9 – 20 MARCA 2026 R.

**Zapraszamy
do oglądania
nagrań z wiosennej edycji**



Dziękujemy, że byli Państwo z nami

PARTNERZY:

KDPW

Microsoft

orange™

**TOTALIZATOR
SPORTOWY**

wenet

za'KS
sprzyjamy wyobraźni

W kleszczach zimy i wojny

MAKROEKONOMIA Mroźne dwa pierwsze miesiące roku w połączeniu z wojną w Iranie mogą **negatywnie zaważyć na tempie wzrostu** gospodarczego

Renata Oljasz
renata.oljasz@infor.pl

Najbardziej dotkliwie efekt silnych mrozów odczuł sektor budowlany. Według GUS produkcja budowlano-montażowa zmniejszyła się w lutym o 13,7 proc. w ujęciu rocznym wobec spadku o 12,5 proc. w styczniu, kształtując się poniżej konsensusu rynkowego (minus 7,6 proc.). Spadek w lutym nastąpił nawet mimo korzystnej różnicy w liczbie dni roboczych. Wszystkie sekcje odnotowały w lutym dwucyfrowe spadki rok do roku. W branżach eksportowych produkcji budowlano-montażowej odnotowano spadek o 0,9 proc. w ujęciu rocznym w lutym wobec wzrostu o 0,7 proc. w styczniu. Według ekonomistów banku Credit Agricole jest to duża niespodzianka w warunkach wyraźnej poprawy koniunktury w przetwórstwie w strefie euro i Niemczech. W stosunku do stycznia odnotowano wzrost w produkcji budowlano-montażowej o 6,4 proc.

„Początek roku jest trudny dla branży budowlanej. W pierwszych dwóch miesiącach głównie z powodu pogody, ale w marcu pojawił się nowy czynnik ryzyka w postaci konfliktu na Bliskim Wschodzie. Może on negatywnie wpłynąć na nastroje firm budowlanych i zwiększyć niepewność. Dodatkowo niesie za sobą ryzyko wzrostu cen niektórych materiałów budowlanych z uwagi na rosnące ceny energii i transportu” – oceniają ekonomiści ING BSK. Zdaniem PKO BP słabe dwa miesiące w przemyśle i budownictwie to efekt czynników jednorazowych, głównie silnych mrozów, i nie oznaczają pogorszenia fundamentów gospodarczych. Dobrze oceniane są branże produkujące dobra inwestycyjne – wzrost o 3,9 proc. w ujęciu rocznym sugeruje przygotowania do oczekiwanego ożywienia inwestycji.

Z danych GUS wynika, że produkcja prze-

mysłowa w lutym w firmach zatrudniających powyżej dziewięciu osób wzrosła o 1,5 proc. w ujęciu rocznym wobec spadku o 1,5 proc. w styczniu. Uwagę zwracają słabsze wyniki branż eksportowych. Produkcja zwiększyła się w 17 z 34 działów. Bank Pekao ocenia, że trudny początek roku może zmniejszyć dynamikę wzrostu inwestycji w całym roku do 7 proc. ze spodziewanych wcześniej 9,7 proc.

Badanie koniunktury gospodarczej wykazało, że wskaźniki w większości sektorów wskazują na pogorszenie lub stabilizację koniunktury. Najbardziej pesymistyczne oceny formułują podmioty z sekcji przetwórstwo przemysłowe (minus 5,2 wobec minus 3,2 w lutym), a wartość wskaźnika kształtuje się na poziomie plus 0,4, poniżej średniej długookresowej (liczonej od 2000 r.). Dla budownictwa wskaźnik ogólnego klimatu koniunktury kształtuje się na poziomie -2,8 w marcu (w lutym -4,7).

Zdaniem Santander Bank Polska, mimo prawdopodobnie słabszego PKB w I kw. z powodu srogiej zimy, w całym roku dynamika wzrostu gospodarczego może sięgnąć 3,9 proc., a „przejściowy wzrost cen paliw na razie nie zaburza też naszej prognozy umiarkowanego wzrostu konsumpcji”.

Po zamrożonej aktywności gospodarczej na początku roku nadrobienie zaległości pozostanie pod presją przez wojnę w Iranie. W przypadku dalszej eskalacji konflikt może mieć znaczący wpływ na kondycję polskich branż. Zdaniem banku Pekao najbardziej narażone są sektory o wysokiej energochłonności, takie jak przetwórstwo metalowe, mineralne, chemiczne, papiernicze czy drzewne, a także transport i budownictwo. ©P



Więcej
niż gazeta!
Skanuj
kod!
DGP.pl



Innowacje w zdrowiu: niezbędny jest pełny bilans

Polski system ochrony zdrowia jest już w stanie sprawnie wprowadzać innowacyjne terapie, jednak to nie przesądza o sukcesie. Podczas panelu „Efektywność kosztowa innowacji” na XI Kongresie Wyzwań Zdrowotnych wyraźnie wybrzmiał wniosek, że o wartości innowacji decyduje nie tylko koszt terapii i skuteczność kliniczna, lecz także gotowość państwa do kompleksowego podejścia, mierzenia efektów społecznych i reinwestowania uzyskanych oszczędności

Jeszcze kilka lat temu w debacie publicznej dominowało przekonanie, że podstawowym problemem jest brak dostępu do innowacyjnych terapii. Choć ten temat nie zniknął, równie istotna stała się kwestia, czy system potrafi ocenić i wykorzystać potencjał wprowadzanych technologii. Kluczowe jest pytanie, jak rozumieć wartość innowacji i oceniać szerzej niż tylko przez pryzmat kosztu jednostkowej terapii albo wpływu na budżet w najbliższym okresie.

Znaczenie danych i szersza perspektywa

Doktor hab. Anna Kowalczyk, zastępczyni prezesa Agencji Oceny Technologii Medycznych i Taryfikacji (AOTMiT), zwracała uwagę, że w obszarze technologii lekowych system jest dziś dużo bardziej dojrzały niż w innych segmentach innowacji medycznych. Proces oceny jest ugruntowany, ale jednocześnie rośnie liczba przypadków, w których do systemu trafiają rozwiązania obciążone większą niepewnością dowodów. Dotyczy to zwłaszcza terapii stosowanych w małych populacjach, w chorobach rzadkich czy wąskich wskazaniach onkologicznych. Im bardziej innowacyjna technologia i mniejsza populacja pacjentów, tym trudniej oprzeć decyzję wyłącznie na klasycznych modelach dowodowych.

Dlatego, jak podkreślała przedstawicielka AOTMiT, tak duże znaczenie zyskują dane z praktyki klinicznej. W debacie o innowacjach od lat mówi się o „real-world evidence”, ale wciąż za mało o tym, że takie dane wymagają nie tylko dobrych intencji, lecz także sprawnych narzędzi informatycznych, interoperacyjności systemów, dobrze zaprojektowanych rejestrów i zdolności analitycznych państwa. Doktor Kowalczyk mówiła wprost: widać mamy, wiemy, czego potrzebujemy, ale system nadal nie jest gotowy, by w pełni wykorzystać potencjał danych.

Jednocześnie w ocenie efektywności kosztowej innowacji coraz trudniej bronić podejścia, w którym analiza kończy się na tym, ile płatnik płaci za terapię i jaki jest bezpośredni efekt zdrowotny. Jak mówiła Anna Kowalczyk, powinny być uwzględniane koszty pośrednie i szersza perspektywa społeczna, niemniej jednak w sposób metodologicznie ostrożny. Dodawała, że nie można mieszać porządków tak, aby utracić możliwość porównywania różnych technologii pomiędzy sobą. Dla AOTMiT podstawą powinna pozostać ocena z perspektywy płatnika, natomiast społeczna powinna stanowić ważne uzupełnienie pomagające uchwycić obszary, które w tradycyjnej analizie łatwo umykają: utratę produktywności osoby chorej, nieobecności w pracy, konieczność rezygnacji z aktywności zawodowej przez opiekunów, ob-

ciążenia dla systemu społecznego czy nierówności w dostępie.

Doktor Jakub Gierczyński z Prezydium Rady Ekspertów przy Rzeczniku Praw Pacjenta oraz European Health Network przypomniał i potwierdził, że choroba ma konsekwencje dalece wykraczające poza szpital czy program lekowy. Skutki odczuwają rodzina chorego, otoczenie społeczne i zawodowe. Jeśli jedna osoba wypada z rynku pracy, a druga ogranicza zatrudnienie, by zapewnić opiekę, to są realne koszty, których nie widać w budżecie NFZ. Doktor Gierczyński mówił o potrzebie patrzenia na innowację jako inwestycję, a nie wyłącznie jako wydatek. Przywoływał też dane dotyczące wydatków ZUS na renty, absencje chorobowe, zasiłki i świadczenia związane z niezdolnością do pracy. Tego rodzaju obciążenia, jego zdaniem, powinny być znacznie mocniej obecne w refleksji nad wartością nowych terapii.

Głos Anny Kowalczyk potwierdził, że agencja znajduje się dziś w momencie przejściowym. Z jednej strony odpowiada za ocenę w coraz bardziej złożonym środowisku technologicznym, z drugiej musi zachować metodologiczną dyscyplinę i porównywalność analiz. Nie da się po prostu dopisać do klasycznej oceny wszystkiego, co społecznie ważne, bez ryzyka rozmycia kryteriów i wzrostu niepewności. Stąd nacisk na wytyczne, które mają być bardziej adekwatne do nowych warunków. Doktor Kowalczyk poświęciła część swojej wypowiedzi analizie wielokryterialnej.

Pendolino i... brak torów

Nośną metaforą panelu okazało się Pendolino. Jakub Gierczyński użył jej, by pokazać różnicę między pojawieniem się innowacji a zdolnością państwa do jej wykorzystania. Pociąg może być przystosowany do jazdy 250 km/h, ale jeśli infrastruktura nie pozwala osiągnąć tej prędkości, jego potencjał pozostaje niewykorzystany. Tę samą logikę odniósł do systemu ochrony zdrowia.

Potrzebne są ośrodki, odpowiednia koordynacja, kontraktowanie świadczeń, wyceny, kadry, rejestry i dane. Bez tego system ponosi koszt innowacji, ale niekoniecznie uzyskuje maksymalny efekt zdrowotny i ekonomiczny.

Tę myśl rozwinął Krzysztof Adamcewicz, dyrektor działu Strategii Rozwoju Rozwiązań Systemowych i Komunikacji w Roche Polska. Jak zauważył, innowacyjny lek jest elementem większej całości. Jeżeli państwo decyduje się finansować określoną technologię, powinno jednocześnie patrzeć, jakie zmiany organizacyjne należy przeprowadzić, by wykorzystać jej atrybuty: ograniczyć liczbę świadczeń, przesunąć część opieki do trybu ambulatoryjnego, poprawić adherencję (poziom przestrzegania zaleceń terapeutycznych),

zmniejszyć obciążenie szpitali, skrócić ścieżkę pacjenta. Krzysztof Adamcewicz stwierdził, że polski system zbudował już bezpieczne i dość sprawne mechanizmy oceny oraz wprowadzania nowych terapii, ale nie nadąży z równie ambitnym myśleniem o ich wdrożeniu. Jeśli płatnik nie przechwytuje oszczędności, jakie tworzy nowa technologia, nie dostosowuje modelu organizacji świadczeń do jej właściwości, to nie wykorzysta w pełni efektów, jakie mogą przynieść poniesione nakłady. Wskazał, że jeżeli udałoby się połączyć dwa światy – refundacji technologii lekowych oraz kosztów społecznych ponoszonych przez pacjentów – to decyzje refundacyjne o wdrożeniu innowacyjnych terapii mogłyby być podejmowane z myślą o tym, że inwestycja ta przynosi korzyść dla całego systemu społeczno-zdrowotnego.

Między ostrożnością a odwagą

Wypowiedzi przedstawicieli administracji pokazały jednocześnie, jak trudne jest znalezienie równowagi między otwarciem na innowacje a bezpieczeństwem finansów publicznych. Mateusz Oczkowski, dyrektor Departamentu Polityki Lekowej i Farmacji w Ministerstwie Zdrowia, przypominał, że system refundacyjny w Polsce nie został zbudowany wyłącznie po to, by przyjmować nowe technologie, ale również by dawać oszczędności. Kluczową rolę odgrywają instrumenty dzielenia ryzyka, jeden z podstawowych mechanizmów stabilizujących system. Przedstawiciel MZ podkreślił, że dzięki tym rozwiązaniom system jest w stanie odzyskiwać znaczące środki. Oszczędności uzyskiwane w jednych obszarach mogą finansować wejście nowych technologii w innych.

Mateusz Oczkowski nie ukrywał, że z perspektywy państwa konieczny jest realizm. Nie każda technologia może zostać włączona szeroko i od razu. Często trzeba zaczynać od populacji węższych, najlepiej zdefiniowanych, tam, gdzie spodziewany efekt zdrowotny jest największy, a koszt dla budżetu pozostaje do udźwignięcia. W tym sensie ograniczenie wskazań nie musi być wyrazem niechęci do innowacji, ale próbą znalezienia kompromisu pomiędzy potrzebą leczenia a stabilnością finansową.

Przedstawiciel MZ odniósł się również do analizy wielokryterialnej (wskazano ją w projekcie nowelizacji tzw. szybkiej ustawy refundacyjnej, SZNUR). Z jego wystąpienia wynikało, że nowe narzędzie jest próbą zapewnienia większego bezpieczeństwa decydentowi w sytuacjach, gdy tradycyjne kryteria finansowe i kliniczne nie przynoszą jednoznacznych odpowiedzi. Im więcej terapii trafia do systemu w warunkach wysokiej niepewności, tym większe staje się znaczenie dodatkowych kryteriów.

W dyskusji zwrócono uwagę na skalę postępu, jaki dokonał się w ostatnich latach. Jakub Gierczyński przypomniał, że liczba nowych tzw. cząsteczkowskich objętych refundacją istotnie wzrosła, a dostęp pacjentów do nowych technologii wyraźnie się poprawił. Ministerstwo Zdrowia i AOTMiT wykonały tu dużą pracę.

Jednocześnie postęp sprawia, że zmienia się natura wyzwań. Jeszcze niedawno podstawowym problemem był sam brak decyzji refundacyjnych. Dziś chodzi o kompleksowe spojrzenie, z wykorzystaniem dostępnych danych i maksymalizujące efekty.

Krzysztof Ratnicyn

**Dziennik Gazeta Prawna
jest patronem medialnym HCC**

Izrael szuka pieniędzy na wojny

TEL AWIIV 19 dni wojny z Iranem kosztowały Siły Obronne Izraela 6,3 mld dol. Rząd przymierza się do nowelizacji budżetu

Karolina Wójcicka
karolina.wojcicka@infor.pl

Po raz kolejny w ciągu kilku lat Izrael pogrąży się w wojnie na kilku frontach. Oprócz rosnącej liczby ofiar w Iranie, Libanie, Strefie Gazy, państwach Zatoki Perskiej oraz w samym Izraelu, konflikt niesie za sobą ogromne koszty ekonomiczne – i to w momencie, gdy izraelska gospodarka wciąż zmaga się z konsekwencjami operacji w palestyńskiej enklawie. Bank Izraela szacuje, że całkowity koszt działań w Strefie Gazy sięgnął 112 mld dol.

Eskalacja napięć z Iranem może się okazać równie kosztowna, jeśli konflikt będzie się przedłużał. W ciągu 19 dni walk wydatki Sił Obronnych Izraela sięgnęły równowartości 6,3 mld dol., co daje 320 mln dol. dziennie. To jednak tylko bezpośrednio wydatki obron-

ne, nieuwzględniające kosztów cywilnych ani strat w PKB. Aby sfinansować te wydatki, rząd zapowiedział nowelizację budżetu na 2026 r. Zmiana przewiduje zwiększenie wydatków obronnych o 9 mld dol. Jednocześnie podniesiono poziom deficytu budżetowego do 5,1 proc. PKB z wcześniej zakładanych 3,9 proc. – poinformowało Ministerstwo Finansów.

Decyzja ta wiąże się też z cięciami w innych sektorach. Ministrowie przegłosowali obniżenie budżetów wszystkich resortów, z wyjątkiem obrony, o 3 proc. Cięcia obejmą programy społeczne, ochronę zdrowia, edukację i naukę. Wywołało to sprzeciw, w tym w społecznościach przy granicach z Libanem i ze Strefą Gazy, które protestowały przeciw cięciom wydatków na odbudowę i wzmocnienie obszarów



Izraelska artyleria ostrzeliwuje południowy Liban

przyfrontowych Izraela. – To nie jest wydatek. To inwestycja – zapewniał jednak Izraelczyków minister finansów Becael Smotricz. Wojsko przedstawia obecną wojnę jako historyczną szansę na zmianę układu sił na Bliskim Wschodzie. Jak dowodzi, Iran został osłabiony, a Hezbollah w Libanie znajduje się pod presją. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, kampania zakończy się dużym sukcesem – odsunięciem zagrożeń dla Izraela na wiele lat.

Zdaniem wojskowych jest to także inwestycja

ekonomiczna. Sukces operacji ma przyciągnąć inwestycje zagraniczne, dalszy wzrost eksportu wojskowego, spadek premii za ryzyko oraz potencjalną poprawę oceny kredytowej przez agencje ratingowe. Brzmi to niemal jak retoryka młodych, entuzjastycznych start-upowców sprzedających produkt inwestorom. Różnica jest jednak zasadnicza: zamiast technologii produktem jest bezpieczeństwo państwa. Tempo eksportu izraelskiej broni bije zwykle rekordy, kiedy kraj ten prowadzi woj-

ny. Na początku czerwca 2025 r. resort obrony poinformował, że w poprzednim roku sprzedano innym państwom więcej uzbrojenia niż kiedykolwiek wcześniej. Przemysł zbrojeniowy podpisał kontrakty eksportowe o wartości 14,8 mld dol., więcej niż dotychczasowy rekord z 2023 r., który wynosił 13 mld dol.

Do państw Europy, które w obliczu zagrożeń ze strony Rosji znacznie zwiększyły wydatki na obronność, trafiło 54 proc. izraelskiego eksportu broni, o 19 pkt proc. więcej niż w 2023 r. Jednak zwiększenie wydatków na obronność wymusiło na politykach także odwołanie w czasie kontrowersyjnych reform. – Aby odnieść sukces w tej misji, odkładamy na bok kontrowersyjne kwestie, które nie pasują do czasów wojny – powiedział Smotricz. Dotyczy to przede wszystkim wstrzymania prac nad przepisami zwalnającymi ultraortodoksów ze służby wojskowej. – Odkładamy ustawę o pobjęcie, która na razie nie będzie

forsowana, a także wiele reform, które nie zyskały szerokiego poparcia – powiedział Smotricz, tłumacząc decyzję także chęcią „zachowania jedności”.

Partie religijne domagały się uchwalenia prawa, które pozwoliłoby uchronić ich wyborców przed poborem, po tym jak w czerwcu 2024 r. Sąd Najwyższy orzekł, że nie ma podstaw do zwolnienia z niego uczniów jesziw Charedi. Projekt spotkał się z krytyką dowództwa sił zbrojnych, prokuratora generalnego oraz wielu komentatorów, którzy zarzucają mu luki prawne, utrwalanie nierówności w obowiązkowym poborze oraz brak realnego zwiększenia liczby ochotników Charedi, choć armia boryka się z niedoborem personelu. Od czasu wybuchu wojny w Gazie po ataku Hamasu z 7 października 2023 r. wojsko wielokrotnie informowało, że brakuje mu ok. 12 tys. żołnierzy z powodu obciążenia konfliktem i innych wyzwań operacyjnych. Obecnie szacuje się, że 80 tys. ultraortodoksyjnych mężczyzn w wieku od 18 do 24 lat jest formalnie uprawnionych do służby wojskowej, choć jej nie odbyło. ©

ENERGETYKA Jeden irański atak wyeliminował kilka procent globalnych zdolności skraplania gazu

Marceli Sommer
marceli.sommer@infor.pl

Od trzech do pięciu lat – tyle zdaniem Sa'ada al-Ka'abiego, katarskiego ministra energii i prezesa spółki QatarEnergy, może potrwać odbudowa instalacji zniszczonych przez irańskie rakiety w środowym ataku na hub gazowy Ras Laffan. Skala ubytku dla światowego rynku jest szacowana na ok. 12,8 mln t skroplonego gazu (LNG). To 17 proc. mocy produkcyjnych Kataru, który jest drugim co do wielkości eksporterem surowca i odpowiada za niemal 20 proc. dostaw. Jeśli te wstępne estymacje się potwierdzą, możemy nie-

Celny cios w samo serce rynku LNG

mał w jednej chwili osunąć się z powszechnych do niedawna oczekiwań globalnej nadpodaży LNG w rzeczywistość kolejnych lat napiętego, rozchwianego rynku i trwale podwyższonych cen.

Dla Europy, która na skutek kryzysu energetycznego z lat 2021–2022 znacząco zwiększyła zależność od światowego rynku LNG, a dodatkowo ma mocno przetrzebione po zimie zapasy surowca, wstrząs wywołany przez ostrzał katarskiego hubu przyniósł natychmiastowe skoki cen. W hubie TTF w czwartek 1 MWh surowca z dostawą na kwiecień kosztowała w kulminacyjnym momencie prawie 69 euro. Po piątkowej korekcie cena ustabilizo-

wała się minimalnie poniżej 60 euro. To nadal stawka wyższa o 88 proc. niż przed miesiącem, a w ciągu ostatniego tygodnia wzrost sięgnął ponad 18 proc.

Kraje, które – jak Polska czy Niemcy – dysponowały taką możliwością, wybrały do produkcji energii tańszy w tych warunkach węgiel, a rosnącą dzięki warunkom pogodowym potencjał źródeł odnawialnych wykorzystywały w pierwszej kolejności do zastępowania pracy bloków gazowych. Analitycy już piszą o przygotowaniach do zwiększenia importu węgla. Choć polskie władze podkreślają, że gaz z Kataru to niewielka część importu, utrata tych dostaw może

oznaczać konieczność zastąpienia przynajmniej części z nich droższym surowcem z rynku spot. Trzeba będzie o niego rywalizować ze znajdującymi się pod ścianą odbiorcami azjatyckimi, a także z tymi europejskimi importerami, którzy do tej pory polegali na rosyjskim LNG, którego zakupy w spocie są zakazane od 18 marca.

Energetyka to nie jedyny sektor, który odczuje skutki wzrostu cen czy zakłóceń dostaw. W Europie, jak prognozują analitycy S&P, nowa sytuacja będzie hamować odbudowę aktywności przemysłowej, która wciąż nie wróciła do poziomów sprzed poprzedniego kryzysu energetycznego. Aby ten efekt odwrócić, konieczne będą państwowe interwencje – sugeruje agencja. Podwójny cios – przez odcięcie dużej części dostaw gotowych produktów i pośrednio przez koszty bję-

kitnego paliwa – może ponadto odczuć globalny sektor nawozowy, a za jego pośrednictwem gospodarstwa żywnościowa.

Jeszcze boleśniej niż Europa tępienie na rynku LNG odczuwają kraje azjatyckie, w większym stopniu korzystające dotąd z dostaw z Kataru. Wskaźnik cenowy dla Japonii i Korei Płd. (JKM Platts) zakończył tydzień na poziomie odpowiadającym (po konwersji) ok. 64 euro za MWh. W szczególności kłopotliwej sytuacji mogą być Indie, Korea Płd. i Pakistan, gdzie sprowadzono duże, a więc trudniejsze do zastąpienia, wolumeny katarskiego LNG, które jednocześnie zaspokajały ponad 20 proc. krajowego zapotrzebowania.

Reperkusje irańskiej operacji na rynkach energetycznych w relatywnie mniejszym stopniu dotykają USA, czyli głównego obok Izraela jej inicjatora,

ponieważ Ameryka sama jest największym producentem gazu na świecie i cieszy się dostępem do surowca po niższych cenach niż większość konkurencji. Nawet w kulminacyjnym momencie czwartkowych notowań ceny w luizjańskim Henry Hub nie przekroczyły pułapu odpowiadającego 10 euro/MWh.

O stratach może mówić ExxonMobil, współudziałowcem instalacji w Ras Laffan, ale dla eksporterów z USA ograniczenie roli Katarczyków to zareszenie własnego stanu posiadania, i to w warunkach podwyższonych cen. Już pierwsze doniesienia o ataku na hub przyniosły wzrost zainteresowania akcjami największych amerykańskich graczy z tego rynku, na czele z Cheniere Energy i Venture Global (wycena obu spółek odnotowała dwucyfrowy wzrost). ©

DGP Dziennik Gazeta Prawna

ul. Burakowska 14
01-066 Warszawa
tel. 22 530 40 40
e-mail: dgp@infor.pl

Redaktor naczelny:
Tomasz Pietryga

Zastępcy redaktora naczelnego:
Łukasz Guza, Łukasz Wilkowitz

Kierownicy działów:
Kraj, Świat i Gospodarka: Michał Potocki
Opinie: Marcin Kube

Podatki i Księgowość:
Katarzyna Jędrzejewska, Marcin Mroziuk (tygodnik PIK), Magdalena Sobczak (tygodnik RIA)

Firma i Prawo oraz Prawnik:
Małgorzata Kryszkiewicz

Samorząd i Administracja oraz Kadry i Płace:
Urszula Mirowska-Loskot

Joanna Pieńczykowska-Rybaczek (tygodnik SIA), Leszek Jaworski (tygodnik KIP i UIŚ)

Dział Dodatków Poradniczych:
Monika Bugaj-Wojciechowska

Magazyn:
Anna Masłowski, Piotr Czarnowski, Emilia Świętochowska, Maciej Weryński

Szef studia DTP:
Jacek Obrusiewicz

Główny grafik:
Cezary Cichocki

Fotoedycja: Łukasz Milej

Centrum Reklam:
tel. 22 530 44 44

e-mail: reklama@infor.pl

Dyrektor Centrum Reklam:
Michał Krukowski

Dyrektor Marketingu:
Krysztyna Wieczorkiewicz

Wiceprezes Zarządu:
Marcin Krawczak

Biurowisko Opiekunów Klienta:

ul. Burakowska 14
01-066 Warszawa

tel. 22 761 30 30
801 626 666

e-mail: bok@infor.pl

Partnerskie biura ogłoszeń:

Mariusz Zarzycki,
tel. 519 061 309

Produkcja:
Maciej Kowacki,
tel. 510 024 707

Druk:
Seregni Printing Group S.A.

INFOR

Wydawca Dziennika Gazety Prawnej:

INFOR PL S.A.
ul. Burakowska 14, 01-066 Warszawa

tel. 22 530 40 40

Grupa INFOR PL

Prezes zarządu: Ryszard Pieńkowski

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania tekstów. Rozpowszechnianie materiałów redakcyjnych zarówno w formie elektronicznej, jak i papierowej bez zgody wydawcy jest zabronione.

AMERYKA
ŚWIAT

Zamówienia na prenumeratę przyjmują:

Kolporter,
Garmond Press,
GLM, AS Press

oraz urzędy pocztowe

Informacje o prenumeracie:

tel. 22 761 30 30,
dgp.pl/prenumerata

Materiały oznaczane jako: artykuły sponsorowane, prezentacje, cykle, teksty promocyjne, reklama, materiały partnera, materiały na zlecenie, materiały powstałe przy współpracy z (...), subiektywnie, debata, partner, organizator, nazwą wydarzenia (np. Perły Samorządu), partner wydania oraz inne o tożsamym charakterze stanowią materiały reklamowe w rozumieniu art. 36 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. prawo prasowe.

© – znak zastrzeżenia praw autorskich; © – znak odpowiedzialności; ©© – dwa znaki przy artykule oznaczają możliwość jego dalszego wykorzystania wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem (www.gazetaprawna.pl/licencje) i w zgodzie z Regulaminem korzystania z artykułów prasowych

Podatki i księgowość

VAT Zapytaliśmy księgowych o doświadczenia z pierwszych miesięcy stosowania KSeF. Mówią, że w najgorszych snach nic podobnego im się nie przyśniło

B2

Firma i prawo

OPAKOWANIA Na ścianie siłowni wiszą urządzenia do zgniatania butelek. Problem w tym, że to niezgodne z obowiązującymi od prawie pół roku zasadami

B6

Prawnik

ORZECZENIE Zawarte za granicą małżeństwo osób tej samej płci musi zostać uznane również w Polsce – orzekł Naczelny Sąd Administracyjny

B7

Samorząd i administracja

OŚWIATA Prywatne szkoły i przedszkola mają duży problem, żeby znaleźć psychologów i logopedów do pracy. Powód? Absurdalne przepisy

B9

Kadry i płace

ŚWIADCZENIA W 2025 r. zmniejszyła się liczba osób, którym przyznano renty. Zdaniem ekspertów to nie tylko efekt zaostrzenia polityki ZUS w tym zakresie

B10

Faktury w KSeF są niezgodne z ustawą

DOKUMENTOWANIE Księgowi szukają na fakturach w KSeF łącznej wartości sprzedaży netto i łącznej kwoty VAT. Ale takich danych nie widzą, mimo że ustawa o VAT wymaga ich zamieszczania. To problem, gdy sprzedaż jest z różnymi stawkami podatku

Katarzyna Jędrzejewska
katarzyna.jedrzejewska@infor.pl

– Wstyd, że Ministerstwo Finansów nie jest w stanie poprawnie zaimplementować na potrzeby KSeF nawet takich prostych, technicznych kwestii – komentuje bez ogródek Zdzisław Modzelewski, doradca podatkowy i partner w GWW Tax. Jak to możliwe, że tych danych nie ma? – pytają księgowi i księgowi. Od lat są przyzwyczajeni do tego, że na fakturze (wystawionej czy to na papierze, czy elektronicznie, w formacie PDF) mają podane: łączną wartość sprzedaży netto, łączną kwotę VAT i łączną wartość brutto.

Próżno szukać tych informacji na fakturach wystawianych przy użyciu Krajowego Systemu e-Faktur. Problemu nie ma, gdy sprzedaż jest opodatkowana według jednej stawki VAT, ale gdy jest objęta różnymi stawkami (np. 5 proc., 8 proc. i 23 proc.) – a tak najczęściej jest przy zakupach artykułów spożywczych – wtedy bez podsumowania ani rusz. Sumy pozwalają księgowym na sprawdzenie, czy faktura została prawidłowo zaksięgowana. Nie mówiąc już o tym, że zsumowania kwot wymaga sama ustawa o VAT. Zgodnie z jej art. 106e ust. 1 pkt 13 i 14 na fakturze muszą być podane m.in.:

- suma wartości sprzedaży netto z podziałem na sprzedaż objętą poszczególnymi stawkami podatku i sprzedaż zwolnioną od podatku;
 - kwota podatku od sumy wartości sprzedaży netto, z podziałem na kwoty dotyczące poszczególnych stawek podatku.
- Na fakturach wystawianych przy użyciu KSeF jest tylko podsumowanie stawek VAT. Owszem, można z niego wyczytać kwotę netto, kwotę VAT i kwotę brutto, ale tylko dla sprzedaży objętej daną, jedną stawką VAT (np. 5 proc.). Potwierdzają to doradcy podatkowi, z którymi rozmawiamy. – Jeżeli na fakturze wystawionej przy użyciu KSeF jest kilka stawek z różnymi

stawkami VAT, to nie ma zsumowanej wartości sprzedaży netto oraz kwoty podatku od niej – mówi Piotr Juszczyk, główny doradca podatkowy InFakt. Uważa, że z tego powodu wizualizacja faktury ustrukturyzowanej nie spełnia przesłanek ustawy o VAT. – Przewidziano co prawda prezentację wartości sprzedaży w podziale na poszczególne stawki VAT, ale nie występuje pole na wskazanie sumy wartości netto dla wszystkich pozycji faktury łącznie, gdy stosowane są różne stawki podatku – potwierdza Patrycja Kubiesa, doradca podatkowy w kancelarii KiB. Zdzisław Modzelewski dodaje, że także dyrektywa VAT wymaga podania na fakturze „kwoty VAT do zapłaty” (art. 226 pkt 10). – Oczywiście brak tych danych na fakturach w KSeF nie oznacza, że nie są to faktury w rozumieniu VAT, ale niesmak pozostaje – mówi doradca. Zwraca natomiast uwagę na wymogi, które nie wynikają z dyrektywy i przez to są z nią sprzeczne, jak np. obowiązek podawania numeru KSeF faktury na korektach i fakturach zaliczkowych oraz rozliczeniowych. Ekspert cytuje art. 226b dyrektywy: „Państwa członkowskie nie mogą wymagać umieszczenia na fakturach innych danych niż dane, o których mowa w art. 226, 227 i 230”. – Oczywiście w dyrektywie w ogóle nie przewidziano czegoś takiego, jak numer KSeF faktury – zauważa Zdzisław Modzelewski.

OPINIA

KSeF utrudnił kontrole



PATRYCJA KUBIESA
doradca podatkowy w kancelarii KiB

Brak pola obejmującego łączną wartość sprzedaży netto dla całej faktury wystawionej w KSeF oznacza istotne utrudnienie dla kontroli poprawności faktur oraz ich ewidencjonowania. Brak pola z sumą netto całej sprzedaży powoduje, że kontrola zgodności danych wymaga dodatkowych operacji – trzeba zsumować wszystkie wartości netto przypisane do poszczególnych stawek VAT. To dodatkowe obciążenie dla księgowych i dla systemów informatycznych, które automatycznie weryfikują dane. Problem ten szczególnie dotyczy podmiotów kupujących towary w hurtowniach w celu sprzedaży detalicznej, np. sklepów oferujących towary objęte różnymi stawkami VAT (np. 23 proc., 8 proc. i 5 proc.). W takich przypadkach szybkie sprawdzenie zgodności kwot netto i podatku co do grosza staje się znacznie trudniejsze niż w dotychczasowych modelach fakturowania. W praktyce jedynym punktem odniesienia pozostaje łączna kwota należności brutto wskazana na fakturze. Jednak nawet ta metoda kontroli jest skuteczna wyłącznie pod warunkiem, że kwota ta obejmuje tylko wartości wynikające z opodatkowanej sprzedaży VAT. Jeżeli na fakturze pojawią się dodatkowe elementy o charakterze nievatowskim (np. niektóre opłaty dodatkowe czy rozliczenia techniczne), to znacząco maleje możliwość weryfikacji, czy wycięcia są poprawne.

Nie chodzi tylko o niezgodność treści faktury z przepisami. – Podsumowanie wartości netto i kwoty VAT to dane istotne dla księgowych. To swoista kontrolka, ponieważ pozwalają zweryfikować, czy faktura została prawidłowo zaksięgowana – wyjaśnia Piotr Juszczyk. Dzięki temu – jak tłumaczy Patrycja Kubiesa – można szybko zweryfikować, czy kwoty wynikające z poszczególnych pozycji faktury sumują się prawidłowo oraz czy nie wystąpiły różnice wynikające z zaokrągleń. Na fakturach wystawionych przy użyciu progra-

mów komercyjnych z reguły takie podsumowania są, bo dostawcy oprogramowania z nich nie zrezygnowali. Dlaczego nie ma ich na fakturach wystawianych przy użyciu KSeF? Na to pytanie nikt z naszych rozmówców nie potrafi odpowiedzieć. – W mojej opinii to „must have”, które powinno być jak najszybciej wdrożone – podsumowuje Piotr Juszczyk. ©



Skanuj kod i czytaj więcej na DGP.pl

Przykładowa zwykła faktura

9	ŁÓW DZEM 450G TRUSK	2,000	OP	10,89	21,78	5%	1,09	22,87
0	ŁÓW DZEM 280G MALINOW	1,000	ZG	41,30	41,30	5%	2,07	43,37
				Razem	1 646,26		89,57	1 735,83
				W tym	25,10	23%	5,77	30,87
				W tym	91,51	8%	7,32	98,83
				W tym	1 529,65	5%	76,48	1 606,13

Na fakturze w podsumowaniu znajduje się rubryka „Razem”

Przykładowa faktura wystawiona w KSeF

Kwota należności ogółem: 1292,32 PLN

Lp.	Stawka podatku	Kwota netto	Kwota podatku	Kwota brutto
1	23% lub 22%	40,33	9,28	49,61
2	8% lub 7%	68,83	5,51	74,34
3	5%	1112,73	55,64	1168,37

Dodatkowe informacje

Lp.	Rodzaj informacji	Treść informacji
1	Suma wszystkich rabatów brutto	95,85

Na fakturze w podsumowaniu nie ma rubryki „Razem”

LR ©

KSeF przytłoczył księgowych. A podatnicy płacą podwójnie za zakupy

VAT Przepytaliśmy księgowych o doświadczenia z **pierwszych dwóch miesięcy funkcjonowania Krajowego Systemu e-Faktur**. Mówią, że w najgorszych snach nic podobnego im się nie przyśniło. Chyba że Polski Ład

Katarzyna Jędrzejewska
katarzyna.jedrzejewska
@infor.pl

Nie pytaliśmy pracowników wielkich korporacji, lecz mniejszych firm, biur rachunkowych, samorządów, spółdzielni mieszkaniowych. W lutym nie wszyscy jeszcze zdawali sobie sprawę ze skali problemów. Te zaczęły wychodzić na jaw w marcu, gdy przyszło do rozliczania podatków za luty, czyli miesiąc, w którym pierwsze firmy – te największe – zaczęły wystawiać faktury w KSeF. Do 20 marca trzeba było rozliczyć podatek dochodowy za luty. Natomiast 25 marca upływa termin rozliczeń VAT.

Co zobaczyli księgowi w KSeF? Przede wszystkim wielokrotnie wystawiane te same faktury. Mnóstwo faktur i korekt, a i tak bywa, że nadal z błędem. Za to brak informacji, ile VAT odliczyć ani który wydatek jest firmowym kosztem, a który prywatnym.

A klienci? Płacą podwójnie za te same zakupy, co widać przy zapisach w księgach rachunkowych. Nie da się tego ustalić przy prowadzeniu prostszej, za to bardziej powszechnej podatkowej księgi przychodów i rozchodów.

Księgowi muszą też sprawdzać sumowania na fakturze, bo KSeF tego nie weryfikuje. Jakby tego było mało, od kilku tygodni mają na głowie jeszcze jeden kłopot – jakimi znacznikami oznaczając dokumenty niebędące fakturami: OFF (tryb awarii), BFK (brak faktury w KSeF) czy DI (inny dowód).

Zatrzęsienie faktur

Niedługo po tym, jak KSeF wszedł w życie, Ministerstwo Finansów podawało z satysfakcją, ile faktur zostało już wystawionych przy użyciu systemu. Najpierw po kilku dniach lutego padła liczba 6,6 mln, potem 35 mln (za okres od 1 do 26 lutego).

Dzisiaj wiadomo, że nie był to powód do dumy, bo w KSeF jest nieporównywalnie więcej dokumentów, niż ich być powinno. Powodów jest wiele. Po pierwsze, wystawcy faktur się mylą, więc gdy

dostaną swoją pomyłkę, wystawiają korektę do zera i nowy dokument.

Z wyjaśnień Ministerstwa Finansów dla redakcji DGP wynikało, że nie należy tak postępować. Tylko „faktura wystawiona z błędnym NIP powinna być skorygowana «do zera» i wystawiona ponownie z prawidłowym NIP. Pozostałe błędy (jakiegokolwiek) w fakturze zgodnie z art. 106j powinny być korygowane poprzez korektę faktury” – tłumaczyło MF w odpowiedzi, którą zacytowaliśmy w artykule „Ministerstwo Finansów wyjaśnia, jak trzeba będzie poprawiać błędy w KSeF”.

Najwyraźniej jednak teoria swoje, a praktyka swoje. Dowód? Co najmniej jedna interpretacja dyrektora Krajowej Informacji Skarbowej, sprzeczna ze stanowiskiem MF.

A jak było do tej pory? Dostawca wystawiał fakturę w swoim systemie księgowym. Jeśli się pomylił, wystawiał do skutku, aż była poprawna. Księgowy dostawał – na papierze lub e-mailem (w formacie PDF) – tylko jeden dokument, ten poprawny. Jeśli nawet dostrzegł na nim drobny błąd (np. w dacie wystawienia, danych nabywcy, NIP nabywcy), zawsze mógł wystawić notę korygującą. Od 1 lutego 2026 r. nie ma już takiej możliwości, nie można poprawiać pomyłek notami.

Kolejną przyczynę, dlaczego w KSeF jest tak dużo faktur, opisaliśmy w artykule „KSeF. Było kilka faktur, jest kilkunastokrotnie więcej. A to nie koniec”. Podaliśmy przykład niedużej spółdzielni mieszkaniowej, która przed lutym dostawała maksymalnie 10 faktur za prąd i jego dystrybucję. Nagle dostała 170 sztuk, czyli 17-krotnie więcej. Dlaczego? Bo wcześniej na fakturze mogło być wymienionych zbiorczo wiele punktów poboru, a teraz każda faktura jest wystawiana dla pojedynczego punktu.

Na tym sprawa się nie kończy, bo część faktur została jeszcze wystawiona po staremu. – Dojdzie nam ok. 40 punktów poboru, więc liczba faktur od jednego dostawcy

powiększy się do ponad 200 sztuk – przewidywała się, że zwielokrotnione faktury wystawiają wkrótce dostawcy innych mediów, w tym energii cieplnej i zimnej wody. – Obawiam się, że takich faktur będą setki, a może nawet tysiące – mówiła.

KSeF wszystko przyjmie

Powodem mnogości faktur w KSeF jest również to, że system przyjmuje faktury z błędami, np. liczbowymi. To kolejna zmora księgowych, bo co mają zrobić z takim dokumentem? KSeF nie pozwala w żaden sposób zasignalizować, że coś jest nie tak. Jedyne wyjście to prosić dostawcę, by wystawił fakturę korygującą. To oczywiście zajmuje czas, a dokumenty wciąż się mnożą.

Ile VAT odliczyć i co jest kosztem?

KSeF zaburzył procedury weryfikowania faktur nie tylko pod względem poprawności danych, ale też podatkowych odliczeń. Księgowy nie znajdzie na fakturach w KSeF informacji, które bez problemu znajdował na dokumencie papierowym czy wysłanym e-mailem. Nie wie, jaka część zakupów dotyczy sprzedaży opodatkowanej, a jaka nieobjętej VAT. Identyczny problem dotyczy kosztów uzyskania przychodów – w jakiej części wydatek jest firmowy, a w jakiej służy celom prywatnym.

Jak było dotychczas? Weryfikacja była dwu-, a nawet trzykrotna. Najpierw klient biura odsiewał faktury niepotrzebnie wystawione na firmę, potem na tych firmowych oznaczał, który zakup był faktycznie na cele działalności gospodarczej, a który jednak osobisty, a oznaczenia aprobował własnym podpisem. Następnie księgowy jeszcze raz rzucał fachowym okiem na dokument otrzymany do zaksięgowania.

Teraz podobna weryfikacja jest możliwa tylko pod warunkiem, że klient biura wydrukuje wizualizację faktury z KSeF, naniesie na niej właściwe informacje, a następnie

tradycyjnymi metodami – osobiście lub e-mailem – dostarczy ją do biura. W tym momencie księgowi przestają rozumieć, jaki był cel wprowadzenia nowego systemu.

Są za to zasypywani ofertami firm proponujących zakup specjalnego oprogramowania, które pozwoli na aprobowanie przez klienta tego, która faktura z KSeF (nawet nie pozycja na niej) dotyczy wydatku firmowego, a która prywatnego. Dla biur rachunkowych



zakup takiego oprogramowania to dodatkowy wydatek (wcześnie nie byłoby, gdyby nie KSeF).

Brak dostosowania

Faktury w KSeF są wystawione według jednego schematu. Jest on ustandaryzowany, więc siłą rzeczy nie przystaje do specyficznych warunków dostawcy. We własnym systemie finansowo-księgowym może on przewidzieć rozmaite uwarunkowania. Posługując się wzorem ustandaryzowanym, nie jest w stanie wprowadzić na fakturze niczego od siebie.

Dlatego nabywcy muszą – dla celów księgowych i zarządczych – pobierać dodatkowe dane z portali, na których dostawcy prezentują faktury po staremu, czyli w dotychczasowej formie graficznej. Pisaliśmy już o Orlenie, który dla każdej wystawionej faktury udostępnia na stronie flota.orlen.pl swoim klientom flotowym (czyli tym, którym spółka wystawia faktury w KSeF) dodatkowy dokument o nazwie „Rozliczenie”. Faktury prezentowane po staremu można też zobaczyć na portalach innych dostawców, np. w Elektronicznym Biurze Obsługi Klienta Enei i aplikacji Moja Enea.

Co to oznacza dla księgowych? Że muszą prosić klientów, aby zalogowali się na portalach i wydrukowali lub wysłali e-mailem rozliczenie. A księgowy, zamiast pracować na jednym dokumencie, pra-

cuje teraz na dwóch. Pracy przybyło w dwójnasób.

Brak informacji

Na fakturach w KSeF nie ma też innych informacji, potrzebnych choćby do kontrolowania, czy faktura została prawidłowo zaksięgowana. Pisze my dziś – w odrębnym artykule – że nie ma podanej łącznej wartości sprzedaży netto i łącznej kwoty VAT. To bardzo przydatne informacje w pracy księgowego, nie mówiąc już o tym, że wymaga ich ustawa o VAT. Zgodnie z jej art. 106e ust. 1 pkt 13 i 14 na fakturze muszą być m.in.:

- suma wartości sprzedaży netto, z podziałem na sprzedaż objętą poszczególnymi stawkami podatku i sprzedaż zwolnioną od podatku;
- kwota podatku od sumy wartości sprzedaży netto, z podziałem na kwoty dotyczące poszczególnych stawek podatku.

Podwójne zapłaty

Za to klienci złąpią się wkrótce za kieszeń, gdy zorientują się, że nieświadomie opłacili faktury podwójnie – raz na podstawie tego, co zobaczyli w KSeF, a drugi raz na podstawie tego, co znaleźli na wspomnianej platformie dostawcy.

Przykład: firma telekomunikacyjna wystawia fakturę w KSeF, na której jest tylko opłata za usługę (np. 150 zł). Nie ma na niej raty za sprzęt (np. 200 zł). Nabywca płaci na podstawie faktury z KSeF 150 zł, a potem – na podstawie tego, co widzi na portalu dostawcy – 350 zł (łącznie zobowiązanie). Dwukrotnie reguluje więc kwotę 150 zł.

Księgowi wyłapują takie pomyłki, ale tylko przy zapisach w księgach rachunkowych. Nie są w stanie ich wyłapać przy prowadzeniu podatkowej księgi przychodów i rozchodów.

Jest też inny powód podwójnych płatności – brak na fakturze wystawionej w KSeF informacji, że została ona już częściowo opłacona, np. gotówką, w formie kompensaty. Widnieje tylko kwota należności ogółem, którą kupujący nieświadomie reguluje w całości.

Ale bywa i odwrotnie – że klient nie płaci, bo na fakturze nie ma informacji o sposobie płatności lub zawiera ona oczywiste błędy wyge-

nerowane wskutek niezgodności systemów wystawcy z KSeF.

Co na to MF?

Ministerstwo Finansów zapewnia, że KSeF ma mnóstwo zalet: „Zwiększa pewność obrotu gospodarczego poprzez jednoznaczne określenie momentu wystawienia faktury, jej treści oraz dostępności dla kontrahentów, co ogranicza spory dowodowe dotyczące daty wystawienia i otrzymywania dokumentów. Odbiorca faktury zyskuje większą pewność, że została ona wystawiona przez podmiot do tego uprawniony.

Jeden standard e-faktury to także oszczędności dla firm (przetwarzanie dokumentów, w tym usprawnienie płatności wynikających z e-faktur) oraz ograniczenie ryzyka związanego z przyjmowaniem faktur od kontrahentów, ponieważ faktura w KSeF zwiększa pewność obrotu gospodarczego”.

To nie błąd systemu, winni są użytkownicy

A jak resort finansów odnosi się do problemów, z którymi mierzą się dziś dostawcy, nabywcy i księgowi? Spytaliśmy kiedyś, dlaczego nie wszystkie formalnie poprawne faktury pojawiają się w KSeF.

Jedną z przyczyn – istotną – wskazał na naszych łamach Tomasz Groszyk, starszy menedżer w CRIDO, w artykule „KSeF. Dlaczego giną faktury, które przeszły wszystkie testy”. Czy ministerstwo zna ten problem i czy próbuje mu zaradzić? – zapytaliśmy MF.

W odpowiedzi przeczytaliśmy: „Nie mamy informacji o zgłoszonym błędzie ani o okolicznościach, w których ujawnił się przedstawiony problem niepojawiających się faktur w KSeF. Przyczyna może leżeć po stronie użytkownika, np. niepoprawna konfiguracja uprawnień, błąd użytkownika. Po stronie systemu taki błąd nie występuje i nie został do tej pory zgłoszony przez użytkowników”.



Emeryci też mogą przekazać 1,5 proc. PIT

ROZLICZENIA

Agnieszka Pokojska
agnieszka.pokojska@infor.pl

Emeryci lub renciści, którzy otrzymali PIT-40A i nie przesyłają fiskusowi rocznego zeznania, mogą przekazać część podatku na rzecz wybranej organizacji pożytku publicznego.

Wystarczy, że do 30 kwietnia roku następującego po roku podatkowym złożą oświadcze-

nie PIT-OP. Jeżeli emeryt lub rencista przesłał już taki dokument rok temu i chce przekazać 1,5 proc. PIT tej samej organizacji, nie musi nic robić. Podatek zostanie przekazany na podstawie PIT-OP sporządzonego przez skarbowkę za pośrednictwem portalu podatkowego, który zostanie automatycznie zaakceptowany.

Inaczej jest w przypadku podatników, któ-

rzy muszą się rozliczyć z fiskusem. Oni, przesyłając roczny PIT, składają wniosek o przekazanie części podatku zawarty w tym zeznaniu. Wystarczy, że wpiszą numer KRS wybranej organizacji oraz kwotę, którą chcą przekazać. Kwota ta nie może przekraczać 1,5 proc. podatku należnego po zaokrągleniu do pełnych dziesiątek groszy w dół, ale może być mniejsza. Datę można przekazać

na konkretny cel, określając go w przewidzianej do tego rubryce.

Przy rozliczeniach można skorzystać z usługi Twój e-PIT (na stronie www.podatki.gov.pl lub w aplikacji mobilnej e-Urząd Skarbowy), czyli przygotowanego przez skarbowkę rozliczenia. Pisaliśmy o niej m.in. w artykule „Twój e-PIT. Można się już rozliczyć za 2025 r.” (DGP nr 31/2026). ©

Towarzystwo Rodzin Wieloletnich w Krośnie

Od 33 lat niesie pomoc najbardziej potrzebującym i chorym

KRS 000035701 Dziękujemy!

Twoje 1,5% podatku trafi do 17 dzieci z białaczką

Arkadia
Towarzystwo Przyjaciół Zwierząt w Głownie
www.przytuliskoglowno.pl

DZIĘKI WASZEMU 1,5% PODATKU MOŻEMY POMAGAĆ

KRS: 0000 345 382

PRZEKAŻ 1,5% PODATKU

i pomóż nam pomagać

Fundacja Zbieramy Razem
pomagamy chorym dzieciom

KRS: 0000 518 797

Dziękujemy! www.zbieramyrazem.org

Twój mały gest - WIELKA POMOC!

Przeznacz 1,5% podatku na walkę z przemocą domową!

KRS: 0000 978 382

Fundacja Wspierających Sercem „Efekt Motyla”

Urodziłeś się zdrowy? Jesteś szczęściarzem!
Twoje nogi same cię niosą? Jesteś szczęściarzem!
Twoje dzieci nie są głodne? Jesteś szczęściarzem i możesz pomóc Tym, którym zabrakło szczęścia.

Podaruj nam 1,5% swojego podatku.
Pomagamy od 2002 roku ciężko chorym, niepełnosprawnym i ubogim.

FUNDACJA BĄDŹ CZŁOWIEKIEM
KRS 0000071851

unicef
dla każdego dziecka

Zdecyduj, zanim system zrobi to za Ciebie.

1,5%

KRS 0000 107 957

FUNDACJA
Domy Wspólnoty Chleb Życia
27-530 Ożarów, Jankowice 38
tel.: +48 882 84 77 39
fundacja@chlebzycia.org.pl

RAZEM DAJEMY NADZIEJĘ

Ponad 500 uczniów i studentów z ubogich rodzin zdobywa wiedzę dzięki regularnym stypendiom.

- 1,5% Rocznie ponad 600 osób objętych pomocą – bezdomni, niepełnosprawni, starsi, dzieci. Zapewniamy dach nad głową, pomoc medyczną i socjalną, żywność, leki, odzież.
- 1,5% 50 osób pracuje i zdobywa doświadczenie.
- 1,5% 200 dzieci ma możliwość zajęć pozalekcyjnych z reguły niedostępnych w rejonach wiejskich.

Docieramy do najsłabszych.

1,5% DZIĘKUJEMY 1,5%
KRS 0000132424
Nr Konta: Bank Pekao SA Opatów:
14 1240 2773 1111 0010 1234 0775

www.chlebzycia.org.pl www.skarbyprababuni.pl

1,5%

podatku dla potrzebujących

OSTATNIE WYDANIE 13 kwietnia

ZAPRASZAMY
Ewa Gromek-Tyburaska
ewa.gromek@infor.pl
tel. + 48 510 024 764

NIE MOŻESZ NA TO PATRZEĆ?

Viva!
Akcia dla zwierząt

Zmień to. Przeznacz 1,5% Fundacji Viva!, by pomóc zwierzętom.

KRS: 0000135274
Fundacja Międzynarodowy Ruch na Rzecz Zwierząt - Viva!

Pomóż ochronić ostatnią chwilę...

Fundacja Dobre Hospicjum dla Dzieci w Opolu
od stycznia 2006 roku zajmuje się domową opieką paliatywną nad nieuleczalnie chorymi dziećmi. Opieką obejmuje dzieci zamieszkałe na terenie całego województwa opolskiego.

Fundacja istnieje dzięki hojności ludzi wielkiego serca, którym nieobojętny jest los naszych małych podopiecznych. W działalności tej bardzo liczymy na ludzi wrażliwych na potrzeby chorych dzieci.

DZIĘKUJEMY ZA DOTYCHCZASOWE WSPARCIE.

1,5% PODATKU

ORGANIZACJA POŻYTKU PUBLICZNEGO
KRS 0000245423

HOSPICJUM PERINATALNE W OPOLU
PRZY FUNDACJI DOMOWE HOSPICJUM DLA DZIECI W OPOLU

FUNDACJA DOMOWE HOSPICJUM DLA DZIECI W OPOLU
ul. Armii Krajowej 11-13A • 45-071 Opole
tel./fax: 77 442 51 08 • www.hospicjum.opole.pl

Koniec ze słupami. Więcej osób odpowie za długi podatkowe spółki, fundacji i innych podmiotów

PROJEKT Długi podatkowe spółek i fundacji spłaca już nie tylko członkowie zarządu, lecz także inne osoby zarządzające tymi podmiotami. Odpowiedzialność będzie trwała do czasu, aż upłynie siedem lat, a nie, jak dziś, pięć

Mariusz Szulc
mariusz.szulc@infor.pl

Ministerstwo Finansów przekonuje, że zmiany są niezbędne. Chce m.in. walczyć z unikaniem odpowiedzialności wobec fiskusa poprzez podstawianie do zarządów słupów. Dlatego przygotowało i opublikowało kolejny projekt nowelizacji ordynacji podatkowej. Jest on także konsekwencją dwóch wyroków Trybunału Sprawiedliwości UE, jakie zapadły w polskich sprawach: 27 lutego 2025 r. (sygn. C-277/24) i 30 kwietnia 2025 r. (C-278/24).

Nowelizację muszą jeszcze przyjąć rząd i parlament. Zmiany mają wejść w życie 14 dni po jej ogłoszeniu w Dzienniku Ustaw. Uwagi do projektu można przesyłać do 13 kwietnia 2026 r. (również drogą elektroniczną na adres sekretariat.dts@mf.gov.pl).

Nie tylko członek zarządu

Najważniejsza zmiana dotyczy art. 116 ordynacji podatkowej. To przepis, na podstawie którego dziś członek zarządu spółki kapitałowej (także były członek zarządu) odpowiada solidarnie, całym swoim majątkiem, za jej zaległości podatkowe, jeżeli:

- egzekucja z majątku spółki okazała się choćby w części bezskuteczna,
- on sam nie złożył we właściwym czasie wniosku o ogłoszenie upadłości ani nie wykazał braku swojej winy w niezłożeniu tego wniosku,
- nie zostało otwarte postępowanie restrukturyzacyjne ani nie

Za długi podatkowe spółki kapitałowej (także w organizacji) mają odpowiadać solidarnie również inne osoby zarządzające, i to nawet jeśli zajmowały się zarządzaniem w czasie, gdy trwała już likwidacja spółki

ryzacyjne ani nie stwierdzono układu, ■ nie wskazuje on mienia spółki, z którego egzekucja umożliwi zaspokojenie zaległości podatkowych spółki w znacznej części.

Po zmianach za długi podatkowe spółki kapitałowej (także w organizacji) mają odpowiadać solidarnie również inne osoby zarządzające, i to nawet jeśli zajmowały się zarządzaniem w czasie, gdy trwała już likwidacja spółki.

To samo ma dotyczyć osób zarządzających innymi podmiotami niż spółki kapitałowe, np. fundacjami rodzinnymi (art. 116a par. 1), i to nie tylko polskimi, ale też – nowość – zagranicznymi. Ministerstwo chce w ten sposób walczyć z unikaniem odpowiedzialności wobec fiskusa poprzez powoływanie słupów do zarządów.

Dłuższe przedawnienie

MF chce, aby fiskus miał więcej czasu na wydanie decyzji o solidarnej odpowiedzialności za długi podatkowe spółki kapitałowej lub innej osoby prawnej. Skarbowka będzie mieć na to aż siedem lat liczonych od końca roku, w którym powstała zaległość podatkowa, a nie, jak obecnie, pięć. Wydłużenie terminu jest niezbędne – przekonuje resort.

Jak uniknąć odpowiedzialności

Trudniej będzie uniknąć odpowiedzialności za długi podatkowe spółki kapitałowej (innej osoby prawnej). Zarządzający będzie musiał udowodnić, że:

- przed wszczęciem postępowania w sprawie jego odpowiedzialności podjął działania, które doprowadziły do zmniejszenia zaległości „w przeważającej części” lub
- dochował „należytej staranności w pełnieniu obowiązków” lub w faktycznym zarządzaniu w celu zapobieżenia powstaniu zaległości podatkowej. Nie wystarczy więc powołać się na brak wiedzy o stanie rozliczeń spółki z fiskusem. Będzie natomiast domniemanie, że przesłanka „należytej staranności” zo-

stała spełniona, jeżeli zaległość powstała wskutek działania siły wyższej (np. katastrofy naturalnej).

Na czym ma polegać dochowanie „należytej staranności”? Trzeba będzie, zgodnie z nowym art. 116 par. 3 ordynacji, wykazać co najmniej:

- posiadanie kwalifikacji, w tym wiedzy i umiejętności odpowiednich do pełnienia obowiązków w spółce (lub w innym zarządzanym podmiocie),
- faktyczne zarządzanie,
- przyjęcie odpowiedzialności za ogół spraw spółki (lub innego zarządzanego podmiotu),
- wdrożenie ładu organizacyjnego gwarantującego prawidłowość rozliczeń podatkowych.

Klauzula generalna i puste faktury

Zarządzający będzie miał najmniejsze szanse na uniknięcie solidarnej odpowiedzialności za podatkowe zaległości, jeżeli wobec spółki (lub innego zarządzanego podmiotu) została wydana decyzja:

- o zastosowaniu klauzuli przeciw unikaniu opodatkowania,
- o zastosowaniu środków ograniczających umowne korzyści,
- o zastosowaniu klauzuli nadużycia prawa w VAT,
- nakazująca zapłatę VAT z pustych faktur.

W tych przypadkach, żeby nie spłacać długów, osoba zarządzająca będzie musiała wykazać, że nie wiedziała ani nie mogła wiedzieć o podstawie do wydania tych decyzji.

Po likwidacji i wykreśleniu

Kolejna zmiana dotyczy sytuacji, w której spółka (inna osoba prawna) zostanie wykreślona z rejestru lub będzie zlikwidowana w trakcie postępowania zmierzającego do wydania decyzji o solidarnej odpowiedzialności osoby zarządzającej. Ministerstwo chce, aby mimo likwidacji lub wykreślenia spółki (innego podmiotu) z rejestru fiskus nadal mógł wydać taką decyzję.

Prawo do obrony

Nie będzie już wątpliwości, że byli członkowie

OPINIA

Prawo do obrony może się stać iluzoryczne



JAKUB SITARSKI
radca prawny i doradca podatkowy w LTCA

Z jednej strony pozytywnie oceniam próbę wzmocnienia gwarancji procesowych członków zarządu, w tym umożliwienie im realnego kwestionowania ustaleń zawartych w decyzjach wydanych wobec spółki. To odpowiedź na orzecznictwo TSUE. Z drugiej strony jednak projekt wyraźnie wykracza poza konieczne dostosowanie przepisów do standardów unijnych. Wprowadza rozwiązania, które w istotny sposób rozszerzają zakres odpowiedzialności oraz zwiększają ryzyka po stronie osób zarządzających. Dotyczy to przede wszystkim objęcia odpowiedzialnością nie tylko formalnych członków zarządu, ale również osób

faktycznie zarządzających spółką, co może prowadzić do bardzo szerokiej i nieostrej interpretacji kręgu podmiotów odpowiedzialnych. Szczególnie daleko idące konsekwencje może mieć zmiana nawiązująca do art. 108 ust. 1 ustawy o VAT, czyli przepisu o tzw. pustych fakturach. Projekt zakłada, że wydanie w tym zakresie decyzji wobec spółki będzie co do zasady przesądzać o odpowiedzialności członka zarządu, znacząco ograniczając możliwość skutecznej obrony na etapie postępowania wobec tej osoby. Może to prowadzić do sytuacji, w której ciężar realnej obrony zostanie całkowicie przeniesiony na etap postępowania prowadzonego wobec samej spółki. W rezultacie, jeżeli spółka nie wykaże się odpowiednią aktywnością procesową i nie zakwestionuje skutecznie zastosowania art. 108 ustawy o VAT, to późniejsza obrona członka zarządu może być w dużej mierze iluzoryczna.

OPINIA

Liczę na to, że projekt zostanie zmieniony



JAKUB WARNIEŁO
doradca podatkowy, szef zespołu postępowań podatkowych i sądowych MDDP

Punktem wyjścia dla proponowanej nowelizacji były dwa wyroki TSUE z 2025 r., ale jej zakres wyraźnie wykracza poza wnioski płynące z tych orzeczeń. Obok rozwiązań, które można ocenić pozytywnie (np. uzależnienie odpowiedzialności od należytej staranności zarządzających), są takie, które prowadzą do wzmocnienia uprawnień organów podatkowych, nierzadko w sposób budzący wątpliwości. Na przykład

zarządu (oraz inne osoby zarządzające) mają dostęp do akt i innych dowodów, które skarbowka zgromadziła w postępowaniu prowadzonym przeciwko spółce (innej osobie prawnej). To konsekwencja wspomnianego wyroku z 27 lutego 2025 r. (sygn. C-277/24), w którym TSUE przypomniał o prawie każdego do obrony. Członkiem zarządu łatwiej więc będzie udowodnić, że np. zaległość podatkowa nie istnieje lub jest inna niż wskazana w decyzji wymiarowej wydanej wobec spółki (projektowany art. 178 par. 1a ordynacji).

Fiskus będzie jednak mógł odmówić dostępu do akt wcześniejszego postępowania w takim zakresie, w jakim ujawnienie informacji oso-

bom zarządzającym naruszałoby interesy spółki (innego podmiotu zarządzanego). Chodzi np. o informacje chronione tajemnicą przedsiębiorstwa.

Szybsze zabezpieczenie na majątku

MF proponuje również przyspieszenie terminu na zabezpieczenie majątku osób solidarnie odpowiedzialnych za długi podatkowe. Obecnie jest to możliwe dopiero po doręczeniu decyzji o solidarnej odpowiedzialności. Do tego czasu zarządzający mogą upłynnić majątek, z którego miałyby być egzekwowane zaległości – tłumaczy resort. Zwróciła na to uwagę również Najwyższa Izba Kontroli w wystąpieniu pokontrolnym

odpowiedzialność za zaległości podatkowe obejmie wszystkie osoby faktycznie zarządzające spółką, a nie tylko członków lub byłych członków zarządu. Proponuje się też wydłużenie terminu na wydanie decyzji o odpowiedzialności z 5 do 7 lat. Projekt przewiduje także szereg wyjątków ograniczających uprawnień zarządzających, co może rodzić wątpliwości z perspektywy standardów prawa unijnego. Pozostaje mieć nadzieję, że w toku konsultacji publicznych Ministerstwo Finansów będzie wsłuchiwać się w zgłaszane uwagi, tak aby ostateczny kształt przepisów nie tylko realizował cele fiskalne, ale też dawał zarządzającym odpowiednie gwarancje prawne.

z 15 grudnia 2025 r. (znak KBF.410.5.2.2025).

Dlatego ma być zmieniony art. 33b pkt 2 ordynacji. Po zmianach fiskus będzie mógł doręczyć decyzję o zabezpieczeniu już w trakcie postępowania w sprawie solidarnej odpowiedzialności za długi podatkowe. Decyzja o zabezpieczeniu wygaśnie po 14 dniach od dnia, w którym została doręczona decyzja o solidarnej odpowiedzialności. ©

Etap legislacyjny
Projekt nowelizacji ordynacji podatkowej: w konsultacjach publicznych (nr projektu UC138)



Skanuj kod i czytaj więcej na **DGP.pl**

Firmy zachęcają do zachowań sprzecznych z zasadami obowiązującego systemu

OPAKOWANIA Na ścianie siłowni Zdrofit wisi urządzenie do zgniatania butelek i tabliczka z instrukcją: „Zgnieć butelkę”. Obok logotyp Żywiec Zdrój. Problem w tym, że od prawie pół roku obowiązują w Polsce przepisy, które zachęcają do czegoś zupełnie odwrotnego – przechowywania butelek w całości, po to, by je zwrócić i odzyskać 50 gr kaucji

Martyna Mroczek-Kowalik
martyna.mroczek-kowalik@infor.pl

„Dzięki tobie ta butelka może dostać drugie życie! Zgnieć ją i wrzucić zawsze #dożółtego kosza” – tabliczki z takim komunikatem wiszą w klubach fitness znanej sieci Zdrofit. Pod napisem znajduje się przytwierdzone do ściany urządzenie do zgniatania plastikowych butelek oraz żółty „kosz na plastik” z logo Żywiec Zdrój, marki wody źródlanej należącej do Grupy Danone. Jest połowa marca 2026 r., czyli od prawie pół roku w Polsce obowiązuje system kaucyjny wynikający z ustawy o gospodarce opakowaniami i odpadami opakowaniowymi (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 870 ze zm.).

Instalacja wygląda jak kampania zachęcająca do dbania o środowisko. Jednak od 1 października 2025 r. jest sprzeczna z zasadami systemu odzysku opakowań w Polsce.

Zgniatać czy nie?

Komunikat Ministerstwa Klimatu i Środowiska jest jednoznaczny: „Nie zgniataj opakowań ze znakiem kaucji. Przed oddaniem do punktu zbiórki opróżnij je – opakowanie powinno być puste, ale nie trzeba go specjalnie myć. Nakrętkę

ka również trafia razem z opakowaniem do recyklingu. Znak kaucji i kod kreskowy muszą być czytelne, aby opakowanie można było prawidłowo zidentyfikować” – wyjaśnia resort na stronie Systemkaucyjny.gov.pl. Aby odzyskać kaucję, nie trzeba mieć paragonu, ale opakowanie nie może być zgniecione.

Powód jest prosty: butelkomat identyfikuje butelkę po kodzie kreskowym i logo systemu kaucyjnego. Zgnieciona butelka – z nieczytelnym kodem lub zniekształconą etykietą – zostanie odrzucona, wskutek czego konsument straci 50 gr kaucji, którą zapłacił przy zakupie napoju.

Tymczasem urządzenie i tabliczki w klubach Zdrofit zachęcają do działania dokładnie odwrotnego – i robią to pod logotypem producenta wody i napojów, który sam uczestniczy w systemie kaucyjnym jako wprowadzający opakowania na rynek.

Tłumaczenia klubu

Zdrofit to największa w Polsce sieć klubów fitness, licząca już 150 obiektów. Jej właścicielem jest Benefit Systems S.A.

– Zgniatarki do butelek zostały wprowadzone w klubach sieci Zdrofit dwa lata temu jako element działań proeko-

logicznych, ukierunkowanych na ograniczenie objętości odpadów oraz usprawnienie ich segregacji na terenie obiektów – mówi Sandra Dobrowolska, senior PR specjalist w Benefit Systems Oddział Fitness. Jak tłumaczy, obecnie w klubach funkcjonuje równoległe kilka typów opakowań – zarówno objętych systemem kaucyjnym, jak i pozostających poza nim, a zgniatarki odnoszą się jeszcze do tej drugiej kategorii, czyli odpadów, które nie podlegają zwrotowi w ramach systemu.

– Równoległe przygotowujemy wdrożenie komunikacji edukacyjnej dla klientów dotyczącej zasad i korzyści systemu kaucyjnego – dodaje.

Z kolei w biurze prasowym marki Żywiec Zdrój słyszymy, że firma od lat zabiegała o wprowadzenie systemu kaucyjnego w Polsce, ponieważ to jedyny skuteczny sposób na odzyskiwanie surowców, zapewniający nawet 90-procentowy poziom zbiórki odpadów opakowaniowych. Połączyła siły z największymi firmami napojowymi w Polsce, by wspólnie stworzyć solidnego i wiarygodnego operatora systemu kaucyjnego o nazwie Kaucja.pl.

– Informujemy i przypominamy, by opakowań ze znakiem kaucji nie zgniatano ani nie

uszkadzać. Aby otrzymać zwrot kaucji, opakowanie musi mieć nienaruszony znak kaucji i czytelny kod kreskowy. Nie wolno także odrywać etykiety oraz nakrętki. Opisane zgniatarki zostały przez nas przekazane na długo przed wprowadzeniem systemu kaucyjnego. Dziękujemy za informację, że jeszcze funkcjonują, zwrócimy na to szczególną uwagę – zapewnia Martyna Węgrzyn, rzeczniczka prasowa grupy spółek Danone.

Z prawnego punktu widzenia zachęcanie do zgniatania butelek nie jest dziś wprost zakazane. Ustawa o systemie kaucyjnym reguluje obowiązki uczestników systemu (sklepów, operatorów, producentów), nie zaś treść kampanii promocyjnych prowadzonych przez firmy. Konsument, który posłucha tabliczki i zgniecie butelkę, straci jedynie własną kaucję. Nikt nie zapłaci mandatu.

Jednak z perspektywy celów środowiskowych – osiągnięcia 77-procentowego poziomu selektywnej zbiórki do 2028 r. i 90-procentowego od 2029 r. – każda zgnieciona butelka to zmarnowana szansa.

Pierwszy egzamin zdany

Jak wynika z najnowszych badań przygotowa-

Polskie śmieci

117 mln ton
tyle odpadów
wytworzono
w Polsce w 2024 r.

Fot. Monticello/Shutterstock

12 proc.
z nich (14,16 mln ton)
to odpady komunalne
(wzrost o 5,3 proc. r/r)

377 kg
tyle odpadów wyprodukował w 2024 r. przeciętny mieszkaniec Polski
(wzrost o 5,6 proc. r/r)

nego z okazji obchodzonego 18 marca Światowego Dnia Recyklingu, już prawie dziewięciu na dziesięciu Polaków wie o funkcjonowaniu systemu, a niemal dwie trzecie deklaruje, że oddaje opakowania.

Konkretnie: aż 88 proc. respondentów wie o tym, że system obowiązuje, 6 proc. twierdzi, że dopiero będzie wprowadzony. Tyle samo o nim w ogóle nie słyszało. Z systemu kaucyjnego korzysta już 62 proc. badanych, z czego 40 proc. robi to regularnie, a 22 proc. sporadycznie.

Do oddawania zachęca głównie zwrot kaucji – wskazało tak 55 proc. ankietowanych. To właśnie mechanizm finansowy okazuje się najsukcesyjniejszym narzędziem zmiany zachowań konsumenckich. Dla 37 proc. jest to chęć recyklingu odpadów.

Jednocześnie dane ujawniają skalę porzucanych pieniędzy: 80 proc. ankietowanych choć raz kupiło butelkę lub puszkę

w systemie kaucyjnym, ale wśród nich aż 35 proc. osób nie poszło do sklepu, aby odzyskać kaucję.

Z kolei osoby niekorzystające z systemu kaucji nie robią tego z powodu braku punktów zwrotu w najbliższej okolicy (34 proc. odpowiedzi). 32 proc. badanych wskazało na brak miejsca w domu do przechowywania pustych opakowań, tyle samo – na nieczynne zwrotomaty.

Badanie przeprowadził Instytut Badań Opinii IQS dla ogólnopolskiej kampanii edukacyjnej #rePETujemy metodą CAWI na próbie reprezentatywnej 1 tys. Polaków.

Również 18 marca Główny Urząd Statystyczny (GUS) opublikował najnowsze dane o odpadach wytwarzanych przez Polaków. I nie są to dobre wiadomości. Między latami 2014 a 2024 średnia ilość odpadów komunalnych wytwarzanych przez przeciętnego Polaka wzrosła o ponad 40 proc. do 377 kg. ©

Resort zabiera głos w sprawie bezpłatnych wydań napojów

RECYKLING

Martyna Mroczek-Kowalik
martyna.mroczek-kowalik@infor.pl

Kilka dni temu na łamach DGP opisywaliśmy problem kolejnych niejasności interpretacyjnych w związku z obowiązującą ustawą o gospodarce opakowaniami i odpadami opakowaniowymi. Przedsiębiorcy wydający napoje za darmo nie wiedzą, co w takich przypadkach powinno się stać z opakowaniami zwrotnymi i czy należy uwzględnić je przy wyliczaniu poziomu selektywnej zbiórki. Właśnie poznaliśmy sta-

nowisko Ministerstwa Klimatu i Środowiska w tej sprawie.

Zgodnie z art. 40l ustawy o gospodarce opakowaniami (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 870 ze zm.) wszystkie opakowania objęte systemem kaucyjnym muszą być oznakowane znakiem kaucji i informacją o jej wysokości. Ustawodawca nie przewidział wyjątku od tego obowiązku dla opakowań wydanych nieodpłatnie. Za brak oznakowania grozi kara pieniężna od 10 do 50 tys. zł. Problem w tym, że ta sama ustawa reguluje pobieranie kaucji wyłącznie w kontekście sprzeda-

ży – a darmowe wydanie sprzedają nie jest.

Czy ministerstwo wie o tych wątpliwościach? Czy możemy spodziewać się doprecyzowania przepisów? „Zgodnie z art. 40g ust. 16 ustawy z 13 czerwca 2013 r. o gospodarce opakowaniami i odpadami opakowaniowymi, kaucję pobiera się na etapach dystrybucji produktu w opakowaniu, o którym mowa w załączniku nr 1a do ustawy, będącego napojem, poprzedzających sprzedaż tego produktu użytkownikowi końcowemu oraz od użytkownika końcowego nabywającego ten produkt” – informuje

MKiŚ w odpowiedzi przesłanej redakcji DGP.

Jak czytamy dalej, powyższy przepis został wprowadzony nowelizacją ustawy o gospodarce opakowaniami i odpadami opakowaniowymi z 2024 r. (Dz.U. z 2024 r. poz. 1911) w celu uszczelnienia systemu, zapewnienia możliwości monitorowania przepływu kaucji i ograniczenia defraudacji. Ma on w szczególności zapobiegać niezgodnemu z prawem odstąpieniu przez końcowego sprzedawcę od pobrania kaucji od konsumenta poprzez zapewnienie, że działanie takie wiązałoby się z au-

tomatycznym uszczerbkiem finansowym.

W związku z powyższym jedyne sytuacje, w których można rozważyć niepobieranie kaucji, dotyczą etapów, w których nie występuje element pośredniej dystrybucji. Takie sytuacje mogą mieć miejsce w ramach bezpośredniej działalności przedsiębiorcy prowadzącego dany napój do obrotu (np. producenta lub importera napoju), który wykorzystuje swoje napoje, np. na spotkaniach wewnętrznych.

„Dodatkowo, ustawa definiuje użytkownika końcowego, od które-

go należy pobrać kaucję, jako podmiot nabywający napoje «w celu spożycia przez siebie lub inne osoby, a nie dalszej sprzedaży». Podmiot, który nabywa napoje i przekazuje je dalej nieodpłatnie (np. w ramach akcji promocyjnej), jest obowiązany do uiszczenia kaucji, ale nie pobiera jej od kolejnych osób” – zaznacza resort. ©



Skanuj kod i czytaj więcej na DGP.pl



Informujemy rzetelnie
Doradzamy profesjonalnie

- interpretacje prawne
- aktualności podatkowe
- analizy ekspertów



3 miesiące
tylko 149 zł



dgp.pl/subskrypcja

Małżeństwa jedнопłciowe z zagranicy bez problemów z rejestracją w Polsce

ORZECZENIE Zawarte za granicą małżeństwo osób tej samej płci musi zostać uznane również w Polsce, zaś **przepisów konstytucji dotyczących istoty małżeństwa nie można czytać wyrywkowo** – orzekł Naczelny Sąd Administracyjny. Wyrok może się okazać przełomem w praktyce urzędników

Nadia Senkowska
nadia.senkowska@infor.pl

– Myślę, że wyrok otworzy nam nowy rozdział w walce o równe traktowanie par tej samej płci. Pary te nie będą dłużej zmuszone do funkcjonowania na zewnątrz systemu prawnego jako osoby w związkach nieformalnych, tylko będą mogły uzyskać akt stanu cywilnego potwierdzający, że są małżeństwem – komentuje mec. Paweł Knut z KMA Kancelarii Adwokacko-Radcowskiej, jeden z pełnomocników pary, która w piątek wywalczyła sądowe uznanie swojego związku.

A to oznacza – jak uważa mecenas – że prace choćby nad ustawą o statusie osoby najbliższej powinny przyspieszyć. Bo piątkowa decyzja NSA może sprawić, że inicjowane będą kolejne postępowania potwierdzające, że małżonkowie jednej płci mają również prawo np. do wspólnego opodatkowania, niepełnienia podatku od darowizn, otrzymywania spadków bez konieczności placenia podatku. Nasz rozmówca ma nadzieję, że piątkowe orzeczenie przełoży się na myślenie i praktykę urzędniczą. Zaś podobne sprawy nie będą już trafiały na sądowe wokandy, tylko – z pozytywnym dla samych zainteresowanych efektem – zakończą się w urzędach.

Sprawa, którą w piątek rozstrzygnął Naczelny Sąd Administracyjny, zdaniem wielu komentujących – przedstawiciele środowisk LGBT+, aktywistów czy prawników – ma szansę przynieść realny przełom dla sytuacji osób w związkach jedнопłciowych w naszym kraju. Dotyczyła ona pary dwóch mężczyzn, Jakuba i Mateusza, którzy pobrali się w Niemczech w 2018 r. Później, już w Polsce, bezskutecznie starali się o transkrypcję aktu zawar-

cia związku małżeńskiego, czyli przeniesienie jego treści do polskich ksiąg stanu cywilnego. Tego odmówił jednak urząd stanu cywilnego, a decyzję tę podtrzymał wojewoda. Powód? Jak argumentowano, takie postępowanie naruszyłoby podstawowe zasady polskiego porządku prawnego, jako że małżeństw jedнопłciowych nie przewiduje. W konsekwencji partnerzy tworzący takie związki w Polsce pozostają pod względem prawnym de facto obcymi dla siebie ludźmi. Sytuacja komplikuje się jeszcze bardziej, kiedy w tego typu związkach wychowywane są dzieci.

Nieścisłości nie będą przeszkodą

Sprawa trafiła na sądową wokandę, ale podobnie jak USC i wojewoda spojrzeli na nią Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie (wyrok z 1 lipca 2020 r., sygn. akt IV SA/Wa 2982/19). „Odmienność płci stanowi bezwzględny warunek zawarcia małżeństwa w krajowym porządku prawnym” – uzasadnił. Według WSA, jeśli konstytucja definiuje małżeństwo jako związek kobiety z mężczyzną – i jako taki obejmuje ochroną – nie można przyjąć, że w innej konfiguracji również jest ono dopuszczalne. Sprawa ostatecznie dotarła do NSA, a ten – właśnie na jej kanwie – z pytaniem prejudycjalnym zwrócił się do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Ostateczna odpowiedź nadeszła w listopadzie ubiegłego roku, kiedy TSUE orzekł, że państwo członkowskie – nawet jeśli samo nie dopuszcza małżeństw jedнопłciowych, do czego ma prawo – musi uznać te, które pary legalnie zawarły w innym kraju UE (patrz: infografika). Obywatele korzystający ze swobody przemiesz-

czenia się i pobytu na terytorium innych państw mają bowiem również prawo do układania sobie życia rodzinnego. A ono nie może zostać anulowane czy przekreślone z chwilą, kiedy wjadą do kraju, w którym obowiązują inne regulacje.

Jak wyjaśnia mec. Knut, NSA uchylił zarówno wyrok sądu niższej instancji, jak i wszystkie odmowne decyzje administracyjne wydane w tej sprawie. Teraz kierownik urzędu stanu cywilnego będzie musiał dokonać rejestracji aktu małżeństwa jego klientów.

– Co niezmiernie ważne, NSA wyraźnie powiedział, że nawet jeśli dokonanie tej transkrypcji wiąże się z koniecznością wpisania nazwiska jednego z naszych klientów w rubryce „kobieta”, to i tak musi zostać ona dokonana. A ewentualne nieścisłości powinny zostać wskazane w adnotacjach i tam też uzasadnione przez kierownika USC. Brak odpowiednich wzorów dokumentów nie będzie jakimkolwiek uzasadnieniem dla niewykonania tego wyroku – precyzuje mec. Knut.

Polska musi przestrzegać prawa UE

NSA przypomniał również, że Polska musi przestrzegać unijnego prawa, zaś jego wiążącą wykładnię daje nam właśnie TSUE. A ten wypowiedział się już w sprawie jednoznacznie. Według mec. Knuta taki obrót spraw to dowód na to, że wszyscy kluczowi dla wprowadzenia zmian decydenci w końcu przemawiają jednym głosem.

Kolejny wniosek, do jakiego doszedł NSA, płynnie z dokonanej analizy treści art. 18 konstytucji, na którą najczęściej powołują się przeciwnicy uznawania małżeństw jedнопłciowych. Mówi on, że małżeństwo – jako zwią-

zek kobiety i mężczyzny – znajduje się pod ochroną i opieką państwa. Jednak według NSA nie powinien on być odczytywany w oderwaniu od innych przepisów konstytucji, mówiących z kolei o zakazie dyskryminacji, zasadzie równości i obowiązku ochrony przyrodzonej godności jednostki. A sama ustawa zasadnicza musi być również interpretowana z uwzględnieniem naszych międzynarodowych zobowiązań, wynikających choćby z europejskiej konwencji praw człowieka.

– W przepisach konstytucji nie da się zatem dopatrzeć jakiegokolwiek blokady w uznawaniu małżeństw jedнопłciowych zawartych za granicą. To bardzo ważna i cenna uwaga – wyjaśnia mec. Knut.

Piłka po stronie rządu

O kluczowym znaczeniu wyroku TSUE przypomina również reprezentująca skarżących adwokatka Anna Mazurczak.

– Od dawna wiedziałam, że równość osiągniemy dopiero dzięki wyrokom zagranicznych trybunałów i tak też się stało. Teraz piłka jest po stronie rządu – Ministerstwo Cyfryzacji oraz Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji muszą podjąć działania, które pozwolą nam ruszyć z miejsca. Na razie w życie nie weszło nawet rozporządzenie w sprawie nowych wzorów aktów stanu cywilnego, a to kluczowe – podkreśla. Adwokatka jest zdania, że oczywiście dobrze byłoby pozmieniać ustawy, wprowadzić odpowiednie nazewnictwo do rejestrowania związków tej samej płci itd., ale zacząć trzeba od podstaw.

– Kolejnej fali osób, które chciałyby zarejestrować swoje związki, spodziewam się po zmianie

Uznanie małżeństwa obywateli tej samej płci a instytucja małżeństwa

§ Co stwierdził Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej

„Spoczywający na państwie członkowskim pocho-

żenia obowiązek uznania małżeństwa obywateli Unii tej samej płci zawartego w przyjmującym państwie członkowskim w trakcie korzystania z przysługującej im swobody przemieszczania się i pobytu, po to, aby umożliwić im powrót do państwa członkowskiego, którego są obywatelami, i kontynuowanie w nim życia rodzinnego z jednoczesnym korzystaniem ze stanu małżeńskiego ustanowionego zgodnie z prawem w przyjmującym państwie członkowskim, nie ma zaś wpływu na instytucję małżeństwa w państwie członkowskim pochodzenia, która jest zdefiniowana przez prawo krajowe i należy, jak przypomniano w pkt 47 niniejszego wyroku, do kompetencji państw członkowskich. Nie oznacza on bowiem, by państwo członkowskie miało obowiązek wprowadzenia w swoim prawie krajowym instytucji małżeństwa osób tej samej płci. Sprowadza się on do obowiązku zagwarantowania uznania takich małżeństw, zawartych w przyjmującym państwie członkowskim i zgodnie z prawem tego państwa, do celów wykonywania praw, które obywatele ci wywodzą z prawa Unii”.

© © LR

Fragment uzasadnienia wyroku Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej z 25 listopada 2025 r., sprawa C-713/23

rozporządzenia – dodaje. Według naszej rozmówczyni dzisiaj na drodze do upragnionego przez wielu wpisu do USC stoi bowiem nie zła wola kogośkolwiek, ale prozaiczne powody, takie jak niemożność połączenia w parę w dokumentach dwóch osób, których PESEL wskazują na tę samą płć.

– Wyrok NSA to dla nas ogromna radość. A my jesteśmy przyzwyczajeni, by świętować jakiegokolwiek, najmniejsze nawet sukcesy, bo ponosimy wiele porażek – przyznaje z kolei Hubert Sobocki ze Stowarzyszenia Miłość Nie Wyklucza. I nie kryje satysfakcji z faktu, że mechanizm zastosowania prawa europejskiego w tym przypadku zadziałał de facto jako ostatni bezpiecznik.

– Tak długo ignorowani byliśmy przez własne państwo, że dopiero europejski trybunał musiał potwierdzić, iż nie jesteśmy obywatelami drugiej kategorii – podkreśla działacz.

Również z jego perspektywy orzeczenie NSA może mieć szersze oddziaływanie.

– Oczywiście NSA orzekał w konkretnej sprawie Mateusza i Kuby, ale odniósł się też do kwestii praktyki urzędniczej, a to będzie miało już kolosalne znaczenie także dla innych par. A zatem choć NSA nie decydował o sprawach innych, to w praktyce – już tak – zauważa nasz rozmówca.

A to, że nasz kraj ma obowiązek wprowadzenia ochrony prawnej par tej samej płci, już pod koniec 2023 r. potwierdził Europejski Trybunał Praw Człowieka, rozpoznając skargi pięciu par tej samej płci (wyrok z 12 grudnia 2023 r., skarga nr 11454/17).

Nie wszyscy jednak pozytywnie oceniają piątkową decyzję NSA. PiS zapowiedział już, że złoży do Trybunału Konstytucyjnego wniosek w sprawie interpretacji kluczowego artykułu konstytucji, na którym oparł się sąd. © ©

ORZECZNICTWO

Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z 20 marca 2026 r., sygn. akt II OSK 216/21
www.serwisy.gazetaprawna.pl/orzeczenia



Media społecznościowe jak papierosy



Czytaj

Bezprawne wykorzystywanie danych prawników znów pod lupą prokuratury

KORPORACJE

Sonia Otfinowska
sonia.otfinowska@infor.pl

W sprawie działania portalu Lexspace, którego wygląd sugeruje, że w jego ramach porad prawnych udzielają konkretni adwokaci i radcowie prawni, interweniowały już samorządy obu korporacji. Teraz prokuratura po raz kolejny wszczyna śledztwo.

Jak przekazała Krajowa Rada Radców Prawnych, postępowanie wszczęte 20 marca przez Prokuraturę Okręgową w Krakowie jest prowadzone w związku z podejrzeniem działań polegających na doprowadzeniu do niekorzystnego rozporządzenia mieniem przez wprowadzenie w błąd co do tożsa-

mości osoby udzielającej porady prawnej, a także bezprawnego wykorzystywania danych zawodowych prawników.

Chodzi o portal Lexspace, który sugeruje użytkownikom dostęp do porad prawnych przy jednoczesnym wprowadzaniu w błąd co do tego, kto ich faktycznie udziela. Do samorządu radcowskiego napływały sygnały o tym, że dane radców są wykorzystywane bez ich wiedzy i zgody oraz że przypisuje się im autorstwo porad, których wcale nie udzielają.

Zawiadomienie zostało skierowane do Prokuratury Krajowej. Złożyliśmy w nim bardzo szczegółowe i precyzyjne wnioski, a w szczególności zabiegaliśmy o to, żeby wszyst-

kie postępowania związane z działalnością tego portalu zostały połączone w jedno i przekazane jednemu organowi – mówi DGP wiceszef KRPP Bartosz Opaliński. – W miarę możliwości wskazywalimy takie indywidualne sprawy, choć często radcowie nie zdecydowali się na podjęcie kroków prawnych, a jedynie zwracali się do samorządu o zainicjowanie działań – dodaje.

Rada apeluje o to, by wszystkie osoby, które korzystały z portalu lub mogą mieć istotne dla sprawy informacje, przekazywały je bezpośrednio do krakowskiej prokuratury. Z logicznym apelem, ale dotyczącym przekazywania informacji bezpośrednio Naczelnej Radzie Adwokackiej,

w styczniu wystąpiła już adwokatka, która w zeszłym roku też skierowała sprawę do prokuratury.

Jak mówi nam wiceprezes NRA mec. Bartosz Tiutiunik, choć w tamtej sprawie również wszczęto postępowanie, ostatecznie je umorzono. NRA zaskarżyła tę decyzję, a rozstrzygnięcie, które ma wydać w tej sprawie krakowski sąd rejonowy, prawdopodobnie zapadnie do końca marca.

Jednocześnie krakowska PO, która wszczęła śledztwo z zawiadomienia Krajowej Izby Radców Prawnych, wystąpiła o przekazanie zawiadomienia złożonego przez NRA. Jak wskazuje mec. Tiutiunik, obecne postanowienie o wszczę-

ciu śledztwa uwzględnia więc również okoliczności podnoszone przez adwokatów ponad rok temu. Jego zdaniem prowadząca nową sprawę prokuratura uzyskała również materiał dowodowy zebrany w poprzedniej, w tym protokoły przesłuchań.

Niezależnie od decyzji sądu w sprawie zażalenia NRA należy oczekiwać połączenia tych dwóch postępowań, pierwszego wszczętego z zawiadomienia NRA i drugiego, późniejszego, z zawiadomienia KIRP – podsumowuje Tiutiunik.

Sprawa jest skomplikowana, zwłaszcza że Lexspace zapewnia o dołożeniu wszelkich starań, aby spełnić wymogi RODO. W styczniu w odpowie-

dzi na pytania dotyczące funkcjonowania tego serwisu DGP otrzymała dwa dokumenty dotyczące polityki prywatności, które zgodnie z deklaracjami trafiły też do UODO. Wskazano w nich m.in., że dane prawników pochodzą z publicznie dostępnych rejestrów lub zostały dobrowolnie przekazane, a administrator wypełnia wobec nich obowiązki zgodnie z art. 14 RODO, w tym także umożliwia usunięcie lub aktualizację danych.

Mówimy o stronie, której działalność tylko pozornie wygląda na zgodną z prawem, a w istocie uderza w same podstawy wiarygodności naszego zawodu oraz w zwykłych obywateli – kontruje mec. Opaliński. ©

KOMUNIKATY

OBWIESZCZENIE WOJEWODY MAZOWIECKIEGO

Zgodnie z art. 10 ust. 1 ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych (Dz. U. z 2024 r., poz. 1199), w związku z art. 78 ust. 1 pkt 3 ustawy z dnia 10 maja 2018 r. o Centralnym Porcie Komunikacyjnym (Dz. U. z 2024 r., poz. 1747) oraz zgodnie z art. 10 § 1 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r., poz. 1691) – dalej Kpa niniejszym zawiadamia się, że w dniu 2 marca 2026 r. Wojewoda Mazowiecki wydał decyzję Nr 38/SPEC/2026 o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej dla inwestycji:

inwestor: Centralny Port Komunikacyjny sp. z o.o.,
Aleje Jerozolimskie 142B, 02-305 Warszawa,

inwestycja: „Przebudowa i rozbudowa gazociągu ś/c relacji Szymanów – Orszew-Osada w ramach rozwiązania kolizji z inwestycją pod nazwą: Budowa Centralnego Portu Komunikacyjnego wraz z urządzeniami i obiektami niezbędnymi do jego funkcjonowania – etap 6”.

Adres zamierzenia inwestycyjnego:

województwo mazowieckie, powiat żyrardowski

jedn. ew. nr 143805 5 Wiskitki

obręb 0012 Janówek: dz. ew. nr 56, 58/4, 57/2,

obręb 0023 Orszew Osada: dz. ew. nr 6/2, 8/1, 8/2, 7, 9, 24, 47, 46.

Wydana w sprawie decyzja, zgodnie z art. 25 ust. 1 ustawy posiada rygor natychmiastowej wykonalności.

Zgodnie z art. 10 ust. 1 ustawy o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych właścicieli i użytkowników wieczystych nieruchomości objętych decyzją o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej, zawiadamia się o wydaniu decyzji na adres wskazany w katastrze nieruchomości, przy czym doręczenie zawiadomienia na adres wskazany w katastrze nieruchomości jest skuteczne – art. 7 ust. 1 pkt 2 ustawy o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych.

Z treścią decyzji oraz z aktami sprawy można się zapoznać w Wydziale Infrastruktury Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie, Pl. Bankowy 3/5, 00-950 Warszawa.

Zawiadomienie, zgodnie z art. 10 ust. 2a ustawy uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło obwieszczenie w urzędzie wojewódzkim.

Od przedmiotowej decyzji przysługuje stronie odwołanie do Ministra Finansów i Gospodarki za pośrednictwem Wojewody Mazowieckiego. Odwołanie od decyzji wnoszącej się w terminie 14 dni od dnia, w którym zawiadomienie o jej wydaniu w drodze obwieszczenia uważa się za dokonane - art. 25 ust. 2 ustawy. Odwołanie od wydanej w sprawie decyzji administracyjnej, powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie, zgodnie z art. 25 ust. 3 ustawy.

Data publicznego obwieszczenia: 23 marca 2026 r.

WIR-I.747.4.13.2025.MSK

OBWIESZCZENIE WOJEWODY MAZOWIECKIEGO

Zgodnie z art. 10 ust. 1 ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych (Dz. U. z 2024 r., poz. 1199), w związku z art. 78 ust. 1 pkt 3 ustawy z dnia 10 maja 2018 r. o Centralnym Porcie Komunikacyjnym (Dz. U. z 2024 r., poz. 1747) oraz zgodnie z art. 10 § 1 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r., poz. 1691) – dalej Kpa niniejszym zawiadamia się, że w dniu 2 marca 2026 r. Wojewoda Mazowiecki wydał decyzję Nr 39/SPEC/2026 o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej dla inwestycji:

inwestor: Centralny Port Komunikacyjny sp. z o.o.,
Aleje Jerozolimskie 142B, 02-305 Warszawa,

inwestycja: „Przebudowa i rozbudowa gazociągu ś/c relacji Szymanów – Orszew-Osada w ramach rozwiązania kolizji z inwestycją pod nazwą: Budowa Centralnego Portu Komunikacyjnego wraz z urządzeniami i obiektami niezbędnymi do jego funkcjonowania – etap 4”.

Adres zamierzenia inwestycyjnego:

województwo mazowieckie, powiat żyrardowski

jedn. ew. nr 143805 5 Wiskitki

obręb 0001 Aleksandrów: dz. ew. nr 155, 133/2, 134, 89/1, 135/4, 136/2, 89/4, 94, 93, 95, 96, 179/6,

obręb 0010 Guzów: dz. ew. nr 30, 118, 117, 116, 22/1, 33, 34, 35, 23, 24/1, 24/2, 25/1, 25/2, 25/3, 25/4, 26, 27, 28/1, 29, 56, 119, 231, 237, 235, 236, 232, 268, 234, 233, 275, 280, 238, 240, 243, 248, 307, 276, 324, 325.

Wydana w sprawie decyzja, zgodnie z art. 25 ust. 1 ustawy posiada rygor natychmiastowej wykonalności.

Zgodnie z art. 10 ust. 1 ustawy o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych właścicieli i użytkowników wieczystych nieruchomości objętych decyzją o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej, zawiadamia się o wydaniu decyzji na adres wskazany w katastrze nieruchomości, przy czym doręczenie zawiadomienia na adres wskazany w katastrze nieruchomości jest skuteczne – art. 7 ust. 1 pkt 2 ustawy o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych.

Z treścią decyzji oraz z aktami sprawy można się zapoznać w Wydziale Infrastruktury Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie, Pl. Bankowy 3/5, 00-950 Warszawa.

Zawiadomienie, zgodnie z art. 10 ust. 2a ustawy uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło obwieszczenie w urzędzie wojewódzkim.

Od przedmiotowej decyzji przysługuje stronie odwołanie do Ministra Finansów i Gospodarki za pośrednictwem Wojewody Mazowieckiego. Odwołanie od decyzji wnoszącej się w terminie 14 dni od dnia, w którym zawiadomienie o jej wydaniu w drodze obwieszczenia uważa się za dokonane - art. 25 ust. 2 ustawy. Odwołanie od wydanej w sprawie decyzji administracyjnej, powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie, zgodnie z art. 25 ust. 3 ustawy.

Data publicznego obwieszczenia: 23 marca 2026 r.

WIR-I.747.4.14.2025.AP1

OBWIESZCZENIE WOJEWODY MAZOWIECKIEGO

Zgodnie z art. 10 ust. 1 ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych (Dz. U. z 2024 r., poz. 1199), w związku z art. 78 ust. 1 pkt 3 ustawy z dnia 10 maja 2018 r. o Centralnym Porcie Komunikacyjnym (Dz. U. z 2024 r., poz. 1747) oraz zgodnie z art. 10 § 1 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r., poz. 1691) – dalej Kpa niniejszym zawiadamia się, że w dniu 2 marca 2026 r. Wojewoda Mazowiecki wydał decyzję Nr 40/SPEC/2026 o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej dla inwestycji:

inwestor: Centralny Port Komunikacyjny sp. z o.o.,
Aleje Jerozolimskie 142B, 02-305 Warszawa,

inwestycja: „Przebudowa i rozbudowa gazociągu ś/c relacji Szymanów – Orszew-Osada w ramach rozwiązania kolizji z inwestycją pod nazwą: Budowa Centralnego Portu Komunikacyjnego wraz z urządzeniami i obiektami niezbędnymi do jego funkcjonowania – etap 5”.

Adres zamierzenia inwestycyjnego:

województwo mazowieckie, powiat żyrardowski

jedn. ew. nr 143805 5 Wiskitki

obręb 0010 Guzów: dz. ew. nr 325, 366/2, 366/1, 391/1, 391/2, 392/3,

obręb 0022 Nowy Orszew: dz. ew. nr 188, 193, 194, 198/2, 199/1, 199/3,

202/2, 203, 241,

obręb 0012 Janówek: dz. ew. nr 46, 47, 14, 56.

Wydana w sprawie decyzja, zgodnie z art. 25 ust. 1 ustawy posiada rygor natychmiastowej wykonalności.

Zgodnie z art. 10 ust. 1 ustawy o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych właścicieli i użytkowników wieczystych nieruchomości objętych decyzją o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej, zawiadamia się o wydaniu decyzji na adres wskazany w katastrze nieruchomości, przy czym doręczenie zawiadomienia na adres wskazany w katastrze nieruchomości jest skuteczne – art. 7 ust. 1 pkt 2 ustawy o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych.

Z treścią decyzji oraz z aktami sprawy można się zapoznać w Wydziale Infrastruktury Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie, Pl. Bankowy 3/5, 00-950 Warszawa.

Zawiadomienie, zgodnie z art. 10 ust. 2a ustawy uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło obwieszczenie w urzędzie wojewódzkim.

Od przedmiotowej decyzji przysługuje stronie odwołanie do Ministra Finansów i Gospodarki za pośrednictwem Wojewody Mazowieckiego. Odwołanie od decyzji wnoszącej się w terminie 14 dni od dnia, w którym zawiadomienie o jej wydaniu w drodze obwieszczenia uważa się za dokonane - art. 25 ust. 2 ustawy. Odwołanie od wydanej w sprawie decyzji administracyjnej, powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie, zgodnie z art. 25 ust. 3 ustawy.

Data publicznego obwieszczenia: 23 marca 2026 r.

WIR-I.747.4.15.2025.AP1

Logopeda, pedagog i psycholog tylko dla niektórych dzieci

OŚWIATA Prywatne szkoły i przedszkola mają duży problem, żeby znaleźć psychologów i logopedów do pracy. **Powód? Absurdalne przepisy**

Artur Radwan
artur.radwan@infor.pl

Właściciele prywatnych przedszkoli chcą likwidacji ograniczeń godzinowych dotyczących nauczycieli zatrudnianych poza etatem. Jak mówią, wielu nauczycieli specjalistów, takich jak psycholog, pedagog czy logopeda, prowadzi własną działalność gospodarczą. Wolą wystawić faktury, niż być zatrudnieni na podstawie umowy o pracę. Przepisy tego nie uwzględniają.

Czasowe rozluźnienie

Według ustawy z 26 stycznia 1982 r. – Karta nauczyciela (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 986 ze zm.) w przedszkolach, innych formach wychowania przedszkolnego i szkołach nauczycieli zatrudnia się na podstawie umowy o pracę. W przypadku nauczycieli prowadzących zajęcia w szkołach niesamorządowych bezpośrednio z uczniami lub wychowankami w wymiarze niewyższym niż cztery godziny tygodniowo powierzenie prowadzenia tych zajęć może nastąpić również na innej podstawie niż etat, np. na zlecenie. Z takim zastrzeżeniem, że w treści łączącego strony stosunku prawnego nie mogą przeważać cechy charakterystyczne dla stosunku pracy.

W tym roku szkolnym resort edukacji po wielkich bataliach wprowadził możliwość pracy na innej podstawie dla nauczycieli specjalistów, w tym pedagogów, psychologów i logopedów, do dziewięciu godzin tygodniowo. Ponieważ niektórzy parlamentarzyści byli przeciwni takiemu wydłużeniu czasu pracy, nowy limit będzie obowiązywał tylko do końca sierpnia 2027 r.

Mimo tych ułatwień wciąż prywatne placówki mają problemy ze znalezieniem takich osób do pracy.

– Chyba wszystkim najbardziej zależy na dzieciach i dostępie do nauczycieli specjalistów. Forma ich pracy powinna być drugo-, a nawet trzeciorzędna. Psycholog, a także inni specjaliści, mają własne praktyki, poradnie i często nie chcą pracować na etacie – mówi Łukasz Łuczak, adwokat i ekspert ds. prawa oświatowego.

Trzeba też pamiętać, że dla pozostałych nauczycieli wciąż stosuje się dotychczasowe ograniczenie, czyli czterech godzin tygodniowo, bez konieczności zatrudnienia na etacie.

– Nie bardzo rozumiemy, dlaczego lekarze mogą zakładać własne firmy i pracować w kontrakcie lub pozosta-

wać na etacie, a nauczyciele mają takie ograniczenia. W przypadku lekarzy, np. chirurga, pacjentom zależy na tym, aby miał on odpowiednią wiedzę i sprawne ręce; nie interesuje nas, w jaki sposób jest zatrudniony – dodaje Łukasz Łuczak.

A jeśli PIP zmieni?

Prawnicy i właściciele prywatnych placówek obawiają się ponadto, że przyjdzie im przekształcać umowy zlecenia w umowy o pracę. Te obawy budzi nowelizacja ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy oraz niektórych innych ustaw z 11 marca 2026 r., która czeka na podpis prezydenta. Nowe przepisy zakładają przyznanie PIP uprawnienia do zmiany pozornych umów cywilnoprawnych i B2B w umowy o pracę w drodze decyzji administracyjnej.

– Może dochodzić więc do takich sytuacji, że w prywatnych przedszkolach i szkołach nauczyciele specjaliści przyjdą do pracy na zlecenie, według inspektorów pracy, powinni być zatrudnieni na podstawie etatu – mówi Robert Kamionowski, ekspert ds. prawa oświatowego, radca prawny, partner w kancelarii Peter Nielsen & Partners Law Office.

– Mam 14 dzieci z orzeczeniami, a limit wynosi dziewięć godzin. Według tych ograniczeń powinienam wybrać dziewczynkę maluchów, które będą mieć zajęcia z lo-

gopeda, a pozostałe już nie. Dlatego właściciele szkół i przedszkoli często kombinują i zatrudniają logopeda na podstawie drugiej umowy zlecenia do pomocy nauczyciela w sali – mówi Anita Lachowicz, dyrektor i właścicielka niepublicznego Przedszkola Szczęśliwych Dzieci w Józefowie.

– Niestety żaden ze specjalistów nie chce pracować na podstawie umowy o pracę, tylko wystawiać faktury. Ograniczenia etatowe, które zostały wprowadzone w 2018 r., sprawiły, że straciliśmy z oczu cel, czyli dobro dziecka – przekonyuje Anita Lachowicz.

Podobnego zdania są inni eksperci.

– Anna Zalewska, wprowadzając ograniczenia etatowe, tłumaczyła, że osoby na etacie lepiej pracują. Uważam, że to jest bzdura. Zarówno nauczyciele specjaliści na etacie, jak i ci prowadzący własną firmę, świadczą takie same usługi – kwituje Rober Kamionowski.

Poza przedszkolem bez dotacji

Dodatkowo, jak mówi, ostatnio resort edukacji wydał stanowisko, że wszystkie dotowane zajęcia dla dzieci w przedszkolach prywatnych powinny się odbywać na ich terenie.

– Przecież to jest jakiś absurd, niektóre zajęcia muszą się odbywać poza placówką, jak zajęcia sensoryczne czy też hipoterapia – uważa Robert Kamionowski.

Specjaliści w szkołach i przedszkolach

W przedszkolu niebędącym przedszkolem specjalnym, w szkole podstawowej, liceum ogólnokształcącym, technikum i branżowej szkole I stopnia, niebędących szkołami specjalnymi, w szkole artystycznej realizującej kształcenie ogólne w zakresie szkoły podstawowej lub liceum ogólnokształcącego oraz w zespole, w skład którego wchodzi to przedszkole lub ta szkoła, zatrudnia się nauczycieli pedagogów, pedagogów specjalnych, psychologów, logopedów, terapeutów pedagogicznych lub doradców zawodowych.



Łączna liczba etatów nauczycieli pedagogów, pedagogów specjalnych, psychologów, logopedów, terapeutów pedagogicznych lub doradców zawodowych w przedszkolu, szkole lub zespole nie może być niższa niż:

- ➔ **2 etaty** – które powiększa się o 0,2 etatu na każdych kolejnych 100 dzieci lub uczniów – jeżeli liczba dzieci lub uczniów przekracza 100;
- ➔ **1,5 etatu** – jeżeli liczba dzieci lub uczniów przekracza 50 i nie przekracza 100;
- ➔ **1 etat** – jeżeli liczba dzieci lub uczniów przekracza 40 i nie przekracza 50;
- ➔ **0,8 etatu** – jeżeli liczba dzieci lub uczniów przekracza 30 i nie przekracza 40;
- ➔ **0,6 etatu** – jeżeli liczba dzieci lub uczniów przekracza 20 i nie przekracza 30;
- ➔ **0,4 etatu** – jeżeli liczba dzieci lub uczniów przekracza 10 i nie przekracza 20;
- ➔ **0,25 etatu** – jeżeli liczba dzieci lub uczniów wynosi od 1 do 10.

© © LR

Helena Maryjanowska, zastępca dyrektora departamentu edukacji włączającej Ministerstwa Edukacji Narodowej, w piśmie do urzędu miasta w Rybniku wskazała, że prywatne placówki mogą liczyć na dotację tylko w sytuacji osobistego stawiennictwa nauczycieli specjalistów na terenie niepublicznej szkoły lub przedszkola. W opinii Ministerstwa Edukacji Narodowej prowadzenie zajęć w ramach

kształcenia specjalnego poza placówką i bez nadzoru dyrektora przedszkola/szkoły należy uznać za wykorzystanie dotacji na kształcenie specjalne w sposób niezgodny z przeznaczeniem. © ©



Skanuj kod i czytaj więcej na DGP.pl

Niższe poziomy recyklingu dla gmin w nowym projekcie ustawy o ROP

GOSPODARKA KOMUNALNA

Krzysztof Bałękowski
krzysztof.balekowski@infor.pl

Ministerstwo Klimatu i Środowiska argumentuje, że dotychczasowe poziomy recyklingu za lata 2025–2029 są niemożliwe do osiągnięcia. A to z kolei prowadziłoby do naliczania gminom kar. Dlatego też, po otrzymaniu zgody ze strony Komisji Europejskiej, zapada decyzja o ich obniżeniu.

Już tylko do końca marca wójtowie (burmistrzowie, prezydenci miast) mają czas na przekazanie marszałkowi województwa i wojewódzkiemu inspektorowi ochrony środowiska

sprawozdania z realizacji zadań z zakresu gospodarowania odpadami komunalnymi za 2025 r.

Zgodnie z art. 3b ust. 1 pkt 5 ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 733) powinni w nim wykazać 55-proc. poziom przygotowania do ponownego użycia i recyklingu odpadów komunalnych. W lutym br. o jego obniżeniu zaapelowały we wspólnym stanowisku organizacje samorządowe. Ostatecznie będzie to 50 proc.

Od 2022 r. poziomy ten rosły o 10 pkt proc. rocznie i zwiększyła się liczba gmin, które nie są w stanie wywiązać się

z tego obowiązku. Jeszcze w 2021 r. było ich 440, a już dwa lata później prawie 700. A to wiąże się z karami. MKiŚ przypomina, że w skali kraju za 2023 r. osiągnięto wynik na poziomie 32 proc.

„Wobec tego dotychczasowe, ustawowo określone poziomy przygotowania do ponownego użycia i recyklingu odpadów komunalnych w latach 2025–2029 (55 proc. w 2025 r., wzrastające co roku do 60 proc. w 2030 r.) okazują się nierealne do osiągnięcia w obecnych warunkach organizacyjnych i finansowych gmin” – wskazuje resort klimatu i środowiska.

Od kilku miesięcy MKiŚ komunikowało, że poziomy te zostaną zmniejszone. Ostatecznie przepisy wprowadzono w najnowszej wersji projektu ustawy o opakowaniach i odpadach opakowaniowych (UC100), opublikowanej w ostatni piątek.

I tak za 2025 r. obowiązkowy poziom recyklingu zmniejszono z 55 proc. do 50 proc. W kolejnych latach nie będzie on jednak rósł o 1 pkt proc. – jak obecnie – tylko o 2 pkt proc., aż do 58 proc. za 2029 r. (2026 – 52 proc., 2027 – 54 proc., 2028 – 56 proc.). Jak na razie niezmienny pozostaje cel na 2030 r. – 60 proc.

Nowelizacja ma w pełni wdrożyć w Polsce system rozszerzonej odpowiedzialności producenta (ROP). Przedsiębiorcy będą wносить opłaty od każdego wprowadzonego na rynek opakowania, a następnie Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej (NFOŚiGW) będzie je rozdzielał pomiędzy samorządami. Kierunek zmian od początku popierają lokalni wójtowie. Dzięki ROP zyskają rocznie nawet ponad 1 mld zł na gospodarkę odpadami komunalnymi. ROP w takiej wersji sprzeciwiają się natomiast przedsiębiorcy, według których to nacjonalizacja systemu.

W tym elemencie projekt się nie zmienia.

– MKiŚ praktycznie nie uwzględnił kluczowych uwag 37 organizacji sektora rolno-spożywczego. Utrzymał model biurokratycznego ROP – jednoznacznie szkodliwy i niesprawiedliwy dla gospodarki żywnościowej, który należy traktować jako nowy podatek od żywności i jej bezpieczeństwa – komentuje dr inż. Andrzej Gantner, dyrektor generalny Polskiej Federacji Producentów Żywności. © ©

Etap legislacyjny

Projekt ustawy o opakowaniach i odpadach opakowaniowych ponownie skierowany do uzgodnień i opiniowania

Renta się nie opłaca – z roku na rok spada liczba nowych rencistów

SWIADCZENIA W 2025 r. zmniejszyła się liczba osób, którym przyznano renty. Zdaniem ekspertów to nie tylko skutek zaostrzenia polityki ZUS w tym zakresie, lecz także **zmian zachodzących na polskim rynku pracy** oraz w podejściu pracowników

Patrycja Otto
patrycja.otto@infor.pl

W ubiegłym roku rentę z tytułu niezdolności do pracy przyznano 40 076 osobom. To o 6,8 proc. mniej niż rok wcześniej – wynika z najnowszych danych ZUS przygotowanych na zlecenie DGP.

Nowych rencistów ubyto we wszystkich kategoriach wiekowych, choć największy spadek jest widoczny w przypadku osób do 30. roku życia. Wyniósł on ponad 16 proc. – nowe renty przyznano w tej grupie 1076 osobom. Na drugim miejscu są osoby 60 plus, w której to grupie przyznano o 9,8 proc. mniej rent – 7267. Spadek jest też widoczny w najliczniejszej grupie starających się o rentę z tytułu niezdolności do pracy, czyli wśród osób w wieku między 50. a 60. rokiem życia. W ich przypadku sięgnął on 6,5 proc. W 2025 r. rentę otrzymało w tej grupie 18 198 osób.

Mniej nowych rent

Średni wiek przechodzących na rentę się zmienił. W ubiegłym roku wyniósł on, podobnie jak w 2024 r., 52,5 roku – wynika z danych ZUS. Co ważne, zmiana w tym zakresie nie nastąpiła też ze względu na płeć.

Zdaniem ekspertów trend spadkowy jest spowodowany kilkoma czynnikami. Po pierwsze

tym, że o rentę nie jest już tak łatwo jak kiedyś. Z danych ZUS wynika, że jedna trzecia wniosków jest odrzucana. Wnioski są wnikliwiej analizowane, co wydłuża procedowanie i odbija się na statystykach. Eksperti przyznają jednak, że wpływ na to ma w dużej mierze czasochłonne sprawdzanie dokumentów medycznych, których jest coraz więcej i są bardziej skomplikowane, a lekarzy orzeczników brakuje.

– Dotychczasowe doświadczenia wskazują na to, że sytuacja finansów publicznych oraz uwarunkowania rynku pracy wielokrotnie wpływały na kryteria stosowane w procesie orzecznictwa. Należy zauważyć, że obszar ten podlega obecnie zmianom, które mogą istotnie wpłynąć na przyszłą praktykę orzekania – mówi Marcin Krajewski, adiunkt Katedry Prawa Pracy, Ubezpieczeń Społecznych i Polityki Społecznej Wydziału Prawa i Administracji UE.

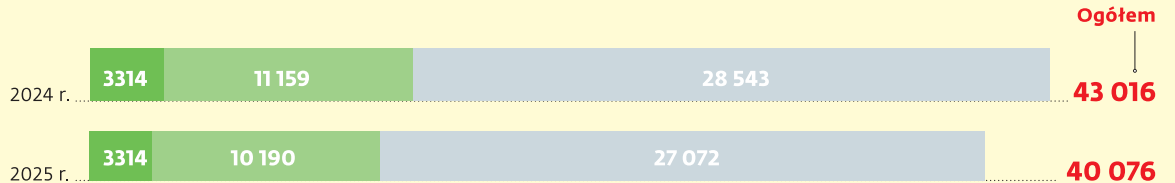
Na większy rygorizm ze strony ZUS w zakresie przyznawania tych świadczeń wskazuje też dr Marcin Wojewódka z Instytutu Emerytalnego i Forum Ekspertów AdRem, choć zaznacza, że w ostatnim roku nie było zmian w przepisach.

Zmiana podejścia

Profesor Jacek Męcina, doradca zarządu Konfederacji Lewiatan, wskazuje też na zmianę po-

Renty w liczbach

- z tytułu całkowitej niezdolności do pracy i samodzielnej egzystencji
- z tytułu całkowitej niezdolności do pracy
- z tytułu częściowej niezdolności do pracy



dejsia i zachowania samych pracowników. Coraz więcej osób uznaje, że aktywność zawodowa jest kluczowa dla jakości życia. Świadczenia rentowe, choć rosną, to nadal nie są wysokie w stosunku do realizowanych potrzeb. W 2025 r. najniższa renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy wynosiła 1878,91 zł brutto, a z tytułu częściowej niezdolności – 1409,18 zł brutto. Od 1 marca 2026 r. jest to odpowiednio 1978,49 zł brutto i 1483,87 zł brutto. Do tego renta ma wpływ na świadczenie emerytalne, które będzie dodatkowo sukcesywnie maleć. Dlatego tak istotne jest gromadzenie kapitału, z którego będzie można korzystać, przechodząc na emeryturę.

Jacek Męcina zaznacza, że nie bez znaczenia dla sytuacji są zmiany, jakie zaszły w ciągu ostatnich 20 lat na polskim rynku pracy. – Praca stała się łatwiejsza,

poprawiły się warunki zatrudnienia, co ogranicza choroby zawodowe i wypadki. A to z kolei przekłada się na liczbę wniosków o rentę z tytułu niezdolności do pracy – zauważa.

Wskazują na to dane ZUS. Najbardziej ubywa wśród rencistów mężczyźni, którzy częściej pracują w trudnych warunkach. W 2025 r. przyznano rentę 27 831 mężczyznom, co oznacza niemal 8 proc. mniej niż w 2024 r. Wśród kobiet ten spadek wyniósł niemal 5 proc. – do 14 443.

– W obecnych warunkach gospodarczych obserwuje się też tendencję do wydłużania okresu aktywności zawodowej, w tym kontynuowania pracy przez osoby w wieku około emerytalnym. Zjawisko to wynika w dużej mierze ze wzrostu świadomości dotyczącej relatywnie niskiej wysokości przyszłych świadczeń emerytalnych – zauważa Marcin Krajewski i dodaje, że jednocześnie,

popomimo niedoboru siły roboczej w wielu sektorach gospodarki, osoby po 50. roku życia nadal są szczególnie narażone na utratę zatrudnienia oraz trudności w ponownym wejściu na rynek pracy. Zjawisko to dotyczy w szczególności kobiet. Wpływa to niestety na liczbę osób wnioskujących nie tylko o świadczenia okołomerytalne, lecz także o renty z tytułu niezdolności do pracy.

Marcin Krajewski zaznacza też, że istotnym czynnikiem pozostają również procesy demograficzne. Starzenie się społeczeństwa skutkuje znacznym wzrostem liczby osób w wieku emerytalnym, przy jednoczesnym spadku liczby osób w wieku produkcyjnym – uprawnionych do rent z tytułu niezdolności do pracy.

– Demografia, czyli ogólne zmniejszanie się liczby naszych obywateli, ma znaczenie i wskazuje na to choćby fakt, że struktura wieko-

wa przyznawanych rent nie uległa jakiejś zasadniczej zmianie – uzupełnia dr Marcin Wojewódka i podaje jeszcze jeden powód – preferencje w zakresie skorzystania ze świadczeń emerytalnych przez osoby mające potencjalnie uprawniecie i do emerytury, i do renty.

Zdaniem ekspertów z roku na rok rosną też działania realizowane w zakresie profilaktyki zdrowia – zarówno te, których inicjatorami są pracodawcy, jak i państwo. To sprawia, że różnego rodzaju choroby można ujawnić na wczesnym etapie, co ma potem przełożenie na powrót do pełnego zdrowia i aktywność zawodową pacjenta. ©



Lekarze nie chcą pracować w NFZ, więc o kontraktach dla szpitali zdecydują biolodzy

OCHRONA ZDROWIA

Beata Lisowska
beata.lisowska@infor.pl

Resort zdrowia urealniał wymagania wobec komisji konkursowych w Narodowym Funduszu Zdrowia. Od soboty ich członkowie nie muszą mieć wykształcenia medycznego. Wszystko dlatego, że lekarze nie chcą pracować w NFZ.

Konkursy są najczęstszym sposobem wyboru placówek, z którymi NFZ podpisuje umowy na świadczenie usług zdrowotnych. To w ich toku zapadają decyzje o tym, gdzie pacjenci będą się mogli leczyć.

W przeszłości zdarzało się jednak, że prace komisji konkursowych były paraliżowane brakiem możliwości powołania składu zgodnego z wymogami prawa. NFZ miał problemy z zapewnieniem wymaganej przez przepisy obecności w tych komisjach przynajmniej jednej osoby mającej wykształcenie medyczne lub z dziedziny nauk o zdrowiu. Resort zdrowia poluzował więc wymagania. Zmiany obowiązują od soboty, kiedy weszło w życie rozporządzenie ministra zdrowia z 3 marca 2026 r. zmieniające rozporządzenie w spra-

wie sposobu ogłaszania postępowania w sprawie zawarcia umowy o udzielanie świadczeń opieki zdrowotnej, składania ofert, powoływania i odwoływania komisji konkursowej, jej zadań oraz trybu pracy (Dz.U. z 2026 r. poz. 283). Regulacja poszerza krąg osób, które mogą być powołane do komisji – zamiast obligatoryjnego co najmniej jednego lekarza lub eksperta z zakresu nauk o zdrowiu w postępowaniach konkursowych może brać udział magister farmacji lub biologii medycznej. W miarę możliwości powinni w niej także za-

siadać prawnicy i specjaliści z zakresu ekonomii i finansów.

Zmiana wymagań to konsekwencja braku kadrowych w NFZ. Wszystko dlatego, że lekarze nie chcą pracować w funduszu, który nie oferuje tak atrakcyjnych zarobków jak otwarty rynek pracy.

– Kiedyś – a wiem to z własnego doświadczenia, bo pracowałem w NFZ – zarobki w funduszu, a zwłaszcza wcześniej w kasach chorych, były zdecydowanie lepsze niż w szpitalach, dlatego pracowało tam bardzo dużo lekarzy. Jednak sytuacja się

bardzo zmieniła i teraz praca w NFZ nie jest konkurencyjna. Średnie wynagrodzenie lekarza na rynku to ok. 30 tys. zł, a tyle w funduszu nie zarabia nawet prezes – podkreśla Jerzy Gryglewicz, ekspert Instytutu Zarządzania w Ochronie Zdrowia Uczelni Łazarskiego.

Zmiana zasad organizowania konkursów w NFZ niekoniecznie oznacza jednak obniżenie standardów. Na przestrzeni lat zmienił się bowiem charakter konkursów w NFZ.

– Fundusz wprowadził jasne kryteria wyboru ofert. Obowiązu-

je algorytm i komisja jest w stanie dokładnie ocenić, ile punktów za co otrzyma świadczeniodawca. Wybór ofert jest automatyczny. Ten proces jest dosyć dobrze opisany i wydaje się transparentny – podkreśla Jerzy Gryglewicz. Dodaje, że tym samym kwestie merytoryczne dotyczące składu komisji przestały być tak istotne, a ważniejsze jest, by komisja czuwała nad prawidłowością postępowania konkursowego, a do tego najbardziej przydają się kompetencje osób z wykształceniem prawniczym. ©

Groszowe emerytury to coraz częstsza rzeczywistość

ŚWIADCZENIA Choć kwota minimalnej emerytury nie przekracza 2 tys. zł, to nadal wiele osób może tylko pomarzyć o świadczeniu w takiej wysokości

Patrycja Otto
patrycja.otto@infor.pl

Na koniec 2025 r. liczba osób pobierających emeryturę o niższej wartości niż ustawowe minimum zwiększyła się o ponad 26 tys. w porównaniu do roku poprzedniego.

Ubiegły rok przyniósł wzrost liczby osób, które otrzymują tzw. groszową emeryturę po zakończeniu swojej aktywności zawodowej. W grudniu 2025 r. wypłacono 459,3 tys. świadczeń w wysokości nieprzekraczającej najniższej ustawowej wysokości emerytury. W 2024 r. było to 433,1 tys. emerytur, a w 2023 r. ich liczba nie przekraczała 400 tys. Tym samym tylko w ciągu ostatniego roku zwiększyła się ona o 6 proc. – wynika z najnowszych danych ZUS.

A wszystko to w sytuacji, w której minimalna emerytura w 2025 r. wynosiła 1878,91 zł, wobec 1780,96 zł w 2024 r. W tym roku jest to 1978,49 zł. To pasuje nasz kraj w dolnej części zestawienia obejmującego kraje UE.

– Nie bez powodu tak się dzieje – zaznacza Wojciech Nagel, ekspert BCC, i dodaje, że osoby, które dziś przechodzą na emeryturę, to

w dużej części te, których okres aktywności zawodowej przypadają na czas wejścia Polski do UE.

– Wtedy odzyskaliśmy dynamikę wzrostu gospodarczego. Niestety nie przełożyło się to na sytuację pracowników. Były to lata, kiedy na rynku pracy dominowali pracodawcy. To przekładało się na sposób zatrudnienia. Dominowały umowy cywilnoprawne i jednoosobowe działalności gospodarcze. A jak wiadomo, te mają wpływ na wysokość uzyskiwanego świadczenia emerytalnego – tłumaczy Wojciech Nagel.

W międzyczasie Polska zmagala się też z kryzysem, co miało przełożenie na stopę bezrobocia, które poszybowało do dwucyfrowych liczb. W wielu regionach kraju znalezienie jakiegokolwiek pracy graniczyło wręcz z cudem. Tym samym wiele osób, jak zauważają eksperci, płaci dziś cenę za przerwy w pracy, których doświadczyli, albo konieczność jej wykonywania na podstawie umów cywilnoprawnych.

Poza tym, by otrzymać minimalną emeryturę, kobiety mu-

szą udokumentować 20 lat, a mężczyźni 25 lat okresów składkowych i nieskładkowych. Wiele osób, szczególnie kobiet, nie spełnia tego warunku. To z kolei konsekwencją tego, że wiele z nich zdecydowało się pełnić rolę opiekunów członków rodziny, co oznaczało w praktyce konieczność rezygnacji z pracy zarobkowej. W wielu przypadkach powodem było też wykonywanie pracy na czarno – czy to w Polsce, czy to za granicą – czyli bez odprowadzania składek.

Z danych ZUS wynika, że w ubiegłym roku 0,2 tys. osób pobierało emeryturę, która nie przekracza 1 zł.

Najniższa emerytura wyniosła 2 grosze i pobierały ją dwie osoby.

– Byli to kobieta, która pracowała jeden dzień, i mężczyzna, który pracował jeden miesiąc – tłumaczy pracownik biura prasowego ZUS.

Z danych Zakładu wynika też, że wśród osób, którym wypłacono emeryturę w wysokości niższej niż najniższa ustawowa wysokość świadczenia, nadal kobiety dominują, których odsetek stanowił

w 2025 r. – 76,3 proc. Warto jednak zauważyć, że ich odsetek maleje. W 2024 r. był bowiem wyższy o niemal 1 pkt proc. To z kolei za sprawą poprawy warunków pracy – w tym elastyczności i podejścia pracodawców, co przekłada się pozytywnie na aktywność zawodową kobiet, nawet tych, które przez lata pozostawały bez pracy. Nie bez znaczenia dla tego faktu jest jednak wciąż niska stopa bezrobocia i coraz trudniejszy dostęp do pracowników z innych krajów, co stanowi wyzwanie dla pracodawców przy zaspokajaniu deficytu rąk do pracy.

Warto jednak wspomnieć, że w Polsce są osoby, które mogą liczyć na naprawdę wysokie świadczenie na emeryturę, które nie tylko pozwala im godnie żyć, lecz także realizować wszelkie potrzeby. Jak wynika z danych ZUS, najwyższa emerytura wypłacona w grudniu 2025 r. wyniosła już 51,4 tys. zł. Pobierał ją mężczyzna, którego staż pracy to 67 lat. Przed rokiem najwyższe świadczenie opiewało na kwotę 48,7 tys. zł.



Wyciąg z ogłoszenia o II ustnym przetargu nieograniczonym na sprzedaż prawa własności kompleksu nieruchomości obejmującego niezabudowane działki: nr 52, nr 53, nr 54, nr 559, nr 560 oraz działkę nr 56, obręb Ligota Zabrska, położonego w Gliwicach przy ul. św. Jacka.



PREZYDENT MIASTA GLIWICE INFORMUJE,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Gliwicach, przy ul. Zwycięstwa 21 (parter) i ul. Jasnej 31A (parter), na stronie internetowej miasta (gliwice.eu) oraz w Biuletynie Informacji Publicznej (bip.gliwice.eu) została podana do publicznej wiadomości ogłoszenie o II ustnym przetargu nieograniczonym na sprzedaż prawa własności kompleksu nieruchomości obejmującego niezabudowane działki: nr 52, nr 53, nr 54, nr 559, nr 560 oraz działkę nr 56, obręb Ligota Zabrska, położonego w Gliwicach przy ul. św. Jacka. Ponadto wyciąg z ogłoszenia został zamieszczony w prasie lokalnej („Miejskim Serwisie Informacyjnym – Gliwice” oraz w prasie ogólnopolskiej („Dzienniku Gazecie Prawnej”).

I ustny przetarg nieograniczony odbył się 3 marca 2026 r. i został zakończony wynikiem negatywnym.

1. Dane ewidencyjne: działka nr 52 o pow. 0,2151 ha, identyfikator nr 246601_1.0030.52, użytek: Ba – tereny przemysłowe; działka nr 53 o pow. 0,1151 ha, identyfikator nr 246601_1.0030.53, użytek: Ba – tereny przemysłowe (0,0298 ha), Bz – tereny rekreacyjno-wypoczynkowe (0,0853 ha); działka nr 54 o pow. 0,1439 ha, identyfikator nr 246601_1.0030.54, użytek: Ba – tereny przemysłowe (0,0342 ha), Bz – tereny rekreacyjno-wypoczynkowe (0,1097 ha); działka nr 559 o pow. 0,0156 ha, identyfikator nr 246601_1.0030.559, użytek: Dr – drogi. Działka nr 560 o pow. 0,0105 ha, identyfikator nr 246601_1.0030.560, użytek: Dr – drogi. Działka nr 56 o pow. 0,5097 ha, identyfikator nr 246601_1.0030.56, użytek: Ba – tereny przemysłowe.

2. Położenie i opis: przedmiotowe działki położone są w Gliwicach przy ul. św. Jacka. W sąsiedztwie znajduje się zabudowa usługowa, tereny zadrzewione, cmentarz i ogródki działkowe. Nieruchomości stanowią teren nierówny, zadrzewiony, niezagospodarowany. Na działce nr 56 znajdują się pozostałości po fundamentach. Przez dz.: nr 52, nr 53 i nr 54 przebiega sieć gazowa gAD350 oraz nieczynny gazociąg gAD300. Wzdłuż ul. św. Jacka na dz.: nr 52 i nr 53 oraz w południowej części dz. nr 54 znajduje się sieć elektroenergetyczna. Na dz. nr 52 znajduje się punkt oświetleniowy, który nie jest wpięty do miejskiej sieci oświetleniowej. Przez południową część dz. nr 53 przebiega sieć telekomunikacyjna. Przez dz. nr 56 przebiega sieć wodociągowa wID80. Wszelka planowana zabudowa na tych działkach powinna uwzględnić strefy ochronne od ww. sieci i powinna być uzgodniona z gestorami tych sieci. Wzdłuż ulic św. Jacka i Pszczyńskiej przebiegają sieci: wodociągowa, kanalizacyjna, telekomunikacyjna, elektroenergetyczna, gazowa. Warunki techniczne podłączenia do sieci uzbrojenia terenu oraz możliwość zapewnienia dostawy mediów określa dysponenci sieci na wniosek i koszt nabywcy nieruchomości.

Odwodnienie terenu w gestii przyszłego nabywcy. Przy granicy dz. nr 53 przebiega rów przydrożny, który stanowi system odwodnienia przedmiotowych działek oraz pobliskich terenów, dlatego przysły nabywca nie może go zasypany.

Dział IV księgi wieczystej prowadzonej dla działek nr 52, nr 53, nr 54, nr 559, nr 560, obr. Ligota Zabrska oraz dział III i IV księgi wieczystej prowadzonej dla działki nr 56, obr. Ligota Zabrska, wolne są od wpisów.

Obciążenia nieruchomości (KW działek nr 52, nr 53, nr 54, nr 559, nr 560):

- nieograniczona w czasie służebność drogi – przechodu i przejazdu po dz.: nr 560, nr 559, nr 53, nr 54, obr. Ligota Zabrska, na rzecz każdorazowych właścicieli i użytkowników wieczystych dz. nr 55, obr. Ligota Zabrska.

Skomunikowanie kompleksu powinno odbywać się z włączeniem nowym zjazdem do drogi publicznej powiatowej ul. św. Jacka (droga klasy technicznej L), w miejscu zapewniającym wymagane przepisami prawa warunki widoczności przy wyjeździe ze zjazdu na drogę publiczną (warunek konieczny) oraz w miejscu znajdującym się poza obszarem oddziaływania skrzyżowania ulic Pszczyńskiej/św. Jacka (potencjalny zjazd z uwagi na charakter docelowej inwestycji będzie pełnił funkcję zjazdu publicznego). Realizacja inwestycji winna zostać poprzedzona złożeniem wniosku do Zarządu Dróg Miejskich w Gliwicach.

Działki nr 56, nr 560, nr 559, obręb Ligota Zabrska, objęte są umową dzierżawy, zawartą do 30 września 2026 r., z przeznaczeniem pod zaplecze budowy oraz dojazd.

3. Przeznaczenie nieruchomości i sposób jej zagospodarowania: zgodnie z zapisami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Miasta Gliwice (uchwała nr LV/1162/2024 Rady Miasta Gliwice z dnia 21 marca 2024 r., Dz. Urz. Woj. Śląskiego z 2024 r., poz. 2561) działki położone są na terenie oznaczonym: 2U/UC – co oznacza: tereny zabudowy usługowej oraz rozmieszczenia obiektów handlowych o powierzchni sprzedaży powyżej 2000 m², gdzie:

1) przeznaczenie podstawowe to: usługi, usługi handlu o powierzchni sprzedaży powyżej 2000 m².

4. Cena wywoławcza brutto: 4 587 000,00 zł. Cena zawiera 23% podatek VAT zgodnie z ustawą 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz.U. z 2025 r., poz. 775). Minimalne postąpienie: 45 870,00 zł.

5. Wadium: 458 700,00 zł należy wnieść do 19 maja 2026 r. Datą wnieścia wadium jest data uznania na rachunku bankowym Miasta Gliwice.

6. Termin i miejsce przetargu: 26 maja 2026 r. o godz. 10.00, siedziba Wydziału Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Gliwicach, ul. Jasna 31A, sala 105 (I piętro).

7. Podpisanie notarialnej umowy kupna-sprzedaży nastąpi do 25 czerwca 2026 r.

Dodatkowe informacje na temat warunków przetargu można uzyskać pod numerami tel. 32/338-64-12, 32/338-64-41.



BURMISTRZ GRODZISKA MAZOWIECKIEGO informuje, że na elektronicznej tablicy ogłoszeń (ETO) w siedzibie Urzędu Miejskiego w Grodzisku Maz. przy ul. T. Kościuszki 12a oraz na stronach internetowych www.grodzisk.pl i www.bip.grodzisk.pl, zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie o IV przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż niewyodrębnionego prawnie lokalu mieszkalnego nr 8 o pow. 33,00 m² w budynku zlokalizowanym przy ul. Rtm. Witolda Pileckiego 4 w Grodzisku Maz. Do lokalu przynależy piwnica o pow. użytkowej 10,50 m². Sprzedaż lokalu następuje wraz z udziałem wynoszącym 4350/72748 części w nieruchomości wspólnej, którą stanowi działka ewidencyjna 109/18 obręb nr 0023 oraz części budynku i urządzenia niestające wyłącznie do użytku właścicieli lokali. Zgodnie z MPZP nieruchomość położona jest w strefie oznaczonej symbolem A-75MM tj. zabudowa mieszkaniowa wielorodzinna i jednorodzinna. Lokal składa się z widnej kuchni, pokoju, przedpokoju i łazienki z WC. Wyposażony jest w następujące instalacje: wodno-kanalizacyjną, elektryczną i gazową. Ogrzewanie indywidualne dla lokalu. **Cena wywoławcza - 305.000 zł, wadium- 30.500 zł.** Sprzedaż lokalu zwolniona jest od podatku VAT na mocy art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz.U.2025.775 ze zm.) **Przetarg odbędzie się w dniu 28.04.2026 r. o godz. 11:00 w budynku Willi Niespodzianka w Grodzisku Maz. przy ul. T. Kościuszki 12 w sali na parterze.** Wadium należy wpłacić na konto Urzędu Miejskiego nr 88 1240 6348 1111 0010 4058 8554 Bank Pekao S.A Warszawa do dnia 21.04.2026 r. **Informacje: Urząd Miejski w Grodzisku Maz., Wydział Gospodarki Nieruchomościami, tel. 22 463 46 28, 516 541 391.**

AUTOPROMOCJA



Ogłoszenia sądowe

WWW.IKOMUNIKATY.PL

Lucyna Purzycka,
tel. +48 691-197-155, lucyna.purzycka@infor.pl
Patrycja Stangryciuk-Jaromin
tel. +48 510-024-770, patrycja.stangryciuk-jaromin@infor.pl

Prezes Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Lesznie ogłasza konkurs na

KANDYDATÓW NA POZAETATOWYCH CZŁONKÓW SAMORZĄDOWEGO KOLEGIUM ODWOŁAWCZEGO

I. Kandydaci przystępujący do konkursu na pozaetatowego członka kolegium powinni spełniać następujące kryteria:

- 1) posiadać polskie obywatelstwo i korzystać w pełni z praw publicznych
- 2) posiadać wyższe wykształcenie,
- 3) wykazywać się wysokim poziomem wiedzy prawnej w zakresie administracji publicznej oraz doświadczeniem zawodowym,
- 4) brak skazania prawomocnym wyrokiem sądu, orzeczonym za przestępstwa popełnione z winy umyślnej.

II. Oferty kandydatów powinny zawierać:

- 1) uzasadnienie przystąpienia do konkursu,
- 2) kwestionariusz osobowy,
- 3) życiorys z opisem przebiegu pracy zawodowej,
- 4) odpis dyplomu oraz inne dokumenty potwierdzające dorobek i kwalifikacje zawodowe,
- 5) podpisane oświadczenie zgody na przetwarzanie danych osobowych (do pobrania na stronie BIP),
- 6) podpisaną klauzulę informacyjną dotyczącą przetwarzania danych osobowych przy naborze na stanowisko członka Kolegium (do pobrania na stronie BIP).

Oferty wraz z dokumentami kandydaci powinni składać w siedzibie kolegium, w zamkniętych kopertach z dopiskiem: **KONKURS NA POZAETATOWYCH CZŁONKÓW SAMORZĄDOWEGO KOLEGIUM ODWOŁAWCZEGO** pod adresem: Samorządowe Kolegium Odwoławcze w Lesznie, Pl. T. Kościuszki 4.

Termin składania ofert – 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia.

Prezes
Samorządowego Kolegium Odwoławczego
w Lesznie
/-/ Sylwia Ciesielska - Zimny

Klauzula informacyjna

Samorządowe Kolegium Odwoławcze w Lesznie informuje, że przetwarzanie Państwa danych osobowych odbywa się zgodnie z przepisami ogólnego rozporządzenia o ochronie danych – RODO (Dz. U. UE. L z 2016 r. Nr 119, str.1). Administratorem danych osobowych zawartych w Pani/Pana dokumentach aplikacyjnych jest **Samorządowe Kolegium Odwoławcze w Lesznie reprezentowane przez Prezesa Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Lesznie z siedzibą Pl. T. Kościuszki 4, 64-100 Leszno.** Szczegółowe informacje o zasadach przetwarzania danych osobowych znajdują się na stronie Biuletynu Informacji Publicznej pod adresem: <http://sko-leszno.bip.gov.pl> w zakładce Informacje o zatrudnieniu / Konkurs.

KOMUNIKATY

US

25 MARCA

Termin przesłania jednolitego pliku kontrolnego dla potrzeb VAT (JPK_VAT)

25 MARCA

Termin rozliczenia VAT i złożenia deklaracji VAT-8, VAT-9M, VAT-12

25 MARCA

Termin złożenia w formie elektronicznej VAT-UE, czyli informacji podsumowującej o dokonanych wewnątrzspółnotowych transakcjach

20 KWIETNIA

Wpłata miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy od osób fizycznych prowadzących pozarolniczą działalność gospodarczą

20 KWIETNIA

Wpłata miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy od osób prawnych

Dziennik Ustaw z 11 marca 2026 r.**Tworzenie rezerw**

Rozporządzenie ministra finansów i gospodarki z 18 lutego 2026 r. w sprawie zasad tworzenia rezerw na ryzyko związane z działalnością banków

• Wejdzie w życie po upływie 14 dni od ogłoszenia, tj. 26 marca 2026 r.

Poz. 311

Omówienie: Banki tworzą rezerwy celowe oraz odpisy aktualizujące należności związane z ekspozycjami kredytowymi w odniesieniu do ekspozycji kredytowych zaklasyfikowanych do:

- kategorii „normalne” – z wyłączeniem ekspozycji kredytowych wobec sektora instytucji rządowych i samorządowych oraz banków działających w ramach systemu ochrony;
- kategorii „pod obserwacją”;
- grupy „zagrożone” – do kategorii „poniżej standardu”, „wątpliwe” lub „stracone”.

Komisja Nadzoru Finansowego może, na wniosek banku, zezwolić na inną klasyfikację ekspozycji kredytowych, na podstawie modelu ryzyka kredytowego, informując ministra właściwego do spraw instytucji finansowych o udzielonym zezwoleniu.

Zasady klasyfikacji ekspozycji kredytowych określa załącznik nr 1 do rozporządzenia.

Wykaz zabezpieczeń umożliwiających pomniejszenie podstawy tworzenia rezerw celowych oraz odpisów aktualizujących należności związanych z ekspozycjami kredytowymi określa załącznik nr 2.

Obowiązek tworzenia rezerw celowych oraz odpisów aktualizujących należności związanych z ekspozycjami kredytowymi nie dotyczy ekspozycji kredytowych stanowiących udzielone zobowiązania pozabilansowe w przypadku, gdy postanowienia umowy kredytowej:

- gwarantują bankowi swobodę w podjęciu decyzji o uruchomieniu środków w ramach zobowiązania lub
- uzależniają uruchomienie środków w ramach zobowiązania od terminowej obsługi już wykorzystanej części środków i niebudzącej obaw sytuacji ekonomiczno-finansowej dłużnika w przypadku, gdy jest wymagane stosowanie tego kryterium, lub
- uzależniają uruchomienie środków w ramach zobowiązania od złożenia zabezpieczeń wymienionych w załączniku nr 2 do rozporządzenia, umożliwiających pomniejszenie podstawy tworzenia rezerw celowych oraz odpisów aktualizujących należności związanych z ekspozycjami kredytowymi o kwotę odpowiadającą uruchomianym środkom.

Rezerwy celowe oraz odpisy aktualizujące należności związane z ekspozycjami kredytowymi tworzy się, aktualizuje co do wysokości oraz rozwiązuje najpóźniej w ostatnim dniu miesiąca kończącego kwartał, w którym dokonano przeglądu i klasyfikacji ekspozycji kredytowych.

Podstawę tworzenia rezerw celowych oraz odpisów aktualizujących należności związanych z ekspozycjami kredytowymi stanowi wartość bilansowa ekspozycji kredytowych bez uwzględnienia utworzonych rezerw celowych oraz odpisów aktualizujących należności związanych z ekspozycjami kredytowymi. Wszelkie korekty wynikające z wyceny metodą zamortyzowanego kosztu w pierwszej kolejności korygują podstawę tworzenia odpisów aktualizujących.

Ratyfikacja umowy

Ustawa z 23 stycznia 2026 r. o ratyfikacji umowy między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej o wygaśnięciu trwających skutków prawnych artykułu 13 umowy między Rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej a Rządem Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej w sprawie popierania i wzajemnej ochrony inwestycji, podpisanej w Londynie 8 grudnia 1987 r.

• Wejdzie w życie po upływie 14 dni od ogłoszenia, tj. 26 marca 2026 r.

Poz. 312

Omówienie: Wyrażono zgodę na dokonanie przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej ratyfikacji umowy.

Dziennik Ustaw z 12 marca 2026 r.**Ochrona rolnictwa**

Ustawa z 23 stycznia 2026 r. o zmianie niektórych ustaw w celu ochrony polskiego rolnictwa

• Wejdzie w życie po upływie 14 dni od ogłoszenia, tj. 27 marca 2026 r., z wyjątkiem przepisu, który wchodzi w życie 30 kwietnia 2026 r.

Poz. 317

Omówienie: W ustawie o kształtowaniu ustroju rolnego preambuła otrzymała następujące brzmienie: „Kierując się zasadą, że gospodarstwa rodzinne, zgodnie z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej, stanowią podstawę ustroju rolnego Rzeczypospolitej Polskiej, dążąc do wzmocnienia ochrony i trwałego rozwoju tych gospodarstw, mając na względzie potrzebę zapewnienia właściwego zagospodarowania ziemi rolnej na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, w trosce o bezpieczeństwo żywnościowe obywateli, a także pragnąc wspierać zrównoważone rolnictwo i działalność rolniczą oraz sprzyjać rozwojowi obszarów wiejskich, jako element spójnej polityki rolnej państwa, uchwała się niniejszą ustawą”. Wprowadzono również zmiany w ustawie o wstrzymaniu sprzedaży nieruchomości Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa oraz o zmianie niektórych ustaw. Zgodnie z nowymi przepisami w okresie 20 lat od dnia wejścia w życie ustawy wstrzymuje się sprzedaż nieruchomości, ich części oraz udziałów we współwłasności nieruchomości wchodzących w skład Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa.

Gospodarowanie mieniem

Ustawa z 23 stycznia 2026 r. o zmianie ustawy o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa

• Wejdzie w życie po upływie 14 dni od ogłoszenia, tj. 27 marca 2026 r.

Poz. 318

Omówienie: Środki finansowe z gospodarowania mieniem Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa (nazywany dalej „Zasobem”) przeznaczają się na finansowanie:

- obciążających mienie Zasobu zadań określonych w ustawie;
- zadań określonych przepisami o kształtowaniu ustroju rolnego;
- wsparcia działań na rzecz odnawialnych źródeł energii, w szczególności w rolnictwie, w tym na realizację inwestycji z zakresu odnawialnych źródeł energii realizowanych na gruntach Zasobu w zakresie budowy, przebudowy albo rozbudowy urządzeń lub instalacji związanych z pozyskiwaniem energii z odnawialnych źródeł energii, w szczególności biogazu rolniczego lub biometanu, w tym włączenia tych instalacji do sieci dystrybucyjnych lub przesyłowych;
- zadań określonych przepisami o realizacji prawa do rekompensaty z tytułu pozostawienia nieruchomości poza obecnymi granicami Polski.

Służba Więzienna

Rozporządzenie ministra sprawiedliwości z 6 marca 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie wyróżnień funkcjonariuszy Służby Więziennej

• Wejdzie w życie po upływie 14 dni od ogłoszenia, tj. 27 marca 2026 r.

Poz. 323

Omówienie: Jeżeli funkcjonariusz nie spełnia niektórych wymagań przewidzianych dla stanowiska, wyróżnienia w formie mianowania na wyższe stanowisko służbowe udziela się za zgodą dyrektora generalnego Służby Więziennej. Zgoda nie jest wymagana w przypadku funkcjonariusza pełniącego służbę w uczelni Służby Więziennej.

Mnożniki dodatku zagranicznego

Rozporządzenie ministra spraw zagranicznych z 9 marca 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie mnożników dodatku zagranicznego

• Wejdzie w życie po upływie 14 dni od ogłoszenia, tj. 27 marca 2026 r.

Poz. 324

Omówienie: Zmienił się załącznik do rozporządzenia, w którym określono przedziały mnożników dodatku zagranicznego dla poszczególnych grup stanowisk w placówkach zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej.

Warunki przyznawania zapomogi

Ustawa z 23 stycznia 2026 r. o zmianie ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce

• Wejdzie w życie po upływie 14 dni od ogłoszenia, tj. 27 marca 2026 r.

Poz. 328

Omówienie: Doktorant, który znalazł się przejściowo w trudnej sytuacji życiowej, może otrzymać zapomogę. Zapomogę przyznaje się na warunkach określonych w uzgodnieniu z samorządem doktorantów przez rektora uczelni, dyrektora instytutu PAN, dyrektora instytutu badawczego, dyrektora instytutu międzynarodowego albo dyrektora Centrum Medycznego Kształcenia Podyplomowego.

Dziennik Ustaw z 13 marca 2026 r.**Mundur policyjny**

Rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych i administracji z 9 marca 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie części munduru policyjnego, których używanie jest dozwolone

• Wejdzie w życie po upływie 14 dni od ogłoszenia, tj. 28 marca 2026 r.

Poz. 330

Omówienie: Dozwolone jest używanie części munduru policyjnego, wchodzących w skład ubioru wyjściowego ze sznurem galowym, z orderami, odznaczeniami i odznakami przez policjantów zwolnionych ze służby, którzy mają prawo do używania posiadanego stopnia policyjnego z dodaniem określenia „w stanie spoczynku” podczas uroczystości z okazji świąt państwowych i Święta Policji.

Funkcjonowanie banków spółdzielczych

Ustawa z 23 stycznia 2026 r. o zmianie ustawy o funkcjonowaniu banków spółdzielczych, ich zrzeszaniu się i bankach zrzeszających oraz niektórych innych ustaw

• Wejdzie w życie po upływie 14 dni od ogłoszenia, tj. 28 marca 2026 r.

Poz. 331

Omówienie: Umowa zrzeszenia jest zawierana według zatwierdzonego przez Komisję Nadzoru Finansowego (KNF) wzoru umowy dla danego zrzeszenia. Projekt wzoru umowy bank zrzeszający jest zobowiązany przedstawić KNF. KNF podejmuje decyzję w sprawie zatwierdzenia wzoru umowy w terminie sześciu miesięcy od dnia otrzymania jego projektu. KNF odmawia zatwierdzenia wzoru umowy, jeżeli umowa naruszałyby przepisy prawa, interesy klientów albo nie gwarantowałyby bezpieczeństwa środków gromadzonych w bankach będących członkami zrzeszenia. Zmiana umowy zrzeszenia wymaga zatwierdzenia przez KNF. Bank zrzeszający przedstawia projekt zmiany umowy KNF. Zgodnie z nowelizacją celami zrzeszenia są stworzenie warunków do koordynacji działań, współpracy i wzajemnej pomocy w realizacji działalności statutowej zrzeszonych banków oraz poprawa jakości usług zrzeszonych banków i dostosowanie takich usług do zmieniających się warunków. Sposób realizacji celów zrzeszenia określa umowa zrzeszenia. Organami zrzeszenia są zgromadzenie prezesów i rada zrzeszenia. Zgromadzenie prezesów składa się z prezesa zarządu banku zrzeszającego oraz prezesów zarządów banków spółdzielczych zrzeszonych z bankiem zrzeszającym.

Do kompetencji zgromadzenia prezesów należy w szczególności uchwalanie:

- zmian umowy zrzeszenia;
- strategii zrzeszenia.

W posiedzeniu zgromadzenia prezesów mogą także brać udział członkowie zarządu kierujący pracami zarządu, w stosunku do których toczy się postępowanie o wyrażenie zgody na powołanie odpowiednio na prezesa zarządu banku spółdzielczego lub prezesa banku zrzeszającego. Osoby te nie mają biernego prawa wyborczego do rady zrzeszenia.

W skład rady zrzeszenia wchodzi prezes zarządu banku zrzeszającego oraz wybrani przez zgromadzenie prezesów prezesi banków spółdzielczych. Rada zrzeszenia jest organem opiniodawczo-doradczym zrzeszenia.

krzysztof.tomaszewski@infor.pl

Nowe znaczniki w JPK_VAT trzeba już stosować. Ale nie wiadomo jak

OBOWIĄZKI Najwięcej wątpliwości budzi kwestia oznaczania świadczeń nabywanych z zagranicy, które są opodatkowane w ramach odwrotnego obciążenia. Podatnicy wciąż czekają na oficjalne stanowisko Ministerstwa Finansów w tej sprawie



Radosław Kowalski
doradca podatkowy

Za dwa dni upływa termin do złożenia pierwszego JPK_V7M w nowej, trzeciej już odsłonie. Zmiana w przepisach

normujących zasady przygotowywania ewidencji i deklaracji VAT w bezpośredni sposób związana jest z wdrożeniem obowiązkowego fakturowania w modelu ustrukturyzowanym, a także obowiązkiem raportowania rozliczeń w systemie kaucyjnym. Nie bagatelizując tej ostatniej kwestii, należy stwierdzić, że umysły księgowych przygotowujących JPK_V7M za luty zaprzęta przede wszystkim to, jakich znaczników trzeba użyć w odniesieniu do dokumentów sprzedaży i zakupu.

Ważne: Choć większość polskich podatników nie musi jeszcze fakturować swojej sprzedaży z wykorzystaniem Krajowego Systemu e-Faktur, to, składając JPK_V7M za luty, ma obowiązek stosować nowe znaczniki.

Kłopotliwe transakcje

Sen z powiek części osób odpowiedzialnych za rozliczenia podatkowe spędza w szczególności kwestia oznaczania świadczeń nabywanych z zagranicy, które opodatkowane są w ramach odwrotnego obciążenia. Problem polega na tym, iż prawodawca nie wyłączył obowiązku stosowania znaczników w odniesieniu do takich transakcji, a przy nich dylemat jest podwójny, bo dotyczy podatku zarówno należnego, jak i naliczonego. Redakcja DGP z mojej inicjatywy zwróciła się do resortu finansów z pytaniem, jak należy oznaczać import usług, wewnątrzspółnotowe nabycie towarów czy nabycie towarów z odwrotnym obciążeniem w ewidencji VAT, ale do dnia przygotowania tej publikacji nie otrzymała odpowiedzi. Jako że czas goni, pozostaje pochylić się samemu nad tą kwestią.

W uzasadnieniu do projektu nowelizacji przepisów wykonawczych normujących kształt JPK_V7, który wprowadził zmiany związane z KSeF, czytamy: „Zgodnie z założeniami biznesowymi i technicznymi pliku JPK_VAT z deklaracją, w odpowiedzi na to, że zasadą jest wystawianie faktur w KSeF – każda faktura podlegająca obowiązkowi wystawienia w tym systemie, będzie musiała mieć wskazany numer KSeF, natomiast w przypadku braku numeru KSeF będzie podlegała obowiązkowemu oznaczeniu jednym z 3 oznaczeń (...)”.

Uwaga! Mogłoby to sugerować, że obowiązek stosowania znaczników dotyczy wyłącznie tych przypadków, w których zasadniczo powinna być wystawiona fak-

tura ustrukturyzowana. Niestety, w ostatecznym kształcie regulacji nie odnajdziemy żadnego zapisu, który pozwoliłby na stwierdzenie z pełnym – albo chociaż umiarkowanym – przekonaniem, że w przypadku transakcji z podmiotami zagranicznymi, dla których podatnikiem jest polski nabywca, znaczniki BFK oraz DI nie mają zastosowania. W efekcie podatnicy muszą wdrożyć rozwiązanie, które być może zostanie zanegowane przez resort finansów, gdy ten udzieli jednoznacznych odpowiedzi na nasze pytania.

Przypomnijmy, że po stronie zarówno VAT należnego, jak i naliczonego, pośród innych znaczników podatnicy powinni stosować również BFK oraz DI. Pierwszy z nich jest właściwy do oznaczania faktur elektronicznych i papierowych, drugim powinny być sygnowane dokumenty inne niż faktury. A dokładniej, po stronie VAT należnego chodzi o „inne dowody sprzedaży”. W rozliczeniu podatku naliczonego znacznik BFK jest tak samo opisany jak w należnym, natomiast jeżeli chodzi o DI, to jest on określany jako właściwy dla innych dowodów nabycia niż faktura.

Definicje tylko w ustawie

W rozporządzeniu ministra finansów, inwestycji i rozwoju z 15 października 2019 r. w sprawie szczegółowego zakresu danych zawartych w deklaracjach podatkowych i w ewidencji w zakresie podatku od towarów i usług (Dz.U. poz. 1988; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 245) prawodawca nie doprecyzował, jak należy rozumieć poszczególne pojęcia, w tym „faktura elektroniczna”, „faktura w postaci papierowej”, a także „sprzedaż”. Próżno szukać również informacji, czym jest „inny dowód nabycia niż faktura”, a nawet co należy rozumieć przez „nabycie”.

Skoro jednak mówimy o przepisach wykonawczych do ustawy z 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 775; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1811; dalej: ustawa o VAT), zasadne zdaje się posługiwanie takimi pojęciami w znaczeniu nadanym im przez tę właśnie ustawę, oczywiście jeśli prawodawca nadał im normatywne znaczenie. To by oznaczało, że gdy mowa jest o:

- fakturze – rozumie się przez to dokument w postaci papierowej lub w postaci elektronicznej zawierający dane wymagane ustawą i przepisami wydanymi na jej podstawie;
- fakturze elektronicznej – rozumie się przez to fakturę w postaci elektronicznej wystawioną i otrzymaną w dowolnym formacie przez elektronicznym.

Z kolei przez sprzedaż rozumie się odpłatną dostawę towarów i odpłatne świadczenie usług na terytorium kraju, eksport towarów oraz wewnątrzwspólnotową dostawę towarów.

Uwaga! W żadnej z regulacji nie zostało zastrzeżone, że faktura dla potrzeb VAT to tylko ta krajowa, a w niektórych przypadkach, jak chociażby wewnątrzwspólnotowego nabycia towarów (WNT), ustawodawca wprost wiąże skutki prawne z zagraniczną fakturą (data powstania obowiązku podatkowego).

Przy takim założeniu racjonalne wydaje się przyjęcie, że skoro znacznik BFK ma zastosowanie do prezentacji VAT należnego z faktur innych niż ustrukturyzowane, to należy przy WNT, opodatkowaniu nabycia towarów od zagranicznych dostawców, a także importu usług, czy dokument otrzymany od zagranicznego kontrahenta jest fakturą według polskiej ustawy o VAT, czy jednak nie ma takiego statusu. Jeżeli po takiej analizie uznamy, że dowód spełnia warunki do takiej klasyfikacji, to stosujemy po stronie VAT należnego znacznik BFK.

W przypadku WNT, innego nabycia towarów w obrocie międzynarodowym z odwrotnym obciążeniem czy importu usług, jeżeli świadczącym jest podmiot z Unii Europejskiej, to w związku z harmonizacją zasad fakturowania istnieje duże prawdopodobieństwo, że dokument źródłowy spełni warunki do uznania go za fakturę, a w każdym razie jego analiza może być stosunkowo łatwa. Przy zakupach od podmiotów z państw trzecich może to być natomiast nie lada wyzwanie.

➔ **Pozostaje jeszcze kwestia rozliczenia VAT należnego od takich transakcji w przypadku braku faktury. Jaki wówczas znacznik zastosować?**

Gdyby dokument zakupowy przy takich transakcjach odwrotnie opodatkowanych nie był fakturą, pozostaje znacznik DI. Problem w tym, że przecież takie zagraniczne transakcje odwrotnie opodatkowane przez polskiego nabywcę nie zawierają się w pojęciu „sprzedaży”. Jednak zdaje się to nie przeszkadzać autorom oficjalnej Broszury informacyjnej dot. struktury JPK_VAT z deklaracją. Wskazując np. co powinno znaleźć się w polu „DowódSprzedaży”, przywołują m.in. import towarów, który według definicji normatywnej nie jest sprzedażą. Jak się zatem zdaje, można przyjąć, że akurat wskazanie na „inny dowód sprzedaży” służy identyfikacji dowodu, którym podatnik posłużył się, aby zaprezentować VAT należny.

W takiej sytuacji, przy braku faktury od zagranicznego kontrahenta, zastosowanie znacznika DI nie powinno być nadużyciem. Podobnie, gdyby nabywca nie otrzymał żadnego dokumentu ujawnianego w JPK_V7, a posłużył się dokumentem wewnętrznym. Wówczas ponad wszelką wątpliwość podatnik stosuje znacznik WEW, któremu towarzyszyłoby jednocześnie oznaczenie DI.

W uzasadnieniu do projektu nowelizacji rozporządzenia znajduje się stwierdzenie „oznaczenia DI oraz RO i WEW mogą występować razem”, jednak spodziewam się, że część systemów na to nie pozwoli, a także nie wykluczam, iż w odpowiedzi na pytanie DGP resort finansów wskaże, że właściwy jest jedynie znacznik WEW.

Różne możliwe wykładnie

► Pozostaje jeszcze strona podatku naliczonego. Biorąc pod uwagę funkcje ewidencji VAT, po stronie VAT naliczonego kluczowe znaczenie powinno mieć to, co jest źródłem podatku naliczonego. W przypadku transakcji odwrotnie obciążonych VAT naliczony wynika z VAT należnego. To według mnie przemawiałoby za odejściem od literalnego stosowania pojęcia „innych dowodów nabycia” na rzecz źródła podatku naliczonego i skłaniało ku prezentacji znacznika DI.

► Biorąc jednak pod uwagę to, że część systemów nie pozwala na rozłączne znakowanie jednego dokumentu po stronie VAT należnego i naliczonego oraz że minister finansów posługuje się w rozporządzeniu określeniem „dowodu nabycia”, a nie źródła podatku naliczonego, spodziewam się, że wykładnia może pójść w kierunku stosowania tego samego znacznika, co po stronie VAT należnego – co w sytuacji, gdy nabywca ma fakturę wystawioną przez sprzedawcę, oznaczałoby zastosowanie znacznika BFK.

► Z kolei, gdyby polski nabywca uznał, iż jednak dokument, który został mu dostarczony przez sprzedawcę, nie spełnia warunków do uznania go za fakturę, właściwe byłoby oznaczenie go DI. Według mnie znacznik ten powinien towarzyszyć również określeniu WEW, gdyby, nie dysponując żadnym dokumentem nabycia nadającym się do uwzględnienia w JPK_V7, nabywca postanowił sporządzić wewnętrzny dokument zakupowy.

W oczekiwaniu na odpowiedź MF

Muszę zaznaczyć, że propozycję stosowania znaczników przedstawiłem na podstawie analizy przepisów, ale przeprowadzonej z uwzględnieniem ich istoty i celu prowadzenia ewidencji VAT. Otwartą jest sprawa, czy w odpowiedzi resortu finansów znajdziemy potwierdzenie tego, co napisałem powyżej, czy zaprezentowana zostanie inna wykładnia. Może będzie ona taka (według mnie najwłaściwsza): skoro w transakcjach w obrocie międzynarodowym, dla których polski podatnik jest nabywcą, nie występują faktury ustrukturyzowane, to znaczniki BFK, DI – dokładnie tak samo jak OFF (co akurat nie powinno budzić żadnych wątpliwości) – w ogóle nie mają zastosowania. ☺☺

Kluczowe wyzwania podatkowe 2026



Magdalena Marciniak
partner, doradca podatkowy, szef zespołu cen transferowych MDDP



Marta Klepacz
partner w zespole cen transferowych MDDP



Aleksandra Bulaszewska
starsza konsultantka, doradca podatkowy w zespole postępowań podatkowych i sądowych MDDP



Karolina Piętka
starsza konsultantka w zespole postępowań podatkowych i sądowych MDDP

Dzisiejsza rzeczywistość, w jakiej funkcjonują przedsiębiorcy, staje się coraz bardziej wymagająca. Ogrom obowiązków podatkowych, stale zmieniające się przepisy oraz niejednolite podejście interpretacyjne sprawiają, że skuteczne zarządzanie ryzykiem podatkowym wymaga nie tylko wiedzy, ale i strategicznego podejścia. Kontrole i postępowania podatkowe pozostają istotnym narzędziem weryfikacji przedsiębiorców. Choć ich liczba w ostatnich latach nieco spadła, praktyka pokazuje, że wynika to głównie z coraz lepszej analizy przez organy danych o podatkach i skuteczniejszego typowania podmiotów do kontroli. Podobnie jak większość współczesnych organizacji administracja skarbowa coraz częściej koncentruje się nie na liczbie prowadzonych działań, lecz na ich efektywności. Eksperti, którzy prowadzą szkolenia i warsztaty za pomocą MDDP Platformy Wiedzy, dzielą się doświadczeniami i praktycznymi wskazówkami dotyczącymi identyfikacji kluczowych ryzyk podatkowych oraz sposobów skutecznego nimi zarządzania. W poprzednim miesiącu przedstawili wyzwania podatkowe, które czekają przedsiębiorców w tym roku w VAT, CIT i PIT (dodatek Podatki i Księgowość z 16 lutego 2026 r., DGP nr 31). Tym razem przyglądamy się zagadnieniom związanym z kontrolami i postępowaniami podatkowymi, ze szczególnym uwzględnieniem cen transferowych, oraz wyjaśniamy najczęściej pojawiające się wątpliwości przedsiębiorców w tym zakresie.

O co podatnicy pytają

Ceny transferowe

PROBLEM W jaki sposób organy podatkowe wybierają podatników do kontroli cen transferowych? Czy spółki z niższymi wartościami transakcjami z podmiotami powiązаныmi są mniej narażone? Czy jeśli realizują transakcje wyłącznie z podmiotami krajowymi, to jest mniejsze prawdopodobieństwo kontroli?

ODPOWIEDŹ Wybór podmiotów do kontroli cen transferowych nie opiera się wyłącznie na wielkości czy liczbie realizowanych przez podatnika transakcji. Obecnie organy podatkowe stosują coraz bardziej precyzyjne typowanie podmiotów do kontroli, wykorzystując m.in. formułkę TPR, specjalistyczne bazy danych oraz zaawansowaną analitykę. W najbliższym czasie zakres dostępnych dla organów informacji dodatkowo się zwiększy – m.in. dzięki danym przekazywanym przez podatników w ramach JPK_CIT oraz Krajowego Systemu e-Faktur.

Szczególną uwagę organów przyciągają transakcje z podmiotami powiązаныmi przynoszące straty, a także podmioty wykazujące stratę z całej działalności. Dzięki zgromadzonemu za pomocą formularzy TPR danym organy mogą analizować ryzyko na poziomie zarówno całego podmiotu, jak i poszczególnych transakcji. Mają również możliwość porównania informacji rok do roku, co pozwala wychwycić np. istotne zmiany w dochodach, które mogą sugerować przeprowadzenie procesu restrukturyzacji lub zmianę modelu cen transferowych. Organy obserwują również, jak wyniki podatnika kształtują się na tle branży, co pozwala identyfikować potencjalne anomalie oraz podmioty odbiegające poziomem rentowności od porównywalnych przedsiębiorstw.

Oznacza to, że nawet transakcje mniej istotne z perspektywy podatnika mogą zostać wytypowane do kontroli, jeśli pojawiają się wątpliwości co do rynkowości lub poprawności rozliczeń. Nie ma jednak co ukrywać, że uwagę organów przyciągają transakcje o wysokiej wartości. Szczególny nacisk kładziony jest na transakcje międzynarodowe, w przypadku których może pojawić się zysk, który – zdaniem organów – powinien zostać opodatkowany w Polsce. W efekcie transakcje krajowe co do zasady przyciągają mniejsze zainteresowanie organów, chyba że podmioty krajowe funkcjonują w specjalnej strefie ekonomicznej czy Polskiej Strefie Inwestycji.

PROBLEM Czy kontrole cen transferowych dotyczą konkretnej transakcji, czy organy proszą o przedłożenie całej dokumentacji?

ODPOWIEDŹ W ramach kontroli lub czynności sprawdzających podatnik zazwyczaj proszony jest w pierwszej kolejności o przedłożenie lokalnej dokumentacji cen transferowych (ang. Local File) za dany rok podatkowy. Zdarzają się również punktowe kontrole, w których organy proszą jedynie o dokumentację dla konkretnej transakcji. Organy często proszą również o przedstawienie grupowej dokumentacji cen transferowych (ang. Master File).

Organy podatkowe coraz częściej żądają dokumentacji tylko dla konkretnej transakcji, co świadczy o tym, że analiza i potencjalne wychwycenie ryzyk przez organy rozpoczyna się już na etapie typowania podmiotów do kontroli.

Po zapoznaniu się z dokumentacją w kolejnych etapach urzędnicy zadają już bardziej szczegółowe pytania, zwykle dotyczące jednej lub dwóch transakcji, które wzbudziły największe wątpliwości. W tym momencie poruszane są kwestie takie jak:

- baza kosztowa,
- sposób kalkulacji wynagrodzenia,
- rentowność.

W przypadku usług niematerialnych (takich jak usługi zarządcze) organy często proszą również o przedłożenie dowodów ich świadczenia i korzyści z nich wynikających (tzw. benefit test).

PROBLEM Na potrzeby dokumentacji cen transferowych przeprowadziliśmy analizę porównawczą i ustaliliśmy, że wynik transakcji mieści się w wyznaczonym przedziale rynkowym. Czy w tej sytuacji organ podatkowy nadal może zakwestionować zarówno przeprowadzoną analizę, jak i rynkowość samych rozliczeń?

ODPOWIEDŹ To, że osiągnięty wynik z tytułu transakcji mieści się w wyznaczonym przedziale rynkowym, nie przesądza jeszcze o pełnym bezpieczeństwie podatkowym. Ważne jest najpierw doprecyzowanie tego, co dokładnie oznacza „mieszczenie się w przedziale”.

W praktyce analiza porównawcza pozwala wyróżnić dwa główne typy przedziałów:

- pełny – obejmujący wszystkie obserwacje w próbie porównawczej,
- międzykwartylowy – zawężony, eliminujący skrajne obserwacje, uważany w polskiej praktyce organów podatkowych co do zasady za właściwy punkt odniesienia przy ocenie rynkowości transakcji.

Ważne: Nawet jeśli wynik transakcji mieści się w przedziale międzykwartylowym, organ podatkowy wciąż może zweryfikować sposób przeprowadzenia analizy.

Kluczowe jest więc, czy dane i metody użyte w analizie były właściwe i rzetelne, a zastosowane kryteria – odpowiednio uzasadnione. Na ocenę jakości analizy wpływają w szczególności:

- prawidłowy dobór i uzasadnienie metody weryfikacji ceny transferowej,
- odpowiednie kryteria wyszukiwania i selekcji próby,
- rzetelna identyfikacja podmiotów porównywalnych,
- aktualność i wiarygodność wykorzystanych danych,
- właściwe przeprowadzenie korekt porównywalności, jeśli są stosowane.

W praktyce oznacza to, że „mieszczenie się w przedziale” jest istotnym argumentem przemawiającym za rynkowością transakcji. Nie wyklucza to jednak możliwości zakwestionowania analizy, jeśli organ podatkowy uzna, że została sporządzona w sposób nierzetelny lub metodologicznie nieprawidłowy. Dlatego tak istotne jest, aby analiza porównawcza była jakościowa, w szczególności zgodna z obowiązującymi przepisami oraz praktyką organów podatkowych.

PROBLEM Czy jakieś rodzaje transakcji przyciągają szczególną uwagę organów podatkowych?

ODPOWIEDŹ Udostępniane przez Ministerstwo Finansów statystyki pokazują, że kontrole w obszarze cen transferowych najczęściej dotyczą transakcji towarowych, usługowych oraz finansowych. Są to bowiem najpowszechniej występujące kategorie transakcji pomiędzy podmiotami powiązаныmi, a jednocześnie takie, które mają istotny wpływ na poziom dochodów wykazywanych przez podatników.

Obecnie obserwujemy rosnące zainteresowanie organów podatkowych transakcjami finansowymi oraz transakcjami dotyczącymi wartości niematerialnych i prawnych (WNIp). Dzięki danym raportowanym w formularzach TPR organy mogą identyfikować ryzyka na poziomie poszczególnych transakcji, uwzględniając ich specyfikę oraz kontekst działalności podatnika. Jednocześnie widoczny jest rozwój kompetencji organów w zakresie analizy procesów restrukturyzacyjnych w grupach kapitałowych, które często wiążą się z przeniesieniem funkcji, aktywów lub ryzyk pomiędzy podmiotami powiązаныmi.

Z naszego doświadczenia wynika również, że organy podatkowe zwracają szczególną uwagę na transakcje związane z podstawową działalnością podatnika, jeżeli są one realizowane z podmiotami powiązаныmi. Tego typu transakcje są bowiem kluczowe z perspektywy modelu biznesowego spółki i mogą w największym stopniu wpływać na poziom osiągniętych wyników finansowych.

W praktyce oznacza to, że niezależnie od rodzaju transakcji z podmiotami powiązаныmi podatnicy powinni dochować należytej staranności w zakresie ich dokumentowania. Istotne jest nie tylko samo przygotowanie dokumentacji cen transferowych, lecz także posiadanie spójnych i wiarygodnych dowodów potwierdzających ekonomiczną racjonalność danej transakcji oraz rynkowy charakter stosowanych warunków. Takie podejście może znacząco ograniczyć ryzyko zakwestionowania rozliczeń w trakcie ewentualnej kontroli.



Podstawa prawna

● ustawa z 15 lutego 1992 r. o podatku dochodowym od osób prawnych (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 278; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1846)

na szkoleniach

Kontrole i postępowania podatkowe

PROBLEM Czy w związku z KSeF i JPK_CIT nastąpią zmiany w podejściu organów podatkowych do prowadzenia kontroli?

ODPOWIEDŹ W ostatnim czasie obserwujemy zmianę strategii organów podatkowych w zakresie weryfikacji rozliczeń podatników. Oprócz KSeF i JPK_CIT, które zaczęły obowiązywać w tym roku, fiskus dysponuje także wieloma innymi systemami analitycznymi i narzędziami, takimi jak m.in. JPK_VAT, STIR, MDR czy DAC7, za pośrednictwem których monitoruje transakcje oraz przepływy pieniężne.

Dostęp do takiego szerokiego spektrum danych przez fiskusa powoduje, że mamy do czynienia z szybszym i skuteczniejszym wykrywaniem nieprawidłowości w rozliczeniach. W efekcie większy nacisk niż na tradycyjne kontrole organy podatkowe kładą na bieżącą weryfikację (niemal w czasie rzeczywistym), w ramach coraz bardziej popularnych czynności sprawdzających (których liczba znacząco wzrosła w ostatnich latach). Dotyczą one konkretnych nieprawidłowości, a nie – tak jak kontrole – sprawdzania historycznych okresów rozliczeniowych.

Jednakże mimo spadku ogólnej liczby kontroli podatkowych i celno-skarbowych mamy do czynienia z ich większą skutecznością. Są one bowiem wszczynane dopiero wtedy, gdy organy dysponują już wstępnymi ustaleniami o obszarach, które należałoby skontrolować u przedsiębiorcy, czy informacjami o pojawiających się nieprawidłowościach.

Wszystko to sprawia, że weryfikacja ze strony organów staje się coraz bardziej precyzyjna, z wykorzystaniem analityki i dostępnych danych.

PROBLEM Czy obecnie nadal skuteczne jest przesyłanie pism do organu podatkowego za pośrednictwem ePUAP?

ODPOWIEDŹ Nie, od 1 stycznia 2026 r. przekazywanie korespondencji do urzędu skarbowego za pośrednictwem ePUAP nie jest już skuteczne. Pisma złożone w taki sposób nie będą wywoływać skutków prawnych, a organ pozostawi je bez rozpatrzenia (o czym nie musi informować podatnika).

Wyjątkiem są informacje i deklaracje na podatki lokalne (formularze IN-1, DN-1, IR-1, DR-1, IL-1, DL-1 oraz DT-1), które nadal będzie można składać za pośrednictwem ePUAP.

Co do zasady, wszelka korespondencja wysyłana w formie elektronicznej powinna być kierowana do organów podatkowych poprzez konto w systemie e-Doręczenia, który stanowi obecnie podstawowy kanał wymiany korespondencji z organami administracji publicznej.

Skuteczne wysyłanie pism elektronicznych będzie możliwe także z wykorzystaniem konta w e-Urzędzie Skarbowym (e-US) lub przez Platformę Usług Elektronicznych Skarbowo-Celnych (PUESC). W niektórych przypadkach korzystanie z powyższych systemów będzie wręcz obligatoryjne (np. wnioski o wydanie wiążącej informacji stawkowej mogą być wysyłane tylko poprzez e-US, a pisma w sprawach akcyzowo-celnych – za pośrednictwem PUESC).

Ważne: Nadal można składać pisma pocztą tradycyjną bądź osobiście w siedzibie organu.

Podstawa prawna

- ustawa z 29 sierpnia 1997 r. – Ordynacja podatkowa (tj. Dz.U. z 2025 r. poz. 111; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 347)
- ustawa z 16 listopada 2016 r. o Krajowej Administracji Skarbowej (tj. Dz.U. z 2025 r. poz. 1131; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1863)
- rozporządzenie ministra finansów z 21 czerwca 2023 r. w sprawie korzystania z e-Urzędu Skarbowego (Dz.U. poz. 1178; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1319)
- ustawa z 18 listopada 2020 r. o doręczeniach elektronicznych (tj. Dz.U. z 2026 r. poz. 3)

Odpowiedzialność karna skarbową

PROBLEM Podczas przeglądu podatkowego zorientowaliśmy się, że nie złożyliśmy w terminie zgłoszenia aktualizacyjnego NIP-8. Czy coś nam za to grozi?

ODPOWIEDŹ Co do zasady podatnicy, płatnicy oraz zarządcy sukcesyjni powinni dokonać aktualizacji danych objętych zgłoszeniem rejestracyjnym w terminie siedmiu dni od dnia, w którym nastąpiła ich zmiana.

Brak zgłoszenia w tym terminie stanowi wykroczenie skarbowe ścigane z art. 81 par. 1 kodeksu karnego skarbowego (dalej: k.k.s.). Popełnienie wykroczenia skarbowego może wiązać się z karą grzywny, której wysokość ustalana jest indywidualnie (w 2026 r. przedział wynosi od 480,60 zł do 96 120,00 zł).

Kodeks karny skarbowy dopuszcza jednak możliwość uwolnienia się od odpowiedzialności karnej skarbowej w przypadku złożenia czynnego żalu, o którym mowa w art. 16 k.k.s. Czynny żal powinien zostać podpisany przez wszystkie osoby, które mogą zostać pociągnięte do odpowiedzialności. Aby ograniczyć ryzyko, czynny żal oraz zgłoszenie aktualizacyjne warto złożyć tego samego dnia.

Uwaga! W przypadku wykroczeń skarbowych karalność przedawnia się po upływie roku od dnia ich popełnienia (z pewnymi wyjątkami). To oznacza, że po tym czasie organ ścigania nie ma możliwości wszczęcia postępowania i pociągnięcia do odpowiedzialności sprawców wykroczenia skarbowego.

Z tego powodu ryzyko odpowiedzialności karnej skarbowej powinno być oceniane na podstawie konkretnego stanu faktycznego. W przypadku wątpliwości co do przedawnienia karalności warto – na wszelki wypadek – złożyć czynny żal i skorzystać z ochrony wynikającej z tej instytucji.

Podstawa prawna

- ustawa z 10 września 1999 r. – Kodeks karny skarbowy (tj. Dz.U. z 2025 r. poz. 633; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 347)
- ustawa z 13 października 1995 r. o zasadach ewidencji i identyfikacji podatników i płatników (tj. Dz.U. z 2026 r. poz. 151)

Kto płaci podatek, gdy nieruchomości należy do wielu osób

Często zdarza się, że tylko niektórzy ze współwłaścicieli korzystają z nieruchomości, np. mieszkają w domu, do którego inni nie mają nawet kluczy. Czy w takiej sytuacji za podatek od nieruchomości będą odpowiadać wszyscy współwłaściciele, czy tylko te osoby, które faktycznie z niej korzystają?

Marcin Mroziuk
marcin.mroziuk@infor.pl

Aby rozstrzygnąć, na kim w przedstawionej sytuacji ciąży obowiązek podatkowy, trzeba ustalić, czy tylko niektórzy współwłaściciele są posiadaczami samoistnymi opodatkowanej nieruchomości.

Współwłaściciel czy posiadacz samoistny

W myśl art. 3 ust. 3 ustawy o podatkach i opłatach lokalnych (dalej: u.p.o.l.) jeżeli przedmiot opodatkowania znajduje się w posiadaniu samoistnym, obowiązek podatkowy w zakresie podatku od nieruchomości ciąży na posiadaczu samoistnym. Z kolei zgodnie z art. 3 ust. 4 u.p.o.l. jeżeli nieruchomość lub obiekt budowlany stanowi współwłasność lub znajduje się w posiadaniu dwóch lub więcej podmiotów, to stanowi odrębny przedmiot opodatkowania, a obowiązek podatkowy od nieruchomości lub obiektu budowlanego ciąży solidarnie na wszystkich współwłaścicielach lub posiadaczach.

Naczelny Sąd Administracyjny w wyroku z 20 marca 2025 r., sygn. akt III FSK 792/23 wyjaśnił, że zarówno zastrzeżenie zawarte w art. 3 ust. 1 pkt 1 u.p.o.l. (dotyczące art. 3 ust. 3 u.p.o.l.), jak i treść art. 3 ust. 3 u.p.o.l. jednoznacznie wskazują, że obowiązek podatkowy samoistnego posiadacza wyprzedza obowiązek podatkowy właściciela przedmiotu opodatkowania. Według sądu kasacyjnego art. 3 ust. 4 u.p.o.l. reguluje odmienną kwestię, a mianowicie sytuację współwłasności lub współposiadania przedmiotu opodatkowania, określając dwie zasady charakterystyczne dla tej właśnie sytuacji:

- odrębności przedmiotu opodatkowania (a więc niemożności opodatkowania go razem z innymi przedmiotami opodatkowania, stanowiącymi własność lub pozostającymi w posiadaniu współwłaściciela lub współposiadacza) oraz
- solidarności obowiązku podatkowego.

W przepisie tym nie zawarto jednak zastrzeżenia

wskazującego na odstępowanie od reguły opodatkowania samoistnego posiadacza przed właścicielem przedmiotu opodatkowania. Zdaniem NSA pozwala to na wyprowadzenie wniosku, że również w sytuacji, gdy posiadanie samoistne obejmuje przedmiot współwłasności, podatnikiem jest samoistny posiadacz, a nie współwłaściciel, który przedmiotu opodatkowania nie posiada.

Co decyduje

Pojęcie posiadania samoistnego nie zostało zdefiniowane w u.p.o.l. W orzecznictwie przyjmuje się, że skoro pojęcie to zdefiniowane jest wyłączenie na gruncie prawa cywilnego, przy wykładni art. 3 ust. 3 u.p.o.l. należy posłużyć się definicją z art. 336 k.c. (np. wyrok NSA z 11 września 2014 r., sygn. akt II FSK 917/14). Zgodnie z tym przepisem posiadaczem samoistnym rzeczy jest ten, kto nią faktycznie włada jak właściciel.

Z kolei z posiadania rzeczy przez współwłaściciela wynika jedynie, że korzysta on z tej rzeczy zgodnie z przysługującym mu prawem. W orzecznictwie wskazuje się, że o posiadaniu samoistnym ponad udziały przysługujące posiadającym współwłaścicielom można mówić w wypadku posiadania nieruchomości przez jednego z nich z zamiarem władania jak właściciel całą nieruchomością z wyczuciem z własności innych współwłaścicieli (m.in. wyroki NSA z 18 grudnia 2020 r., sygn. akt II FSK 2031/18, z 31 maja 2023 r., sygn. akt III FSK 500/22).

W wyroku z 20 stycznia 2026 r., sygn. akt III FSK 1403/24, NSA stwierdził, że to, iż pozostali współwłaściciele nieruchomości z niej nie korzystają i nie pobierają pożytków, jest nieistotne dla rozstrzygnięcia sprawy w przedmiocie podatku od nieruchomości. Sąd podkreślił, że wzajemne relacje współwłaścicieli oraz spory co do zakresu posiadania nieruchomości wspólnej pozostają bez znaczenia z punktu widzenia płacenia podatku.

Uwaga! Według NSA konflikty w stosunkach między współwłaścicielami należą do materii prawa cywilnego i nie mogą rodzić konsekwencji na gruncie podatku od nieruchomości, z uwagi na jednoznaczną treść art. 3 ust. 4 u.p.o.l.

Podstawa prawna

- ustawa z 12 stycznia 1991 r. o podatkach i opłatach lokalnych (tj. Dz.U. z 2025 r. poz. 707)
- ustawa z 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (tj. Dz.U. z 2025 r. poz. 1071; ost. zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 184)

Jak rozliczyć w VAT i CIT szkolenie techniczne online dla firmy z Belgii



Marcin Szymankiewicz
doradca podatkowy

Y spółka z o.o. (podatnik VAT czynny i podatnik VAT UE) wykonała 6 lutego 2026 r. szkolenie online z zakresu wiedzy technicznej (budownictwa) dla firmy z Belgii (podatnika VAT i VAT UE w Belgii), która nie ma w Polsce ani siedziby działalności gospodarczej, ani stałego miejsca prowadzenia działalności gospodarczej. Usługa mieści się w grupowaniu 85.59.19.0 PKWiU (Usługi w zakresie pozaszkolnych form edukacji, gdzie indziej niesklasyfikowane). Z tytułu wykonanej usługi spółka wystawiła 6 lutego 2026 r. fakturę na 15 000 zł, która nie wykazywała stawki i kwoty podatku, natomiast zawarte były w niej wyrazy „odwrotne obciążenie”. Spółka otrzymała zapłatę 13 lutego 2026 r. Rokiem podatkowym spółki jest rok kalendarzowy, właściwa dla niej jest stawka CIT w wysokości 19 proc. Spółka rozlicza VAT i zaliczki na CIT na zasadach ogólnych za okresy miesięczne. Pomiędzy spółką a firmą belgijską nie zachodzą powiązania, o których mowa w art. 32 ust. 2 ustawy o VAT. Jak spółka powinna rozliczyć wykonaną usługę szkoleniową dla firmy belgijskiej na gruncie VAT i CIT? ©P

VAT

Opodatkowaniu VAT podlegają m.in.: odpłatna dostawa towarów i odpłatne świadczenie usług na terytorium kraju (art. 5 ust. 1 pkt 1 ustawy o VAT). Usługa szkoleniowa wykonana na rzecz firmy belgijskiej stanowi odpłatne świadczenie usług w rozumieniu art. 5 ust. 1 w zw. z art. 8 ust. 1 ustawy o VAT.

Ważne: W przypadku świadczenia usług od określenia jego miejsca zależy, czy dana usługa podlega opodatkowaniu VAT w Polsce, czy też nie.

Przepisy o miejscu świadczenia usług posługują się własną definicją podatnika zawartą w art. 28a ustawy o VAT. W analizowanej sprawie takim podatnikiem jest spółka (podatnik VAT czynny w Polsce), a usługa szkoleniowa wykonana jest dla firmy belgijskiej (podatnika VAT i VAT UE w Belgii), a zatem na rzecz podatnika w rozumieniu przywołanego przepisu.

Zgodnie z art. 28b ust. 1 ustawy o VAT miejscem świadczenia usług w przypadku ich świadczenia na rzecz podatnika jest miejsce, w którym podatnik będący usługobiorcą posiada siedzibę działalności gospodarczej. W przypadku niektórych usług przepisy w sposób szczególny określają ich miejsce świadczenia (opodatkowania). W interesującym nas zakresie należy wskazać, że stosownie do art. 28g ust. 1 ustawy o VAT, w brzmieniu obowiązującym od 1 stycznia 2025 r., miejscem świadczenia usług wstępu na imprezy kulturalne, artystyczne, sportowe, naukowe, edukacyjne, rozrywkowe lub podobne, takie jak targi i wystawy, oraz usług pomocniczych związanych z usługami wstępu na te imprezy, świadczonych na rzecz podatnika, w przypadku gdy obecność na nich nie jest wirtualna, jest miejsce, w którym te imprezy faktycznie się odbywają.

Jak wskazał dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej w interpretacji indywidualnej z 29 września 2025 r., sygn. o114-KDIP1-2.4012.369.2025.2.JO: „Usługa wstępu to usługa, na mocy której nabywcy przyznane zostaje prawo do uczestniczenia w danej imprezie, znajdowania się w miejscu, w którym ta impreza się odbywa”.

W analizowanej sprawie usługa ma charakter szkolenia online, a zatem udział uczestników jest wirtualny. Oznacza to, że do usług wstępu na szkolenie online świadczonych na rzecz firmy belgijskiej nie stosuje się art. 28g ust. 1 ustawy o VAT, lecz art. 28b ust. 1 ustawy o VAT. Zatem miejscem świadczenia tej usługi szkolenia jest terytorium Belgii, tj. miejsce, gdzie usługobiorca ma siedzibę działalności gospodarczej. Usługa ta nie podlega więc opodatkowaniu VAT w Polsce, a spółka powinna rozpoznać eksport usług.

Spółka prawidłowo wystawiła fakturę bez stawki i kwoty VAT, natomiast z adnotacją „odwrotne obciążenie”, gdyż taki zakres danych dotyczy faktur dokumentujących eksport usług. Na fakturze powinny być podane numery VAT UE spółki i belgijskiego nabywcy (art. 106e ustawy o VAT). Nabywcą jest belgijski podatnik VAT, a zatem udokumentowanie usługi fakturą było obowiązkowe (art. 106b ust. 1 pkt 1 w zw. z art. 106a pkt 2 lit. a ustawy o VAT).

W przypadku eksportu usług – formalnie rzecz biorąc – nie powstaje obowiązek podatkowy. Jednak na podstawie art. 109 ust. 3a ustawy o VAT podatnicy świadczący usługi, których miejscem świadczenia nie jest terytorium kraju, są obowiązani w prowadzonej ewidencji podać nazwę usługi, wartość usługi bez podatku od wartości dodanej lub podatku o podobnym charakterze, uwzględniając moment powstania obowiązku podatkowego określany dla tego rodzaju usług świadczonych na terytorium kraju. W przypadku

usług, których dotyczy art. 28b ustawy o VAT, stosuje się odpowiednio art. 19a ust. 1–3 i 8 ustawy o VAT. Dla szkolenia online obowiązek podatkowy należy ustalić zgodnie z art. 19a ust. 1 ustawy o VAT, tj. powstaje on z chwilą wykonania usługi. W analizowanej sprawie będzie to 6 lutego 2026 r.

Zgodnie z art. 29a ust. 1 ustawy o VAT podstawą opodatkowania jest wszystko, co stanowi zapłatę, którą dokonujący dostawy towarów lub usługodawca otrzymał lub ma otrzymać z tytułu sprzedaży od nabywcy, usługobiorcy lub osoby trzeciej. W analizowanej sprawie podstawą opodatkowania będzie ustalone wynagrodzenie, tj. 15 000 zł.

W JPK_V7M za luty 2026 r. spółka ujmuje podstawę opodatkowania (15 000 zł) w polach K_11 i K_12 (ewidencja) i P_11 i P_12 (deklaracja). Usługę powinna wykazać na podstawie wystawionej dla firmy belgijskiej faktury z kodem GTU_12, który dotyczy świadczenia usług o charakterze niematerialnym m.in. w zakresie pozaszkolnych form edukacji (PKWiU 85.5) (par. 10 ust. 3 pkt 2 lit. b w zw. z ust. 3a rozporządzenia w sprawie JPK_VAT). Usługa szkolenia online na rzecz belgijskiej firmy (podatnika VAT i VAT UE) powinna być wykazana także w informacji podsumowującej VAT-UE za luty 2026 r. (art. 100 ustawy o VAT).

Uwaga! Stosownie do art. 86 ust. 8 pkt 1 ustawy o VAT podatnik ma też prawo do obniżenia kwoty podatku należnego o kwotę podatku naliczonego, jeżeli importowane lub nabyte towary i usługi dotyczą dostawy towarów lub świadczenia usług przez podatnika poza terytorium kraju, jeśli kwoty te mogłyby być odliczone, gdyby czynności te były wykonywane na terytorium kraju, a podatnik posiada dokumenty, z których wynika związek odliczonego podatku z tymi czynnościami. ©P

CIT

Ustawa o CIT nie zawiera ogólnej definicji przychodu. Przyjmuje się, że przychodem, tj. źródłem dochodu, jest tylko ta wartość, która, wchodząc do majątku podatnika, może powiększyć jego aktywa. Przychodem są wszelkie przysporzenia majątkowe o charakterze trwałym, których rzeczywiste otrzymanie – a w niektórych przypadkach już sam fakt, że są należne – powoduje obowiązek zapłaty podatku dochodowego. Zasadniczo o zaliczeniu danego przysporzenia majątkowego do przychodów decyduje definitywny charakter tego przysporzenia – w tym sensie, że w sposób ostateczny faktycznie powiększa ono aktywa (por. interpretacja indywidualna dyrektora Krajowej Informacji Skarbowej z 22 grudnia 2017 r., sygn. nr o111-KDIB2-1.4010.355.2017.1.ZK). Przychodami są w szczególności otrzymane pieniądze, wartości pieniężne, w tym różnice kursowe (art. 12 ust. 1 pkt 1 ustawy o CIT).

Uwaga! Do przychodów nie zalicza się należnego VAT (art. 12 ust. 4 pkt 9 ustawy o CIT). W analizowanej sprawie podatek należny od tej usługi nie wystąpi, gdyż jest to eksport usług.

Przychodem z tytułu świadczenia usługi szkoleniowej na rzecz firmy belgijskiej będzie ustalone wynagrodzenie, tj. 15 000 zł.

W myśl art. 12 ust. 3a ustawy o CIT za datę powstania przychodu, o którym mowa w art. 12 ust. 3 ustawy o CIT, uważa się dzień wydania rzeczy, zbycia prawa majątkowego lub wykonania usługi albo częściowego wykonania usługi, nie później niż dzień:

- wystawienia faktury albo
- uregulowania należności.

W analizowanej sprawie przychód z tytułu usługi dla firmy belgijskiej powstał 6 lutego 2026 r., kiedy usługa została wykonana.

Podstawę opodatkowania, co do zasady, stanowi dochód. Dochodem ze źródła przychodów jest nadwyżka sumy przychodów uzyskanych z tego źródła przychodów nad kosztami ich uzyskania, osiągnięta w roku podatkowym (art. 7 i 18 ustawy o CIT).

Z opisu stanu faktycznego nie wynika, jakie były koszty uzyskania przychodów dotyczące wykonania usługi. Na potrzeby schematu rozliczenia pominiemy je i przyjmę, że dochód uzyskany ze sprzedaży tej usługi odpowiada osiągniętym przychodom. Wyniesie on zatem 15 000 zł.

Dla spółki właściwa jest stawka CIT w wysokości 19 proc. Należna zaliczka na CIT za luty 2026 r. od sprzedanej usługi wyniesie 2850 zł (15 000 zł x 19 proc.). ©P

Schemat rozliczenia szkolenia online dla firmy belgijskiej*

1. JAKI PODATEK

VAT: Podatek naliczony: nie wystąpi (brak informacji w opisie stanu faktycznego)

Podstawa opodatkowania: 15 000 zł

Właściwa stawka VAT: NP (nie podlega opodatkowaniu w Polsce)

Podatek należny: nie wystąpi (mamy tutaj do czynienia z eksportem usług)

CIT: Przychody: 15 000 zł

Koszty uzyskania przychodów: nie wystąpią (brak informacji w opisie stanu faktycznego)

Dochód: 15 000 zł

Zaliczka na CIT: 2850 zł (15 000 zł x 19 proc.)

2. W JAKIEJ DEKLARACJI WYKAZAĆ PODATEK

VAT: W JPK_V7M spółka ujmuje podstawę opodatkowania eksportu usług w kwocie 15 000 zł w polach K_11 i K_12 (ewidencja) oraz P_11 i P_12 (deklaracja).

CIT: podatnik nie ma obowiązku składać deklaracji zaliczkowej, ale powinien przy obliczaniu zaliczki za luty 2026 r.

■ przy składaniu zeznania CIT-8 za 2026 r. uwzględnić po stronie przychodów kwotę 15 000 zł.

3. TERMIN ZŁOŻENIA DEKLARACJI

JPK_V7M: 25 marca 2026 r.

Informacja VAT-UE: 25 marca 2026 r.

CIT-8: 31 marca 2027 r.

* W schemacie rozliczenia zostały pominięte inne zdarzenia/czynności.

Podstawa prawna

- ustawa z 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 775; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1811)
- rozporządzenie ministra finansów, inwestycji i rozwoju z 15 października 2019 r. w sprawie szczegółowego zakresu danych zawartych w deklaracjach podatkowych i w ewidencji w zakresie podatku od towarów i usług (Dz.U. poz. 1988; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 245)
- ustawa z 15 lutego 1992 r. o podatku dochodowym od osób prawnych (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 278; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1846)

ESG po nowelizacji: firmy odetchnęły, ale obowiązki zostały tylko odroczone

Jadwiga Szabat: Wprowadzone zmiany nie oznaczają odwrotu od raportowania zrównoważonego rozwoju – zmienia się tempo, nie kierunek. Następują tylko przesunięcie obowiązków w czasie oraz próba dostosowania ich do realnych możliwości przedsiębiorstw

Ocena prognoz

Rok temu rozmawialiśmy o tym, że raportowanie ESG będzie dużym wyzwaniem dla firm i audytorów. 14 marca br. weszła w życie nowelizacja ustawy o rachunkowości, która wprowadziła zmiany w tym zakresie. Jak dziś ocenia pani tamte prognozy? Uważam, że są one aktualne, choć zmieniły się tempo i zakres wdrażania obowiązków.

Nowela wprowadza ułatwienia?

Dzięki niej jest możliwość czasowego zwolnienia części jednostek z obowiązku raportowania za 2025 i 2026 r., co dla wielu firm oznacza pewną ulgę. Nie oznacza to jednak, że temat ESG stracił na znaczeniu. Wiele organizacji wykorzysta ten czas na uporządkowanie procesów i danych.

Czy można więc powiedzieć, że rzeczywistość regulacyjna w obszarze ESG potoczyła się inaczej, niż zakładano jeszcze rok temu?

Powiedziałabym raczej, że zmienił się sposób dochodzenia do celu. Jeszcze rok temu punktem odniesienia było stopniowe rozszerzanie obowiązków wynikających z dyrektywy CSRD. Dziś widzimy, że pojawiły się rozwiązania łagodzące, w tym odroczenia i zwolnienia dla części firm. Nie interpretowałabym tego jednak jako odwrotu od raportowania ESG. To raczej próba dostosowania tempa zmian do realnych możliwości przedsiębiorstw.

Dane niefinansowe nadal mają znaczenie – zarówno z perspektywy regulacyjnej, jak i rynkowej.

Skutki zmian

Jakie są najważniejsze konsekwencje zmian w raportowaniu ESG?

Nowelizacja ustawy o rachunkowości, która weszła w życie 14 marca br., wpro-

wadziła możliwość czasowego zwolnienia części firm z obowiązku raportowania ESG za 2025 i 2026 r. Najważniejszą konsekwencją jest zmiana harmonogramu wdrażania tych obowiązków. W praktyce część firm, które przygotowywały się do raportowania już za 2025 r., może obecnie odroczyć ten obowiązek.

Jak ocenia pani zmianę tego harmonogramu?

Z jednej strony zmniejsza presję czasową i organizacyjną. Z drugiej jednak nie eliminuje konieczności przygotowania się do raportowania w przyszłości. ESG pozostaje elementem systemu sprawozdawczości. Wiele podmiotów wskazuje, że szkoda pracy włożonej w przygotowanie raportów, które miały być obowiązkowe. Jednocześnie mają świadomość, że zmiany w ustawie o rachunkowości są wynikiem zmian w przepisach unijnych.

Nowela zawęży krąg podmiotów objętych raportowaniem?

Jak wynika z raportu „ESG po Omnibusie. Co dalej z raportowaniem zrównoważonego rozwoju?” (Raport specjalny DGP z 9 stycznia br.), znacząca część przedsiębiorstw została objęta odroczeniem lub wyłączeniem z obowiązku raportowania, a wymogi koncentrują się obecnie głównie na największych podmiotach.

Czy oznacza to realne ograniczenie obowiązków dla firm?

Tylko częściowo. Zmiany zmniejszają presję czasową, ale nie eliminują konieczności przygotowania się do raportowania w przyszłości.

W praktyce firmy, które docelowo będą objęte obowiązkiem, nadal powinny kontynuować działania przygotowawcze. Wiele z nich poniosło już istotne nakłady na budowę systemów gromadzenia i analizy danych ESG



JADWIGA SZABAT

prezes zarządu Ecovis Poland sp. z o.o.

nak również organizacje, które kontynuują przygotowania, uznając, że ESG będzie istotne niezależnie od obowiązku ustawowego.

W praktyce wiele zależy od wielkości firmy, jej powiązań z rynkiem kapitałowym oraz oczekiwań interesariuszy. W przypadku większych podmiotów, szczególnie współpracujących z instytucjami finansowymi, temat ESG nadal pozostaje aktualny.

Czy firmy, które poniosły już koszty przygotowań, mogą uznać je za przedwczesne?

Nie powiedziałabym, że były przedwczesne. W wielu przypadkach pozwoliły uporządkować procesy i lepiej zrozumieć strukturę danych w organizacji. Z tej perspektywy są raczej inwestycją w przyszłość niż kosztem, który okazał się zbędny.

Rola księgowych i audytorów

W naszej poprzedniej rozmowie podkreślała pani, że księgowi będą coraz bardziej zaangażowani w raportowanie ESG. Czy po ostatnich zmianach przepisów to się zmieni?

Nie, ten kierunek się nie zmienił. Nadal mamy do czynienia z potrzebą gromadzenia, przetwarzania i prezentowania danych, które w wielu obszarach mają podobny charakter jak dane finansowe. Dlatego rola działów finansowo-księgowych jest istotna. Z moich obserwacji wynika, że księgowi coraz częściej pełnią funkcję koordynującą – łączą dane z różnych obszarów organizacji i dbają o ich spójność.

Czy ESG zbliża rachunkowość finansową do danych niefinansowych i zarządczych?

Tak, wyraźnie widać takie zjawisko. Raportowanie ESG wymaga bardziej przekrojowego spojrzenia na dane. Oznacza to, że dane finansowe i niefinansowe zaczynają się przenikać, a ich analiza wymaga współpracy różnych obszarów organizacji. Dla działów finansowych jest to naturalne rozszerzenie kompetencji, ale jednocześnie nowe wyzwanie.

A jak się zmienia rola biegłych rewidentów?

Stopniowo się rozszerza. Raporty ESG podlegają atestacji, co oznacza konieczność weryfikacji nie tylko danych finansowych, lecz także niefinansowych. Odroczenie obowiązków daje więcej czasu na rozwój praktyki audytorskiej i przygotowanie odpowiednich metod badania. Atestacja raportów ESG będzie coraz ważniejszym elementem pracy biegłych rewidentów.

i nawet jeśli nie muszą jeszcze sporządzać raportów, mogą wykorzystywać te dane np. w sprawozdaniu z działalności lub raportach dobrowolnych.

Co firmy powinny teraz zrobić

Jak powinny wykorzystać czas firmy, które rozpoczęły przygotowania do raportowania ESG, a obecnie mogą skorzystać ze zwolnienia?

Między innymi na uporządkowanie procesów, identyfikację źródeł danych oraz określenie odpowiedzialności w organizacji. To elementy, które i tak będą potrzebne w przyszłości niezależnie od ostatecznego terminu raportowania.

Z moich obserwacji wynika, że firmy, które rozpoczęły przygotowania wcześniej, są dziś w lepszej sytuacji – nawet jeśli formalnie nie muszą jeszcze raportować. Mogą wykorzystać zebrane dane do uzyskania przewagi konkurencyjnej.

Czyli nie rekomenduje Pani wstrzymania prac nad raportowaniem ESG?

Odsunięcie działań w czasie może spowodować, że firmy będą musiały wdrażać rozwiązania w krótkim czasie i pod presją. ESG to nie tylko raport, ale przede wszystkim proces gromadzenia i analizy danych niefinansowych. Jego przygotowanie wymaga zaangażowania wielu obszarów organizacji, dlatego trudno je zbudować na ostatnią chwilę. Dlatego rekomendowałabym kontynuację prac, choć być może w mniej intensywnym tempie.

Jak to wygląda w praktyce?

Obserwuję zróżnicowane podejścia. Część firm rzeczywiście wstrzymała działania, traktując nowelizację jako możliwość odłożenia tematu. Są jed-

Zwolnienia w 2026 r.

Kogo dotyczy przesunięcie obowiązku raportowania ESG?

Przesunięcie obejmuje w szczególności:

- duże jednostki, które pierwotnie miały zostać objęte obowiązkiem wcześniej,
- małe i średnie jednostki będące emitentami papierów wartościowych.

Co to oznacza w praktyce?

Skutki ostatniej nowelizacji są następujące:

- sporządzenie sprawozdania finansowego za 2025 r. nie zawsze oznacza obowiązek raportowania ESG,
- część jednostek w 2026 r. czasowo nie raportuje ESG,
- obowiązki ESG nie zostały zniesione – zostały odroczone.

Wniosek

2026 r. jest dla wielu jednostek okresem przygotowania do raportowania ESG, a nie jego pełnego stosowania.



Dokończenie na s. D3

Przejsie na CIT estoński - gdzie spółki popełniają błędy w sprawozdaniach finansowych

Jednostki, które wybrały ryczałt od dochodów spółek, mają problem nie tylko z bilansami sporządzonymi przed wyborem tej formy opodatkowania. **Żle w nich ujmują też skutki tej zmiany**

Agnieszka Pokojska
agnieszka.pokojska@infor.pl

Pokazują to poniższe sytuacje. Przypomnijmy, że ryczałt od dochodów spółek, tzw. estoński CIT, to metoda rozliczeń CIT, która pozwala płacić podatek dopiero w momencie wypłaty zysku. Obecnie przepisy dopuszczają wybór tej formy opodatkowania w trakcie roku.

Trzeba jednak spełnić warunki określone w art. 28j ust. 5 ustawy o CIT. Zgodnie z tym przepisem firma może przejść na estoński CIT w trakcie roku opodatkowania ryczałtem zamknięciem księgi rachunkowej oraz sporządzeniem sprawozdania finansowego zgodnie z przepisami o rachunkowości.

Przykładowo, jeśli spółka, której rok obrotowy pokrywa się z kalendarzowym, chce przejść na estoński CIT od 1 maja 2026 r., to musi:

- na 30 kwietnia zamknąć księgi rachunkowe,
- do końca lipca sporządzić sprawozdanie finansowe za okres od 1 stycznia do 30 kwietnia – w tym czasie musza je też podpisać osoba odpowiedzialna za księgi rachunkowe (główny księgowy) oraz członkowie zarządu (kierownik jednostki).

Z tymi sprawozdaniem jest wiele problemów, bo fiskus uważa, że brak terminowego podpisu pod takim sprawozdaniem powoduje nieskuteczne przejście na estoński CIT. A to może skutkować koniecznością dopłaty podatku (według klasycznego CIT) wraz z odsetkami.

Z pomocą przychodzi tu planowana nowelizacja ustawy o PIT i CIT (UD116), która przewiduje abolicję podatkową dla takich podatników.

Ale to nie wszystkie problemy. Okazuje się, że fiskus wprowadzał w błąd podatników, twierdząc, że na koniec roku obrotowego spółki, które przeszły na estoński CIT, nie sporządzają sprawozdania za pełne 12 miesięcy. Z takim podejściem nie zgadzają się jednak biegli rewidenci – patrz błąd nr 3. Przypomnijmy, że w tej sprawie zapadł też nieprawomocny wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Szczecinie z 5 marca 2025 r. (sygn. akt I SA/Sz 614/24). Potwierdza on, że przedsiębiorcy, którzy decydują się na estoński CIT w trakcie roku, powinni sporządzać roczne sprawozdanie finansowe za pełne 12 miesięcy.

Z tym jednak od 2027 r. nie będzie już problemu, bo zgodnie ze wspomnianym projektem zlikwidowana zostanie możliwość wyboru ryczałtu w trakcie roku podatkowego.

Pozostaną natomiast inne problemy. Przypomnijmy, że przy przejściu na estoński CIT ustawodawca nakazuje sporządzić na ostatni dzień roku poprzedzającego pierwszy rok opodatkowania ryczałtem informację o przychodach i kosztach wynikających z odmiennej klasyfikacji dla celów podatkowych i rachunkowych. Tu też pojawiają się błędy, o których poniżej.

Podstawa prawna

- ustawa o rachunkowości z 29 września 1994 r. (t.j. Dz.U. z 2023 r. poz. 120; ost.zm. Dz.U. z 2026 r., poz. 333)
- ustawa z 15 lutego 1992 r. o podatku dochodowym od osób prawnych (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 278; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1846)

BŁĄD 1: OTRZYMANY RABAT POTRANSAKCYJNY

Stan faktyczny

Spółka wybrała opodatkowanie ryczałtem od dochodów spółek od 1 stycznia 2026 r. Już w styczniu otrzymała od dostawcy rabat potransakcyjny w kwocie 200 tys. zł, w formie faktury korygującej wystawionej przez dostawcę 20 stycznia 2026 r. Rabat potransakcyjny odnosił się do zakupów towarów o wartości 10 mln zł, zre-

alizowanych w 2025 r. Wszystkie zakupione towary zostały zbyte jeszcze w 2025 r. (rabat został potwierdzony przez strony w 2026 r. i nie był znany na 31 grudnia 2025 r.). Bilansowo spółka skorygowała wartość kosztów zakupu towaru w wyniku 2025 r., w którym przeprowadziła transakcje kupna objęte rabatem. Zatem rachunkowo spół-

ka wykaże za 2025 r. 9,8 mln zł kosztów sprzedanych towarów. Podatkowo ujęcie kosztu jest odmienne. Zgodnie z art. 15 ust. 4i ustawy o CIT w poprzednich latach spółka podatkowo korygowała wartość kosztów na bieżąco, ponieważ udzielenia rabatu potransakcyjnego nie może zostać uznane za błąd rachunkowy lub omyłkę,

lecz wynika wprost z zapisów umowy z dostawcą. Tym razem jednak uznano, że skoro rabat dotyczy transakcji związanych z poprzednią formą opodatkowania, to jego skutki należy odnieść bilansowo i podatkowo do wyniku roku poprzedzającego wejście w estoński CIT.

Opinia eksperta



Damian Uszko
biegły rewident, partner
w dziale audytu HLB M2

Takie podejście jest błędne. Owszem, z perspektywy rachunkowej należy uznać, że rabat dotyczy okresu sprzed wejścia w ryczałt. Podatkowo nie mamy jednak do czynienia z przypisaniem skutku do poprzedniego roku, lecz z pozycją, która powinna zostać objęta korektą wstępną. Przy wejściu w estoński CIT ustawodawca nakazuje sporządzić na ostatni dzień roku poprzedzającego pierwszy rok opodatkowania ryczałtem informację o przychodach i kosztach wy-

nikających z odmiennej klasyfikacji dla celów podatkowych i rachunkowych. Mechanizm ten został uregulowany w art. 7aa ustawy o CIT i służy temu, aby określone pozycje nie zniknęły z opodatkowania ani nie zostały rozliczone podwójnie. Korekta wstępna obejmuje różnicę między ujęciem bilansowym i podatkowym, a ich wykazanie następuje w załączniku CIT/KW do zeznania CIT-8. W analizowanym przypadku rabat 200 tys. zł nie powinien zostać potraktowany jako przebieganie do wyniku podatkowego roku poprzedzającego wejście w ryczałt. Ponieważ na 31 grudnia 2025 r. koszt został już rozpoznany podatkowo w kwocie 10 mln zł, dla celów rachunkowych wynik 2025 r. powinien zostać pomniejszony o rabat 200 tys. zł. Różnica ta podlega uję-

ciu w korekcie wstępnej, na podstawie art. 7aa ust. 2 pkt 1 lit. b ustawy o CIT. W tej sytuacji odmienny moment ujęcia otrzymanego rabatu potransakcyjnego dla celów podatkowych i bilansowych prowadzi do powstania przejściowej różnicy między wynikiem bilansowym i podatkowym, w rozumieniu przepisów podatkowych (na 31 grudnia 2025 r.). Różnica ta w tym przypadku wynosi 200 tys. zł i należy ją wykazać w CIT/KW po stronie przychodów. Stanowi o tym art. 7aa ust. 2 pkt 1 lit. b ustawy o CIT, czyli obowiązek wykazania po stronie przychodów kwoty odpowiadającej kosztom zaliczonym wcześniej do kosztów uzyskania przychodów, które nie zostały uwzględnione w wyniku finansowym netto. To rozróżnienie ma znaczenie praktyczne.

Błędne rozliczenie rabatu poza korektą wstępną prowadzi do zniekształcenia rozliczenia roku poprzedzającego wejście w estoński CIT oraz do nieprawidłowego wypełnienia CIT-8/CIT-KW. Co istotne, podatek od dochodu z korekty wstępnej, co do zasady, jest płatny dopiero z końcem pierwszego miesiąca po ostatnim roku opodatkowania ryczałtem, a przy nieprzerwanym stosowaniu estońskiego CIT przez co najmniej cztery lata zobowiązanie to wygasa w całości. Zatem za 2025 r. podatkowo pozostaje koszt 10 mln zł, natomiast kwota rabatu 200 tys. zł jako koszt uprzednio rozpoznany podatkowo, lecz niewykazany w wyniku finansowym netto, powinna zostać ujęta w CIT/KW po stronie przychodów, w ramach korekty wstępnej.

BŁĄD 2: UTWORZENIE AKTYWÓW I REZERW NA PODATEK ODROZCONY

Stan faktyczny

Spółka, której rok obrotowy pokrywa się z kalendarzowym, w 2025 r. była opodatkowana na zasadach ogólnych CIT. W grudniu 2025 r. zarząd spółki podjął decyzję o wyborze od 2026 r. ryczałtu od dochodów spółek jako formy opodatkowania, składając zawiadomienie o dokonaniu takiego wyboru w styczniu 2026 r. Sporządził też terminowo, w marcu 2026 r., informację

o przychodach, kosztach oraz podatku należnym w związku z wyborem opodatkowania ryczałtem od dochodów spółek, w formie załącznika CIT/KW do zeznania CIT-8 – tzw. korektę wstępną. Spółka nie przewiduje w kolejnych czterech latach okoliczności mogących skutkować utratą prawa do opodatkowania ryczałtem od dochodów spółek, takich jak: zmiany

w strukturze właścicielskiej, poziomie zatrudnienia czy strukturze osiągniętych przychodów. Sprawozdanie finansowe za 2025 r. zostało sporządzone w kwietniu 2026 r. W ciągu 2025 r. spółka stosowała odmienne stawki amortyzacji podatkowej i bilansowej dla środków trwałych oraz utworzyła rezerwę emerytalną, w związku z czym dokonała kalkulacji podatku

odroczonego i ujęła w sprawozdaniu za 2025 r. aktywa i rezerwę na podatek odroczone. Dodatkowo w sprawozdaniu finansowym za 2025 r. spółka wykazała zobowiązanie wynikające z korekty wstępnej oraz, uznając, że kwota ta stanowi przyszłe obciążenie podatkowe o odroczonego charakterze, utworzyła z tego tytułu rezerwę na podatek odroczonego.

Opinia eksperta



Agata Palicka
aplikant w dziale audytu
HLB M2

Postępowanie spółki jest błędne w dwóch aspektach: zarówno w zakresie ujęcia aktywów i rezerwy z tytułu podatku odroczonego na 31 grudnia 2025 r., jak i w odniesieniu prezentacji skutków korekty wstępnej, w tym

uznania podatku wynikającego z CIT/KW za podstawę do utworzenia rezerwy na podatek odroczonego. W przypadku ryczałtu od dochodów spółek nie występują różnice przejściowe między wartością bilansową aktywów

i pasywów a ich wartością podatkową. Podatnicy opodatkowani CIT estońskim nie ustalają więc aktywów ani rezerw z tytułu podatku odroczonego. W omawianym stanie faktycznym zmiana formy opodatkowania

BŁĄD 2: Utworzenie aktywów i rezerw na podatek odroczony**c.d. opinii eksperta**

nastąpiła, co prawda, w 2026 r., jednak już na moment sporządzenia sprawozdania finansowego za 2025 r. była ona nieodwołalna, ze względu na terminowe złożenie do urzędu skarbowego za wiadomości o wyborze takiej formy opodatkowania. W konsekwencji sporządzając w 2026 r. sprawozdanie finansowe za 2025 r., spółka dysponowała już wiedzą, że na 31 grudnia 2025 r. istniejące różnice przejściowe nie zrealizują się w przyszłości. Należało więc w księgach rachunkowych za 2025 r., kiedy decyzja o przejściu na CIT estoński została w sposób wiążący podjęta, rozwiązać aktywa i rezerwę z tytułu podatku odroczonego. Należało ująć ten efekt w rachunku zysków i strat jako podatek dochodowy tego roku (wyjątek stanowią pozycje odniesione uprzednio na kapitał własny). Zdarzenie to nie stanowi zmiany polityki rachunkowości ani korekty błędów, nie wymaga więc przekształcenia danych porównawczych. W przedstawionym stanie faktycznym nieprawidłowe było również wykazanie zobowiązania bilansowego z tytułu korekty wstępnej wynikającej z zał. CIT/KW i utworzenie od tej kwoty rezerwy na podatek odroczony. Zgodnie

z art. 7aa ust. 5 pkt 1 ustawy o CIT w przypadku stosowania opodatkowania ryczałtem od dochodów spółek w sposób nieprzerwany przez okres co najmniej czterech lat podatkowych zobowiązanie podatkowe z tytułu korekty wstępnej wygasa. Spółka planuje korzystać z tej formy opodatkowania w takim okresie i nie identyfikuje okoliczności, które mogłyby wskazywać na utratę takiej możliwości. W związku z tym, zgodnie z Krajowym Standardem Rachunkowości nr 2, zobowiązanie z tego tytułu na 31 grudnia 2025 r. stanowiło zobowiązanie warunkowe. Dlatego nie podlega prezentacji w bilansie, a wymaga ujawnienia w informacji dodatkowej (wygaśnięcie tego zobowiązania ma racjonalne, udokumentowane podstawy). Nawet w przeciwnej sytuacji, tj. jeżeli spółka uznałaby za prawdopodobne, że mogłaby nie spełnić warunków do korzystania z CIT estońskiego przez cztery lata lub chciałaby kierować się zasadą ostrożności, to zobowiązanie z tego tytułu nie jest podstawą do tworzenia rezerwy na podatek odroczony. Podlega natomiast ujęciu w bilansie w korespondencji z wynikiem bieżącym ostatniego roku przed wyborem ryczałtu jako formy opodatkowania. ©

BŁĄD 3: SPRAWOZDANIE FINANSOWE**Stan faktyczny**

Spółka z o.o. rozpoczęła opodatkowanie CIT estońskim od 1 marca 2025 r. Prawidłowo wywiązała się ze wszystkich obowiązków związanych z przejściem na CIT estoński w trakcie roku obrotowego, w tym zamknęła księgi rachunkowe oraz sporządziła sprawozdanie finansowe na 28 lutego 2025 r. Zostało ono prawidłowo podpisane przez osobę, której powierzono prowadzenie ksiąg rachunkowych, oraz zarząd spółki do 28 maja 2025 r., czyli przed upływem okresu trzech miesięcy, licząc od dnia bilansowego. Spółka sporządziła i złożyła deklarację CIT za okres styczeń – luty

2025 r. i opłaciła podatek (w ciągu trzech miesięcy od 28 lutego). Sprawozdanie finansowe za okres dwóch miesięcy 2025 r. zostało zatwierdzone przez zgromadzenie wspólników. Dokonano też podziału zysku za ten okres. Następnie, po zakończeniu 2025 r., sporządzono sprawozdanie za okres od 1 marca 2025 r. do 31 grudnia 2025 r., które zostało odrębnie zatwierdzone przez wspólników, podjęto też odrębną uchwałę o podziale zysku. Oba sprawozdania finansowe zostały przez spółkę złożone w repozytorium sprawozdań finansowych Krajowego Rejestru Sądowego.

Opinia eksperta

Maciej Czapiewski
biegły rewident, partner
w dziale audytu HLB M2

Postępowanie spółki jest niewłaściwe. Zamknięcie ksiąg rachunkowych na dzień 28 lutego 2024 r. (dzień poprzedzający dzień przejścia na CIT estoński) ma skutki techniczne i służy zapewnieniu czytelności ustalenia podstawy opodatkowania, nie jest natomiast sprawozdaniem finansowym za rok obrotowy (rok obrotowy trwa nadal). To sprawozdanie nie podlega zatwierdzeniu przez zgromadzenie wspólników, a zysk w nim ujawniony nie podlega podziałowi. Wynika to z art. 53 i 69 ustawy o rachunkowości, które wskazują, że zatwierdzeniu i złożeniu w rejestrze sądowym podlegają roczne sprawozdania finansowe. Natomiast określona w art. 3 ust. 1 pkt 9 ustawy definicja roku obrotowego wskazuje, że jest nim rok kalendarzowy lub inny okres trwający 12 kolejnych pełnych miesięcy kalendarzowych, stosowany również do celów podatkowych. Jego zmiana jest możliwa w drodze zmiany umowy spółki i oznacza wydłużenie pierwszego roku obrotowego po zmianie. Pojawiające się żądania organów skarbowych, aby skła-

dać w KRS sprawozdanie finansowe sporządzone na dzień poprzedzający dzień rozpoczęcia opodatkowania CIT estońskim w ciągu roku obrotowego, nie mają więc podstawy prawnej. Poprawne jest natomiast sporządzenie i złożenie odrębnej deklaracji CIT za okres pierwszych dwóch miesięcy roku kalendarzowego.

Przedstawione wyżej wnioski są spójne z projektem Stanowiska Komitetu Standardów Rachunkowości w sprawie sprawozdania finansowego sporządzanego na szczególny dzień bilansowy, inny niż dzień kończący rok obrotowy, oraz w sprawie pierwszego sporządzanego po nim rocznego sprawozdania finansowego. Spółka powinna sporządzić roczne, statutowe sprawozdanie finansowe za okres od 1 stycznia do 31 grudnia 2025 r. i ująć w nim okres opodatkowania „zwykłym” CIT wraz z podatkiem dochodowym oraz okres opodatkowania estońskim CIT wraz z ewentualnym podatkiem od ukrytych zysków. To sprawozdanie podlega zatwierdzeniu, a zysk – podziałowi (w przypadku wypłaty należy jasno wskazać, czy wypłacie podlega zysk wypracowany przed, czy po rozpoczęciu estońskiego CIT, ze względu na różne skutki podatkowe). Tylko takie roczne sprawozdanie finansowe podlega złożeniu w Krajowym Rejestrze Sądowym. ©

Można podać więcej szczegółów w bilansie

Pytanie: Czy jednostka może wykazywać dane w sprawozdaniu finansowym z większą szczegółowością, niż wynika to z załączników do ustawy o rachunkowości?

Karolina Pawlak
ekspert z rachunkowości

Odpowiedź: Tak. Zgodnie z art. 50 ust. 1 ustawy o rachunkowości informacje zawarte w sprawozdaniu finansowym można prezentować bardziej szczegółowo, jeżeli wynika to z potrzeb lub specyfiki jednostki. W praktyce oznacza to, że jeżeli określone dane w bilansie, rachunku zysków i strat lub rachunku przepływów pieniężnych wymagają doprecyzowania, jednostka może dodać odpowiednio wiersze w strukturze sprawozdania.

Uzasadnienie: Należy zadbać o poprawność techniczną – dodanie pozycji musi być zgodne z obowiązującą strukturą logiczną pliku. Zwykle oprogramowanie finansowe-

wo-księgowe umożliwia takie działania, ale warto zweryfikować, czy po zmianach plik pozostaje zgodny ze schemą.

Jednocześnie, zgodnie z art. 50 ust. 3 u.r., pozycje, które nie wystąpiły ani w roku obrotowym, ani w roku poprzednim, można pominąć. Nie dotyczy to jednak pozycji oznaczonych w załącznikach cyframi rzymskimi – mają one charakter podstawowy i nie powinny być usuwane, nawet jeśli nie wykazują wartości.

W przypadku informacji dodatkowej jednostka może swobodnie rozszerzać jej treść, jeżeli pozwala to lepiej zrozumieć sytuację finansową i działalność. W praktyce coraz częściej ujawnia się w niej również wpływ czynników zewnętrznych, takich jak sytuacja geopolityczna czy zmienność cen surowców. ©

Podstawa prawna

● ustawa z 29 września 1994 r. o rachunkowości (t.j. Dz.U. z 2023 r. poz. 120; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 333)

ESG po nowelizacji

Dokończenie ze s. D1

Oczekiwania rynku

Czy ESG to już standard rynkowy?

Coraz wyraźniej widać, że ESG przestaje być wyłącznie obowiązkiem regulacyjnym. Instytucje finansowe, inwestorzy czy partnerzy biznesowi coraz częściej pytają o dane niefinansowe. W efekcie część firm przygotowuje takie informacje niezależnie od obowiązku ustawowego.

Jakie są dziś największe ryzyka po zmianach przepisów?

Największym ryzykiem jest niepewność interpretacyjna oraz odkładanie działań. Firmy mogą mieć trudność z oceną, czy będą objęte obowiązkiem raportowania i kiedy, co utrudnia planowanie. Drugim ryzykiem jest traktowanie obecnych zmian jako trwałego odstąpienia od ESG. Tymczasem wszystko wskazuje na to, że raportowanie zrównoważonego rozwoju będzie się rozwijało.

Jak pani zdaniem będzie wyglądać raportowanie ESG w najbliższych latach?

Obecne doświadczenia pokazują, że tempo zmian musi uwzględniać realia organizacyjne firm. Nie zmienia to jednak kierunku – znaczenie danych niefinansowych będzie rosło, a ich raportowanie stanie się stałym elementem sprawozdawczości.

Jaka jest najważniejsza rekomendacja dla firm?

Nie odkładać działań związanych z ESG wyłącznie dlatego, że obowiązek został przesunięty w czasie. W praktyce jest to obszar, który będzie zyskiwał na znaczeniu, niezależnie od zmian legislacyjnych. Warto wykorzystywać obecny okres na spokojne przygotowanie organizacji do przyszłych wymagań. ©

Rozmawiała **Magdalena Sobczak**

Podstawa prawna

● dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2022/2464 z 14 grudnia 2022 r. w sprawie zmiany rozporządzenia (UE) nr 537/2014, dyrektywy 2004/109/WE, dyrektywy 2006/43/WE oraz dyrektywy 2013/34/UE w odniesieniu do sprawozdawczości przedsiębiorstw w zakresie zrównoważonego rozwoju (Dz.Urz. UE nr L 322/15)
● ustawa z 27 lutego 2026 r. o zmianie ustawy o rachunkowości (Dz.U. poz. 333)
● ustawa z 29 września 1994 r. o rachunkowości (t.j. Dz.U. z 2023 r. poz. 120; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 333)

Zapraszamy do zadawania pytań
ria@gazetaprawna.pl

Redaktor prowadząca:
Magdalena Sobczak – magdalena.sobczak@infor.pl

Kiedy możliwa jest zmiana wariantu rachunku zysków i strat

Pytanie: Jednostki sporządzające rachunek zysków i strat mogą wybrać wariant kalkulacyjny albo porównawczy. Czy wybrany wariant można zmienić w dowolnym momencie, np. w związku ze zmianą sposobu ewidencji kosztów, wdrożeniem nowych rozwiązań księgowych lub potrzebami zarządczymi? Wątpliwości budzi również to, jakie warunki trzeba spełnić, aby taka zmiana była zgodna z ustawą o rachunkowości, oraz jakie są jej konsekwencje dla prezentacji danych finansowych i obowiązków sprawozdawczych.



dr Katarzyna Trzpioła
ekspert z zakresu finansów
i rachunkowości, Wydział
Zarządzania UW

Odpowiedź:

Zmiana wariantu rachunku zysków i strat jest dopuszczalna, ale nie ma charakteru dowolnego. Może być wprowadzona wyłącznie wtedy, gdy prowadzi do bardziej rzetelnego i jasnego przedstawienia sytuacji majątkowej i finansowej jednostki. Wymaga uzasadnienia, odpowiednich zapisów w polityce rachunkowości, ujawnienia w informacji dodatkowej oraz zapewnienia porównywalności danych.

Uzasadnienie:

Zgodnie z ustawą o rachunkowości rachunek zysków i strat może być sporządzany w wariantach porównawczym albo kalkulacyjnym. Wybór dokonuje kierownik jednostki, kierując się specyfiką działalności, sposobem prowadzenia ewidencji kosztów oraz potrzebą rzetelnego przedstawienia wyniku finansowego.

Wybrany wariant stanowi element przyjętych zasad (polityki) rachunkowości. Oznacza to, że podlega zasadzie ciągłości, a więc powinien być stosowany w sposób niezmienny w kolejnych

latach obrotowych. Zmiana wariantu nie może zatem nastąpić swobodnie ani incydentalnie, np. w celu poprawy prezentowanego wyniku finansowego.

Dopuszczalność zmiany należy rozpatrywać w kontekście art. 5 ustawy o rachunkowości, który pozwala na zmianę przyjętych zasad rachunkowości, jeżeli jest to uzasadnione i prowadzi do bardziej rzetelnego i jasnego przedstawienia sytuacji jednostki. W praktyce zmiana wariantu rachunku zysków i strat może być uzasadniona w szczególności:

- zmianą sposobu ewidencji kosztów (np. wprowadzeniem układu kalkulacyjnego),
 - zmianą charakteru działalności jednostki (np. rozwinięciem działalności produkcyjnej),
 - potrzebą lepszego odwzorowania struktury kosztów i wyniku finansowego.
- Wybór wariantu rachunku zysków i strat jest ściśle powiązany z przyjętym systemem ewidencji kosztów:
- jeżeli jednostka prowadzi ewidencję kosztów wyłącznie w układzie rodzajowym, może sporządzać rachunek zysków i strat w wariantach porównawczym,
 - jeżeli stosuje jednocześnie układ rodzajowy i funkcjonalny (zespół 5), może wybrać wariant,
 - jeżeli ewidencja kosztów prowadzona jest wyłącznie w układzie kalkulacyjnym, sporządzany jest rachunek w wariantach kalkulacyjnym.

Różnice między wariantami dotyczą przede wszystkim prezentacji kosztów działalności operacyjnej oraz sposobu ustalenia wyniku ze sprzedaży. W wariantach porównawczym koszty prezentowane są według rodzajów (np. amortyzacja, wynagrodzenia, usługi obce), natomiast przychody ze sprzedaży korygowane są o zmianę stanu produktów. Obejmuje ona różnicę między stanem na początek i na koniec okresu produkcji niezakończonych, wyrobów gotowych oraz – w zależności od przyjętych zasad ewidencji – także rozliczeń międzyokresowych kosztów.

Zmiana stanu produktów pełni istotną funkcję w zapewnieniu współmierności przychodów i kosztów. Przyrost stanu produktów oraz czynnych rozliczeń międzyokresowych kosztów zwiększa przychody ze sprzedaży, natomiast ich spadek je zmniejsza. W przypadku rozliczeń międzyokresowych biernych mechanizm ten działa odwrotnie.

Uwaga! Należy przy tym podkreślić, że sposób ujęcia rozliczeń międzyokresowych kosztów w zmianie stanu produktów zależy od przyjętych rozwiązań ewidencyjnych. Jeżeli jednostka stosuje uproszczenie polegające na ujmowaniu kosztów rozliczanych w czasie bezpośrednio na kontach rozliczeń międzyokresowych, bez ich wcześniejszego ujęcia na kontach kosztów według rodzaju, to koszty te nie będą wpływały na zmianę stanu produktów. Analogiczna sytuacja dotyczy rozliczeń międzyokresowych biernych, które wpływają na zmianę stanu produktów tylko wtedy, gdy są ujmowane w ewidencji kosztów (np. przez konto „490 Rozliczenie kosztów” lub konta zespołu 5).

Rozliczenia międzyokresowe bierno odzwierciedlają wartość kosztów dotyczących danego okresu sprawozdawczego, które nie zostały jeszcze udokumentowane fakturami. Ich ujęcie wynika z zasady memoriału oraz współmierności przychodów i kosztów. W praktyce obejmują one m.in. koszty usług wykonanych, lecz jeszcze niezafakturowanych. Na dzień bilansowy prezentowane są jako zobowiązania krótkoterminowe.

Zmiana wariantu rachunku zysków i strat wiąże się z określonymi obowiązkami sprawozdawczymi. Jednostka powinna:

- wprowadzić odpowiednie zmiany w polityce rachunkowości,
- ujawnić w informacji dodatkowej przyczyny zmiany oraz jej wpływ na sprawozdanie finansowe,
- zapewnić porównywalność danych, w szczególności przez przekształcenie danych za rok poprzedni, co okazuje się w praktyce największym wyzwaniem. Szczególnie wtedy, gdy jednostka w poprzednim roku nie prowadziła przekroju kosztów wg którego obecnie sporządza rachunek zysków i strat.

Dodatkowo należy pamiętać, że w przypadku sporządzania rachunku zysków i strat w wariantach kalkulacyjnym (zgodnie z załącznikiem nr 1 do ustawy o rachunkowości) jednostka musi zaprezentować w informacji dodatkowej koszty według rodzaju, w podziale co najmniej na: amortyzację, zużycie materiałów i energii, usługi obce, podatki i opłaty, wynagrodzenia, ubezpieczenia i inne świadczenia oraz pozostałe koszty rodzajowe. ©

Podstawa prawna

● ustawa z 29 września 1994 r. o rachunkowości (t.j. Dz.U. z 2023 r. poz. 120; ost.zm. Dz.U. z 2026 r., poz. 333)

Czy informację dodatkową należy odrębnie podpisać

Pytanie: Jednostki sporządzające roczne sprawozdanie finansowe za 2025 r. przygotowują również informację dodatkową. W praktyce pojawia się pytanie, czy ten element sprawozdania wymaga odrębnego podpisu, czy też wystarczające jest podpisanie całego sprawozdania finansowego jako jednego dokumentu. Wątpliwości budzi także to, jak technicznie dołączyć informację dodatkową w strukturze logicznej sprawozdania.

Odpowiedź:

Nie, informacja dodatkowa nie wymaga odrębnego podpisu. Stanowi integralną część sprawozdania finansowego, dlatego podpisanie całego sprawozdania oznacza podpisanie również informacji dodatkowej.

Uzasadnienie:

Zgodnie z ustawą o rachunkowości informacja dodatkowa jest jednym z obligatoryjnych elementów sprawozdania finansowego. Obejmuje ona wprowadzenie do sprawozdania finansowego oraz dodatkowe informacje i objaśnienia, które uzupełniają dane zawarte w bilansie, rachunku zysków i strat oraz – w przypadku ich sporządzania – w zestawieniu zmian w kapitale własnym i rachunku przepływów pieniężnych.

Sprawozdanie finansowe stanowi jeden dokument niezależnie od liczby jego części składowych. Oznacza to, że podpisywane jest całe sprawozdanie finansowe, a nie jego poszczególne elementy odrębnie. Tym samym nie ma obowiązku składania odrębnego podpisu pod informacją dodatkową.

W przypadku sprawozdań sporządzanych w postaci elektronicznej, zgodnie z obowiązującymi strukturami logicznymi (XML), informacja dodatkowa najczęściej jest przygotowywana w odrębnym pliku (np. w formacie PDF), który następnie zostaje dołączony do sprawozdania. W procesie tworzenia pliku XML zostaje ona włączona do struktury logicznej i staje się integralną częścią sprawozdania finansowego.

W praktyce oznacza to, że:

- podpis elektroniczny składany jest na całym pliku sprawozdania finansowego i obejmuje wszystkie jego elementy, w tym informację dodatkową,
- przy składaniu sprawozdania do KRS lub szefa KAS informacja dodatkowa przekazywana jest automatycznie jako część dokumentu.

Warto również zwrócić uwagę na zmiany dotyczące struktur logicznych sprawozdań finansowych. Sprawozdania za 2025 r. powinny być sporządzane według nowych wersji schematów opublikowanych w Centralnym

Najczęstsze wątpliwości

Pojawiają się, gdy:

- informacja dodatkowa jest przygotowywana w osobnym pliku (np. PDF),
- sprawozdanie finansowe jest przekazywane między działami (księgowość – zarząd – biuro rachunkowe),
- podpisy składane są w różnym czasie przez różne osoby.

W każdym z tych przypadków należy pamiętać, że podpis dotyczy całego sprawozdania finansowego jako jednego dokumentu niezależnie od liczby załączonych plików. ©

Repozytorium Wzorów Dokumentów Elektronicznych.

Nowe struktury nie zmieniają zasadniczego układu bilansu ani rachunku zysków i strat, wprowadzając natomiast m.in.:

- wyodrębnienie liczby etatów jako dodatkowego pola we wprowadzeniu do sprawozdania,
- zmianę sposobu prezentacji formy prawnej jednostki poprzez dodanie odrębnego pola,
- dodanie informacji o obowiązku badania sprawozdania finansowego,
- możliwość wyboru klasyfikacji działalności według PKD 2025 albo PKD 2007.

Z komunikatów Ministerstwa Finansów oraz KRS wynika, że w okresie przejściowym dopuszczalne jest jeszcze składanie sprawozdań przygotowanych według dotychczasowych struktur logicznych. Nie zmienia to jednak zasad

podpisywania dokumentu – podpis obejmuje całe sprawozdanie finansowe wraz ze wszystkimi jego elementami, w tym informacją dodatkową.

Trzeba też pamiętać, że podpis pod informacją dodatkową nie zastępuje podpisu pod sprawozdaniem finansowym – liczy się wyłącznie podpis złożony pod całym sprawozdaniem w strukturze XML. ©

Karolina Pawlak, ekspert z rachunkowości

Podstawa prawna

● ustawa z 29 września 1994 r. o rachunkowości (t.j. Dz.U. z 2023 r. poz. 120; ost.zm. Dz.U. z 2026 r., poz. 333)



Skanuj kod i czytaj więcej na DGP.PL